ZESZYTY WERBISTOWSKIE NR 21

Józef Tyczka SVD

WERBIŚCI W BYTOMIU 1920-2000

Ze wszystkich potrzeb duszy ludzkiej
najbardziej żywotną jest
potrzeba przeszłości.

Simone Weil

Verbinum

RACIBÓRZ 2003

Opracowanie redakcyjne
Barbara Głodek

Korekta
Marta Chamów

Projekt okładki
Józef Tyczka SVD

Za zgodą władzy zakonnej

VERBINUM - Wydawnictwo Księży Werbistów
ul. Ostrobramska 98, 04-118 Warszawa
teł.: (0 22) 610-78-70, fax: (0 22) 610-77-75
www.verbinum.com.pl. e-mail: verbinum@wa.onet.pl
Warszawa 2003. Wyd. I.

Skład i łamanie: STUDIO NOA, Ireneusz Olsza
ul. Emerytalna 17c/48, 40-729 Katowice
tel./fax: (0 32) 252-76-62
www.studio-noa.com.pl. e-mail: studinoa@ka.onet.pl

Druk: Drukarnia Księży Werbistów
Górna Grupa, ul. Klasztorna 4, 86-134 Dragacz
tel.: (0 52) 330-63-77, fax: (0 52) 330-63-78
e-mail: dw@drukarnia-svd.com.pl
ISO 9002

ISBN 83-7192-088-1

WSTĘP

Osiemdziesiąt lat to wcale niedługi okres, zwłaszcza kiedy przyjdzie nam się porównać z historią choćby tylko Polski, a cóż dopiero z historią starożytnej Grecji lub Rzymu. Jednak dla nas ostatnie 80 lat - okres trzech pokoleń - to czas, który zaznaczył się dwiema wojnami światowymi, Soborem Watykańskim II, załamaniem się komunizmu i nazizmu. Był to równocześnie czas wielkich przeobrażeń w mentalności ludzi i przewartościowania pojęć, co niekiedy odbijało się bardzo boleśnie w życiu jednostki albo całej społeczności.

W takim okresie werbiści zjawili się w Bytomiu, biorąc udział w wezwaniach epoki, zanurzeni w jej problemy, które równocześnie dotykały pogranicza wiary, polityki i przemian społecznych. Przedstawione dzieje werbistów w Bytomiu to w zasadzie powierzchowny zapis wydarzeń. Ale i on jest w jakimś sensie utrwaleniem przeszłości i jej przeniesieniem do teraźniejszości i przyszłości, a także okazaniem szacunku i wdzięczności tym, którzy zakładali fundamenty pod działalność werbistów w Bytomiu. Równocześnie jest on potwierdzeniem, że motywy, jakie przyświecały generacji założycielskiej u początków tej placówki, zostały zrealizowane i potwierdzone przez życie. Wysiane przez nią ziarno przyniosło plon.

Ten mikroprzegląd dziejów placówki bytomskiej może być zarazem wezwaniem dla współczesnych werbistów, aby trwać przy idei, jaka stała u podstaw założenia domu, i przystosować ją do oczekiwań naszych czasów. W ten sposób historia stanie się „nauczycielką życia".

Autor dziękuje wszystkim Współbraciom, którzy różny sposób go wspomagali i przyczynili się do powstania „dziejów werbistów w Bytomiu".

o. Józef Tyczka SVD

ROZDZIAŁ I

W WIRZE POLITYKI I PRACY DUSZPASTERSKO-WYDAWNICZEJ (1920-1924)

1. Geneza placówki w Bytomiu

Kiedy 1 sierpnia 1914 r. Niemcy wypowiedzieli Rosji wojnę, werbiści od ponad 20 lat działali już w Nysie. Wybuch wojny uświadomił wszystkim, jak krucha jest podstawa ich dotychczasowej egzystencji. Odczuli to mieszkańcy Śląska, zwłaszcza na jego południowych krańcach. To tu Prusy i carska Rosja stanęły oko w oko naprzeciw siebie. Dlatego po stronie pruskiej przesiedlano w pośpiechu tysiące młodych ludzi w głąb Niemiec, aby w przypadku ataku Rosjan Śląsk nie stał się ich łupem, a zwycięska armia carska nie wcieliła ich w swoje szeregi albo nie wywiozła w głąb Syberii. W domu misyjnym w Nysie już w pierwszym dniu wojny zawieszono wykłady dla uczniów i rozesłano ich do domów, choć po dwumiesięcznej przerwie (w październiku) mogli na nowo wrócić do Świętego Krzyża.

Mimo początkowych sukcesów odnoszonych przez państwa centralne, dalszy okres wojny przyniósł decydujące zmiany. Już w 1916 r. cesarze niemiecki i austriacki, oceniając sytuację na froncie i chcąc wzmocnić swoją pozycję, proklamują powstanie w niedalekiej przyszłości państwa polskiego. W 1918 r. Wilson ogłasza „14 punktów", m.in. utworzenie niepodległego państwa polskiego z dostępem do morza. W tym samym roku (11 listopada) następuje zawieszenie broni, a 14 listopada - rada regencyjna przekazuje władzę Piłsudskiemu. Te zdarzenia wyraźnie wskazywały, że z zawieruchy wojennej musi powstać odrodzona Polska. O tym byli przekonani sami Niemcy, ale także władze zakonne naszego zgromadzenia.

Bojąc się, że Polska może sięgać aż do Nysy, rektor domu misyjnego Świętego Krzyża, o. Lucjan Rapp, nosił się z zamiarem

przeniesienia niemieckich uczniów gimnazjalnych do Szwajcarii albo Danii, a polskich do polskiej części Śląska[1]. Pół roku później traktat wersalski postanowił przeprowadzić dla Śląska plebiscyt pod nadzorem wojsk alianckich. W lutym 1920 r. międzynarodowe oddziały alianckie wkroczyły na Górny Śląsk.

Ta polityczna rzeczywistość zmusiła władze domu w Nysie i władze zarządu generalnego do zajęcia wobec niej stanowiska. Przełożeni byli przekonani, że znaczna część Śląska przypadnie Polsce, a z nową granicą państwową duże połacie kraju pozostaną odcięte od Nysy. Będzie to oznaczało, że obfitujący dotąd w powołania i ofiary materialne dom w Nysie zostanie w dużej mierze tego pozbawiony. Ucierpi na tym nie tyle sam dom, ile całe dzieło misyjne. „Lud tu jest głęboko pobożny i hojnymi rękami daje na cele religijne. Jesteśmy tam bardzo znani, a przez lud, jak i kler lubiani, tak że łatwo nam zdobyć środki dla naszego dzieła" - pisał o. Hermann Fischer w swojej opinii[2]. Wobec tego było wskazane, aby na wschód od Nysy założyć placówkę werbistowską.

Jak widać, powstanie placówki podyktowane było doraźną potrzebą. Wydaje się, że późnajesienią 1918 r. podjęto w Nysie decyzję o wydawaniu polskiego *Kalendarza Królowej Apostołów*. Jednak nie chciano, by redakcja polskich czasopism mieściła się w Świętym Krzyżu. Zdaniem o. Rappa należało rozejrzeć się za miejscem, które służyłoby zarówno jako placówka duszpasterska, jak i miejsce wysyłkowe dla polskich i morawskich czaso-

[1] F. Bornemann, B. Kozieł, *Beitrdge zur Geschichte der Provincia Polonica Societatis Verbi Divini,* (Analecta SVD-26 [dalej: An-26]), Romae 1972, s. 30: list o. Rappa z 21.12.1918 r. do o. Bluma; por. *Wspominamy* (Materiały i Studia Księży Werbistów nr 36), Pieniężno 1994, s. 21. O możliwości utraty wszystkich ziem zajętych niegdyś przez Prusy pisał także kard. A. Bertram w ostatnim numerze „Verordnungen des Furstbischoflichen Ordinariats in Breslau", nr 651 z 1918 r. Por. J. Tyczka, *Początki werbistów w Bytomiu. Studia i materiały,* „Nurt SVD" nr 33 (1983), s. 58 n. [dalej: *Początki...].*

[2] An-26, s. 31. Opinia z 29.12.1921 r.

pism[3]. Taką możliwość widziano w Raciborzu. Prałat Ulitzka zaproponował miejsce w pobliżu kościoła Matki Bożej[4]. Kiedy próby spełzły na niczym, zwrócono uwagę na Pyskowice. Był tu do nabycia duży obszar ziemi, ale bez zabudowań gospodarczych i mieszkalnych. Ponieważ czas naglił, kupiono ziemię z nadzieją, że będzie się tu można szybko osiedlić[5].

Na skierowaną przez rektora Świętego Krzyża, o. L. Rappa, prośbę o zgodę na otwarcie placówki w Pyskowicach kard. Adolf Bertram odpowiedział: „Jestem gotów udzielić kościelnego zezwolenia na placówkę w Pyskowicach, jeżeli ze strony Zgromadzenia zapewni się mnie, że placówka ta służyć będzie głównie duszpasterskim potrzebom górnośląskiego ludu, jak to zaznaczano w Waszym podaniu, wspominając o zamiarze założenia domu rekolekcyjnego dla księży i świeckich i o przeznaczeniu placówki dla udzielania pomocy w duszpasterstwie robotników w zagłębiu przemysłowym. W tym względzie oczekuję jeszcze dodatkowego oświadczenia przełożonego generalnego"[6].

Kiedy werbiści planowali osiedlenie się w Pyskowicach, chodziło im przede wszystkim o możliwość redagowania polskich czasopism, „tak, by w przypadku wkroczenia wojsk Komisji Międzysojuszniczej na Śląsk pozostać w kontakcie z terenem i bez przeszkód, np. ze strony cenzury czy wytyczenia nowej granicy, móc nadal redagować i rozprowadzać polskie czasopisma"[7]. Taki cel przedstawiono też kardynałowi. Jednocześnie zadeklarowano chęć otwarcia w Pyskowicach domu rekolekcyjnego dla kleru

[3] Tamże, s. 32.

[4] Tamże, s. 32: o. Rapp, Nysa, 12.6.1919 r., do o. Bluma.

[5] Wojska Komisji Sojuszniczej miały wkroczyć na Śląsk w lutym 1920 r. Ziemię w Pyskowicach kupiono 30 września 1919 r. (por. An-26, s. 33). Pozwolenie na osiedlenie się werbistów w Pyskowicach wydał kard. Bertram 6 września 1919 r.

[6] Archiwum Domu Bytomskiego [dalej: ADB]. Kard. Bertram, Wrocław, 6.9. 1919 r., do o. L. Rappa, Nysa. Odpis pisma kard. Bertrama, odnoszącego się do założenia nowej placówki na Śląsku.

[7] Sprawozdanie o. Giera z 28.3.1920 r., w: **J.** Tyczka, *Początki...,* s. 123.

i świeckich. O takim zamiarze faktycznie wspomina o. Wilhelm Gier pół roku później w swoim sprawozdaniu: „W międzyczasie dalej szukamy odpowiedniego budynku w dogodnym miejscu w celu definitywnego osiedlenia się i otwarcia domu rekolekcyjnego. Najwięcej nadziei pokładamy na zakup katolickiego seminarium nauczycielskiego w Pyskowicach, które według ogólnych zapewnień ma być sprzedane i nadawałoby się do naszych celów: jest to dość nowy budynek, z piękną kaplicą większymi pomieszczeniami i około 35 pojedynczymi pokojami, pięknym ogrodem, o spokojnym położeniu, w dużym sadzie na skraju miasta"[8].

Jednak nie Pyskowice, ale Bytom miał się stać nową siedzibą werbistów, jak tego dowiodła historia. Prowincjał, o. Gier, już 5 stycznia 1920 r. pisał m.in. do administratora generalnego: „Zasadniczą dla nas na razie sprawą jest stacja duszpasterska w Bytomiu. Dziękuję za pozwolenie na taką i jeszcze raz proszę o uzyskanie w imieniu generalatu zgody ze strony jego Eminencji"[9].

Trzy miesiące później werbiści zamieszkali w Bytomiu przy ul. Krakowskiej 13, w pobliżu sióstr boromeuszek[10].

I na tę zmianę kard. Bertram wyraził zgodę: „W odpowiedzi na przedłożoną mi po parotygodniowej nieobecności petycję z 11 poprzedniego miesiąca zezwalam - po wysłuchaniu kompetentnego dziekana - na założenie filii w Bytomiu. Wasza Wielebność

[8] Tamże, s. 125.

[9] ADB. O. Gier, Nysa, 5.1.1920 r. do o. Bodemsa, Steyl.

[10] Na decyzję o osiedleniu się w Bytomiu wpłynął fakt, że Pyskowice nie miały żadnego zaplecza, nawet żadnego mieszkania. Bytom natomiast był werbistom znany z okresu stałego kontaktu z zakładem rehabilitacyjnym inwalidów *(„Kruppelheim")* w okresie pierwszej wojny światowej; werbiści współpracowali tutaj m.in. z siostrami boromeuszkami mieszkającymi przy ul. Krakowskiej i pracującymi w zakładzie rehabilitacyjnym. Nadto o. Paul Kitzler (późniejsze nazwisko: Konrad) był kapelanem szpitala (por. „Steyler Missionsbote", August/September 1917, s. 170). Artykuł jednak nie określa, czy chodzi o *„Kruppelheim",* czy o Szpital Ducha Świętego. Prawdopodobnie chodzi o ten ostatni, ponieważ w *„Kruppelheim"* kuratusem (przynajmniej w latach 1914—1922) był ks. Karl Pollak.

zechce jeszcze do moich akt nadesłać wyraźną pisemną obietnicę w imieniu własnym i swoich następców w urzędzie, że starannie zważać będą, aby członkowie placówki unikali każdego bezpośredniego lub pośredniego, ustnego czy pisemnego wpływu na ludność w sprawach polityki"[11].

Werbiści nie zwlekali. „24 stycznia 1920 roku przybyli do Bytomia o. Szajca jako prezes i redaktor, oraz o. Drobny. O. Danch ma pod opieką szpital miejski"[12]. Przypuszczalnie w kwietniu dołączył do nich o. Jan Gabriel[13]. W przekonaniu prowincjała, o. Giera, Bytom był dla werbistów siedzibą tymczasową: „Ks. Dziekan ucieszył się bardzo z przybycia ojców [do Bytomia] i na podstawie jego opinii książę-biskup, dr Bertram, chętnie zezwolił na tę tymczasową placówkę. [...] W międzyczasie dalej szukamy odpowiedniego budynku w dogodnym miejscu, w celu definitywnego osiedlenia się i otwarcia domu rekolekcyjnego" [14]. Oczywiście myślał o osiedleniu się w Pyskowicach.

Mieszkaniem pierwszych werbistów były dwa pokoje na pierwszym piętrze w domu p. Wehowskiego, dobrego katolika i właściciela sklepu z artykułami pralniczymi[15]. Placówka jako patrona otrzymała Św. Stanisława, męczennika[16], a w grudniu 1920 r. prowincjał, o. Franz Vormann, ogłosił ją jako samodzielną placówkę[17]. Jej przełożonym-prezesem został 40-letni o. Roch Szajca.

[11] ADB. Odpis. Kard. Bertram, Wrocław, 17.1.1920 r., do o. Rappa, Nysa.

[12] Sprawozdanie o. Giera z 28.3.1920 r. w: J. Tyczka, *Początki...,* s. 125. O. Danch zastępował o. Cebullę, który po uwolnieniu z wrocławskiego więzienia przeniesiony został do Bytomia. W marcu wyjechał przez Steyl do Brazylii.

[13] Tamże, s. 97. O. Gier, Nysa, 9.2.1920 r., do o. Bodemsa, wspomina jeszcze o. Cebullę: „Od 24 stycznia redakcja naszych polskich czasopism (o. Szajca, o. Drobny, o. Cebulla) znajduje się w wydzierżawionym mieszkaniu w Bytomiu". Por. An-26, s. 34.

[14] Tamże, s. 125.

[15] O dwóch pokojach pisał także „Posłaniec Niedzielny" z 3.10.1920 r. i o. Szajca we wrześniu tego roku do prowincjała, o. Giera. Tamże, s. 65, przypis 84. W okresie późniejszym mieszkanie powiększono. „Cały klasztor składał się z 7 pokoi, mieszczących się na drugim piętrze, podczas kiedy kuchnia i kilka pomieszczeń dla służby znajdowały się na trzecim piętrze domu". Por. *Kronika bytomska* (oprawiony maszynopis z roku 1970) [dalej: KBMp], s. 2; por. także list o. Fr. Vormanna, s. 33-34, p. 5.

2. Praca redakcyjna

Odpowiedzialnym redaktorem *Kalendarza Słowa Bożego* oraz „Skarbu Rodzinnego" został o. Szajca. Jego prawą ręką i pomocnikiem stał się o. Emil Drobny. Nie byli oni inicjatorami wydawania kalendarza i miesięcznika. Te poczynania podjął o. Michael Benden, ekonom w Świętym Krzyżu. Był to człowiek przewidujący i rozumiał zmiany, jakie niosła z sobą kończąca się wojna. Sprawa podziału Śląska była na pewno niejednokrotnie tematem rozmów w zarządzie domowym, jako że wobec tych politycznych przemian szukano optymalnego rozwiązania z korzyścią dla zgromadzenia. Takie rozwiązanie widziano w otwarciu nowej placówki i wydawaniu polskich czasopism. Już w styczniu 1919 r. generał, o. Nikolaus Blum, wydał zgodę na wydawanie polskiego kalendarza[18]. Następnie doszło do spotkania o. Bendena z przełożonym generalnym, o. Blumem, prawdopodobnie w kwietniu 1919 r.[19], gdzie sprawę omawiano jeszcze dokładniej. Także o. Gier, prowincjał, popierał sprawę bardzo wyraźnie i do-

[16] Archiwum Generalatu [dalej: AG]. O. Szajca, Bytom 25.9.1920 r., do o. Giera, St. Gabriel. W zakończeniu listu pisze: „Modlitwie Ojca poleca się małe kolegium (czy nie mogłoby ono nosić nazwy św. Stanisława, męczennika?)".

[17] Dopiero to dało podstawę do zamieszczenia Domu św. Stanisława w *Schematyzmie SVD* za 1921 r. Do mieszkańców schematyzm zalicza: o. Rocha Scheitzę, o. Jana Gabriela i o. Emila Drobnego.

[18] O. Blum, Steyl 28.1.1919 r., do o. Rumpa (zastępcy o. Bendena) i tenże, Steyl, 15.2.1919 r., do o. Bendena, w: J. Tyczka, *Początki...,* s. 8, przypisy 15 i 16.

[19] J. Tyczka, *Początki...,* s. 7.

strzegał nie tylko zagadnienie czasopism, ale konieczność powstania przyszłej polskiej prowincji[20].

W rozmowach, spotkaniach, zwłaszcza z prowincjałem, o. Gierem, bawiącym przez ponad pół roku w Nysie[21], jak i w korespondencji musiano także poruszać skład przyszłej redakcji. W rachubę wchodził o. Szajca, który od 1918 r. przebywał już w Nysie, i o. Drobny, który we wrześniu 1919 r. wrócił z Genthina koło Magdeburga, gdzie był duszpasterzem Polaków, sezonowych pracowników, których wybuch wojny zastał w obcym kraju. Miesiące wakacyjne 1919 r. były okresem wytężonej pracy redakcyjnej tym bardziej, że zdecydowano się równocześnie wydawać miesięcznik „Skarb Rodzinny", co było raczej samowolną decyzją władz domowych w Nysie w porozumieniu z prowincjałem, a czym był bardzo zaskoczony generał, o. Blum[22]. Trzecim kapłanem, przewidzianym na nową placówkę, był o. Jan Gabriel, który w 1919 r. walczył jeszcze w Prusach Wschodnich. Kiedy w marcu-kwietniu 1920 r. przybył do Bytomia, oddał się pracy duszpasterskiej i pomagał w redakcji. Dla wszystkich trzech ojców były to pierwsze kroki w ich pracy redakcyjnej, ale przyznać trzeba, że jako redaktorzy radzili sobie dobrze[23].

Czasopisma drukowano w Raciborzu w drukarni katolickiej Reinharda Meyera, ponieważ początkowo zdawało się, że właśnie w Raciborzu powstanie pierwsza placówka werbistowska poza Nysą. Dopiero po dwóch latach rozpoczęto drukować w Bytomiu u Brunona Wrzeciony przy ul. Dyngusowej 25, a potem przy ul. Wielka Błotnica 18.

[20] An-26, s. 21 n.; An-50, s. 194 n.

[21] An-50, s. 184 n. O. Gier przebywał w Nysie od końca sierpnia 1919 r. do 10 marca 1920 r., a więc blisko siedem miesięcy.

[22] O. Blum, Steyl, 21.9.1919 r., do o. Rappa, Nysa: „Nie dałem o. Bendenowi absolutnie żadnego pozwolenia na polskie czasopismo: nie mogłem tego uczynić *sine consilio generali...* [bez zgody rady generalnej...]. O. Benden musi całkowicie zrezygnować ze swojej samodzielności". Por. J. Tyczka, *Początki...,* s. 60.

[23] Por. „Nurt SVD" 35 (1985), s. 84-86.

Pierwszą pozycją, którą zaczęto wydawać jeszcze w Nysie, był kalendarz misyjny na rok 1920. Nosił on tytuł: Kalendarz Królowej Apostołów, ponieważ w ten sposób chciano zaznaczyć jego misyjny charakter. W artykule wstępnym redaktor pisał: „[...] Towarzystwo Słowa Bożego nie zawiodło się. Przez założenie domu misyjnego szczególnie dla Ślązaków [...] dotąd już z zakładu »Świętego Krzyża« przeszło 65 polskich księży-misjonarzy i wielu braciszków wyszło, którzy większą częścią albo w krajach pogańskich dusze nieśmiertelne ratują albo pomiędzy polskimi wychodźcami w północnej i południowej Ameryce pracują. [...] Miejmy nadzieję, że w przyszłości nasz naród za otrzymaną wolność narodową i polityczną oraz religijną wdzięczny się okaże Opatrzności Boskiej przez dobrą pomoc i dalszy zapał misyjny"[24].

Kalendarz ukazał się około 15 września 1919 r. „Cieszymy się, że mimo dużych trudności sprawa została ukończona i idea misyjna będzie szerzona wśród polskiej ludności"[25]. Wielkość nakładu nie jest nam znana. Można przypuszczać, że sięgał około 20 tys. egzemplarzy. Cena wynosiła 1,25 marki.

Drugim wydawnictwem misyjnym był miesięcznik „Skarb Rodzinny". Zaczął on wychodzić jeszcze w Nysie, mianowicie w październiku 1919 r. „Skarb" miał być pismem o profilu misyjnym dla rodzin katolickich, wzorowanym na werbistowskim miesięczniku „Stadt Gottes"[26]. Z odezwy „Do naszych Czytelników" dowiadujemy się:

„Nowe dla narodu naszego nastały czasy. Opadły okowy krępujące przeszło sto lat tok naszego życia narodowego i naukowego. Nowe zakwitło życie na duchowej niwie naszego społeczeństwa. I my chcemy się przyczynić do rozwoju i podwyższenia

[24] *Towarzystwo misyjne Słowa Bożego,* w: *Kalendarz Królowej Apostołów* 1920, s. 19-21.

[25] „Steyler Chronik", sierpień 1919, s. 50. Por. J. Tyczka, *Początki...,* s. 9.

[26] „Steyler Chronik", nr 4 (1921), s. 67.

oświaty, chcemy, by powstał i żył silnem życiem duch narodowy.

Będzie to naszem zadaniem, rozniecać ogień miłości do Kościoła i Ojczyzny po ubogich chatach i bogatych domach, po miasteczkach i wioskach, wszędzie, gdzie żyje lud polski, lud dobrej woli, zatkniemy sztandar prawdziwej oświaty.

Przemówimy do ojca o obowiązkach wobec wiary, ojczyzny i rodziny; wskażemy matce najskuteczniejszą drogę do wychowania dziatek na dzielnych członków Kościoła i społeczeństwa [...]; chcemy zapalić ogień miłości do świętych obyczajów praojcowskich [...] Poza granice własnego kraju wzrokiem sięgniemy i zapoznamy czytelnika z krajami zamorskimi i ich mieszkańcami, omówimy ich dziwne obyczaje, ich zabobony, szczególnie nadludzką pracę misjonarzy, którzy usiłują wyprowadzić te nędzne ludy z okropnej ciemności pogaństwa do światła Kościoła Chrystusowego.

Będzie to czasopismo dla rodziny niewyczerpanym skarbem wiedzy i oświaty [...] Przyjmij tedy w ofierze, ludu nasz katolicki, ludu polski, ten oto **Skarb Rodzinny,** miesięcznik ilustrowany, poświęcony nauce i rozrywce, a szczególnie sprawie misji katolickich!"[27]

Już w pierwszym numerze redaktor zwraca uwagę na sprawy Kościoła misyjnego i posłannictwo misjonarza: „W jak wielkiej mierze szlachetnym i wzniosłym jest posłannictwo misjonarza, który sam siebie zapominając, najnędzniejszych w ich pomieszkaniach wyszukuje, by ich pocieszyć, pokrzepić [...] Najpiękniejszą i najważniejszą ofiarą jest ofiara samego siebie. Szczęśliwy chłopiec, którego Pan Jezus wybrał z miljonów [...] Ale nie każdy czuje powołanie w sobie [...] nie każdy może dawać tysiące lub setki marek na cele misyjne, ale każdy coś dać może [...]"[28].

[27] „Skarb Rodzinny", nr 1 (październik 1919), s. 33.

[28] Tamże, s. 2: „Odezwa do serca twego, Czytelniku". Na Śląsku ukazywały się w tym okresie, w ilości śladowej, dwa czasopisma misyjne Ojców z Mariannhill w Afryce w języku polskim: „Polski Kalendarz Misyjny 00. Misjonarzy z Mariannhill" (od 1892 do 1939 r.) oraz miesięcznik „Niezapominajki" (od 1892 r.), który w 1904 r. przyjął nazwę „Wiadomości Misyjne. Pismo poświęcone Misjom oo. Trapistów w Południowej Afryce" (na podstawie reklamówki kalendarza oo. Trapistów na rok 1928). Wcześniejszym o rok pismem misyjnym był „Misyonarz katolicki. Czasopismo illustrowane dla ludu katolickiego", wydawany przez ks. Jana Chrząszcza w drukarni Karola Miarki w Mikołowie. Ukazywał się w latach 1891-1893. Pisemko to było o. Szajcy znane. Wskazują na to słowa z „Odezwy" o. Szajcy, zaczerpnięte wprost z „Odezwy do serc chrześcijańskich" zamieszczonej w artykule wstępnym do „Misyonarza katolickiego" nr 1 (1891). Także tam, na s. 43 pierwszego rocznika znajdziemy wiadomość, że „w zgromadzeniu 00. Trappistów i Sióstr ... jest do 50 osób naszych rodaków i rodaczek z Górnego Szlązka... objaśnień względem tego pisemka lub względem missyi... udziela Franciszek Przybylski, kościelny w Rudzie na Górnym Szlązku". Ks. Jan Chrząszcz wiadomości misyjne dla swego czasopisma często czerpał z werbistowskich pism misyjnych.

Opłata rocznej prenumeraty „Skarbu" wynosiła 5 marek, a wysokość nakładu pierwszego numeru - 7 tys. egzemplarzy. Ponieważ dobrze się rozchodził, musiano dodrukować dalsze 3 tysiące[29]. Z czasem wysyłano „Skarb" do Poznańskiego, na Litwę i do Stanów Zjednoczonych Ameryki, gdzie była silna Polonia.

Drugim redagowanym przez o. Szajce periodykiem był tygodnik kurii wrocławskiej w wersji polskiej „Posłaniec Niedzielny dla Diecezji Wrocławskiej zarazem organ Związku św. Rodziny". Przejęcie redakcji tygodnika po ks. dr. Teofilu Bromboszczu, późniejszym biskupie pomocniczym diecezji śląskiej, miało się odbyć w największej dyskrecji. Żądał tego sam kardynał, który nie godził się nawet na to, by uzyskać telegraficzną zgodę dla o. Szajcy jako redaktora od administratora generalnego, o. Johannes Bodemsa[30]. Podwójny numer „Posłańca" - teraz już pod redakcją o. Szajcy - ukazał się w Niedzielę Palmową 1920 r. (28.3.1920). Za prace redakcyjne otrzymywał o. Szajca 375 marek na kwartał. Wydaje się jednak, że właściwym redaktorem był o. Drobny. Zawarte w „Posłańcu" niepodpisane artykuły redakcyjne zdradzają styl i słownictwo o. Drobnego. We wrześniu 1920 r. pisał

[29] „Steyler Chronik" nr 2 (kwiecień 1920), s. 31.

[30] J. Tyczka, *Początki...,* s. 14.

o. Szajca do swego prowincjała: „Wydaje się, że Kardynał jest zadowolony z polskiego Posłańca". „Posłaniec" był drukowany we Wrocławiu, a wysokość nakładu nie jest znana, prawdopodobnie sięgała 10 tys. egzemplarzy[31].

Trzecim periodykiem, którego redagowania podjął się o. Szajca, był miesięcznik „Dzwonek Marji". Ale jeszcze przedtem otrzymał o. Szajca od proboszcza parafii NMP w Bytomiu, ks. Buchwalda, propozycję redagowania czasopisma dla mężczyzn. O. Gier wyraził na to zgodę, ale „z nieznanych mi powodów sprawa ta zamarła"[32] - pisał do niego o. Szajca. W tym samym czasie toczyły się już rozmowy finalizujące sprawę wydawania czasopisma dla kongregacji mariańskich na Śląsku. Inicjatorem był prawdopodobnie ks. Anders z Piekar Śląskich. Ponieważ jego zdaniem na Górnym Śląsku kongregacja liczyła około 100 tys. członków, stało się konieczne, aby posiadała własne pisemko, tym bardziej, że kiedyś takie na Śląsku wychodziło[33]. Za prace redakcyjne o. Szajca miał otrzymywać 600 marek kwartalnie.

„Dwonek Marji" zaczął wychodzić z dniem 1 stycznia 1921 r. Według założeń początkowych miał on nosić tytuł „Pod chorągwią Maryi". Być może na zmianę tytułu wpłynął nowy redaktor [4]. W pierwszym numerze pisał: „Niepokalnie poczęta Najświętsza Marja Panna, wspólna matka nasza, tak dalece raczyła pracy naszej pobłogosławić, że oto z niniejszym zeszytem pierwszy numer „Dzwonka Marji" możemy wysłać w kraj górnośląski [...] Trudne to dzieło, do któregośmy przystąpili, ale miłość Marji Panny, którą nasze i wasze serca płoną, dodała nam odwagi i otuchy [...] Przyjmijcie przeto ten dar marjański z rąk misjonarzy bytomskich"[35].

[31] Tamże, s. 15.
[32] Tamże, s. 15 n. i 139.
[33] Tamże, s. 16 n.
[34] Nie można wykluczyć, że tytuł nawiązuje do pisemka religijnego dla starszej młodzieży „Dzwonek Maryi", założonego i wydawanego przez Adolfa Ligonia, a drukowanego w Królewskiej Hucie.
[35] „Dzwonek Marji", z. 1 (1921), okładka, s. 2.

Już wkrótce okazało się, że o. Szajca jest nie tylko redaktorem miesięcznika, ale także jego właścicielem i wydawcą. Człowiek, któremu powierzono administrację i wydawnictwo, okazał się oszustem. Zrezygnowane i zniechęcone duchowieństwo nie miało odwagi zaproponować kogoś innego w miejsce zwolnionego administratora. Wtedy na odwagę zdobył się o. Szajca, któremu zależało na miesięczniku. „Maryja, ku chwale której wzięliśmy tę pracę na nasze barki, będzie dalej pomagała"- pisał on 5 lutego 1921 r. do o. Giera.

„Dzwonek" był drukowany w Bytomiu u Wrzeciony, a jego nakład ulegał wahaniom. Pierwszy numer wydrukowano w wysokości 10 tys. egzemplarzy. Pod koniec lutego 1921 r. posiadał 2356 abonentów stałych oraz wielu abonentów zbiorowych, którymi były poszczególne kongregacje mariańskie w parafiach. Późniejsze dane wskazują na wzrost nakładu do 5900 egzemplarzy. W 1923 r. nakład miał osiągnąć wysokość 8 tys. egzemplarzy, ale wtedy zaczęły raptownie spadać. Inflacja i podział Śląska spowodowały, że „Dzwonek Marji", jak i inne czasopisma, począł tracić abonentów na Śląsku niemieckim[36].

40-letni redaktor był jednak pełen zapału. Nie dość, że dźwigał na barkach odpowiedzialność za redagowanie czterech pozycji, to jeszcze marzyła mu się „Biblioteka Misyjna": „Pierwsza broszurka (krótki życiorys naszego śp. Założyciela) została przygotowana przez o. Drobnego. Po nim, o ile udzieli nam Ojciec pozwolenia, mogłyby pójść referaty, kazania, uroczystości i przykłady misyjne, opowiadania itd."[37]. Faktycznie w „Bibliotece" ukazały się trzy tomiki: *Kwiaty misyjne* (1921), *Róże Marji* (1921) i *Uroczystości misyjne* (1923). Wszystkie trzy za wydawcę i redaktora miały o. Szajce.

Liczba artykułów dla poszczególnych redaktorów w latach 1920-1924 rozkłada się następująco:

[36] J. Tyczka, *Początki...,* s. 19.
[37] An-26, s. 36 bez podania źródła.

Artykuły redaktorów

	DM[38]	SR	PN	KKA	Razem
1. O. Drobny	24	38	141	18	221
2. O. Gabriel	13	3	12	-	28
3. 0. Szajca	3	7	-	-	10
Razem	40	48	153	18	259

Mieszkanie przy ul. Krakowskiej było także punktem zaopatrzenia w dewocjonalia. Lokalem „małej księgarni" był przedpokój na drugim piętrze. Obsługiwał go w latach 1922-1928 br. Neofitus Zielonka, który w tym celu przyjechał z Nysy[39]. Prócz książek polskich i niemieckich polecano papier listowy z wizerunkiem Niepokalanej, pocztówki, figury, krzyżyki, medaliki, różańce, szkaplerze, broszki-łańcuszki. Nie mogło też zabraknąć niemieckich czasopism misyjnych, jak „Stadt Gottes", czy „Steyler Missionsbote". Zapotrzebowanie było duże, ponieważ dewocjonaliami zainteresowane były liczne istniejące na Śląsku bractwa kościelne, zwłaszcza kongregacje mariańskie i Straż Honorowa. Dewocjonalia sprzedawano także w parafiach z okazji prac duszpasterskich bytomskich ojców.

3. Praca w duszpasterstwie nadzwyczajnym

Bytom w tym czasie liczył około 60 000 mieszkańców, z których 90% przyznawało się do religii rzymskokatolickiej[40]. W mieście istniały dwie parafie: Najświętszej Maryi Panny i Trójcy Świętej. Parafia św. Jacka leżała poza miastem. Przy tak wielkiej liczbie wiernych proboszczowie chętnie korzystali z pomocy naszych ojców: „Jak tylko możliwe, służą wszyscy ojcowie

[38] DM = „Dzwonek Marji", SR = „Skarb Rodzinny", PN = „Posłaniec Niedzielny", KKA = *Kalendarz Królowej Apostołów.*
[39] Pochodził z Tarnowskich Gór-Lasowic.
[40] F. Bornemann, B. Kozieł, *Beitrage zur Geschichte..., s.* 34.

pomocą w obu parafiach miasta i mają tak u kleru, jak i u ludzi jak najlepszą opinię"[41]. We wrześniu 1920 r. o. Szajca pisał: „Pomocom duszpasterskim ledwo idzie podołać; prawie codziennie przychodzą nowe prośby i zapytania. Oznaką zaufania są też według mnie częste *confessiones sacerdotum*\ [spowiedzi kapłanów]. Również starszych"[42].

Praca duszpasterska na Śląsku miała wtedy specyficzny charakter. W parafiach wielkoprzemysłowych, liczących często od 20-40 tys. wiernych, było niewielu księży, a za to mnóstwo złożonych problemów, m.in. problem narodowo-społeczny. To tu jeden i ten sam duszpasterz prowadził duszpasterstwo dla katolików niemieckich i polskich, przewodniczył tym samym związkom kościelnym, które istniały przy społecznościach niemieckich i polskich, głosił kazania w obu językach i tkwił w terenie, gdzie odprawiano „mszę niemiecką" i „sumę polską".

Praca bytomskich werbistów polegała głównie na doraźnej pomocy duszpasterskiej. Już w pierwszym roku pobytu prowadzili misje ludowe i rekolekcje. Zestawienie za pierwszy rok wykazuje: 21 misji i rekolekcji oraz 502 kazania i odczyty. „Wygłaszanie 5 kazań dziennie nie jest dla nas czymś nadzwyczajnym"[43]. Za drugi rok pobytu (1922) sprawozdanie wylicza 6 misji ludowych, 17 triduów. Ogółem pomocy duszpasterskiej udzielono w 53 przypadkach w 42 parafiach na terenie trzech diecezji: wrocławskiej, ołomunieckiej i fryburskiej. Za pozostałe lata brak danych. Wymowna jest jednak wypowiedź prowincjała, o. Augustina Tellkampa, w liście do proboszcza ks. Hrabowsky'ego: „O tym, że [ojcowie] nie prowadzą bezsensownego życia, świadczy fakt, że każdy ojciec rocznie wygłasza więcej niż 300 kazań i wykładów, pomijając inne czynności duszpasterskie"[44].

[41] J. Tyczka, *Początki...,* s. 29. Sprawozdanie o. Giera z 28 marca 1920 r.
[42] Tamże, s. 29.
[43] „Steyler Chronik", nr 4 (sierpień 1921), s. 68. Por. J. Tyczka, *Początki...,* s. 29.
[44] ADB. O. A. Tellkamp, Nysa, 10.2.1933 r. do prob. Hrabowsky'ego, Bytom.

Poza pomocą duszpasterską o. Gabriel i o. Drobny poświęcali się pracy w kongregacjach mariańskich. Od początku ukazywania się „Dzwonka Marji" ich nazwiska są obecne na jego stronach. Wymienia się ich w parafiach Pszów, Królewska Huta, Czarny Las, Godula, Orzegów, Zabrze, Szombierki, Nakło, Chorzów-Batory i inne. Dnia 4 września 1921 r. o. Gabriel rzucił w Szombierkach myśl, aby zwołać zjazd mariański dla całego Górnego Śląska. Niestety, podział Śląska dokonany 20 października 1921 r. przekreślił całą sprawę. Niemniej o. Drobny w niespełna rok później zamiar ten urzeczywistnił. Zjazd zwołał na dzień 6 sierpnia 1922 r. w Jankowicach, ograniczając się formalnie do powiatu rybnickiego. Ale na spotkanie przybyły kongregacje z Goduli, Orzegowa, Huty i Brzezinki, Mikołowa, Brzezia, Szombierek itd. Proboszcz, ks. Spielvogel, wyrażając podziękowanie stwierdził, że ten pierwszy w wolnej Polsce zjazd zawdzięczamy jedynie ks. Drobnemu. Niedługo potem podobny zjazd dla powiatu bytomskiego urządzono w Bytomiu[45].

O podsumowanie trzech lat ukazywania się „Dzwonka Marji" i o ocenę jego wpływu na kongregacje mariańskie pokusił się o. Gabriel.

„»Dzwonek Marji« sam jeden umożliwia ustawiczny związek naszych Kongregacji Marjańskich. Jest rodzajem pośrednika między poszczególnymi sodalicjami. Ułatwia wzajemne poznanie i popieranie się. Będąc jedynym łącznikiem, przyczynił się niezawodnie do pchnięcia naprzód wielkich zadań wszystkich kongregacji. Dotąd pojedyncze kongregacje mało co o sobie wiedziały, rzadko się spotykały, prawie nigdy nie zbierały się do obradowania, do wspólnej pracy. Przyczynił się niezawodnie do pogłębienia myśli sodalicyjnej, wykładając istotę Kongregacji, jej zadania wewnętrzne i zewnętrzne, rozstrząsając i objaśniając jej ustawy. Wytyczał właściwe drogi do osiągnięcia ideału sodalicyjnego, dawał wskazówki, by krzepić ducha Kongregacji i żywić, pouczając o pracy ciągłej nad wewnętrznym udoskonaleniem się na wzór Matki Boskiej..."[46].

[45] J. Tyczka, *Początki...,* s. 30.

O. Gabriela trzeba też uznać za inicjatora i promotora powstania diecezjalnego związku kongregacji mariańskich. Na spotkaniu moderatorów kongregacji domagał się powstania m.in. Rady Naczelnej Kongregacji mariańskiej, która powinna: 1. Centralnie kierować życiem sodalicyjnym diecezji; 2. Wypracować zasady przyjmowania i wykluczania członków Kongregacji; 3. Zwoływać zjazdy mariańskie; 4. Urządzać konferencje, rekolekcje i szkolenia dla zarządów sodalicji; 5. Zestawiać statystyki całego ruchu mariańskiego; 6. Zakładać nowe kongregacje w parafiach. Zaś łącznikiem pomiędzy Radą Naczelną a kongregacjami powinno być pismo sodalicyjne[47].

O. Gabriela poproszono o współpracę z dziełem charytatywnym diecezji wrocławskiej. Stało się to na skutek zabiegów ks. Langego z Wrocławia, sekretarza generalnego Dzieła Miłosierdzia Chrześcijańskiego. Praca o. Drobnego miała obejmować diecezjan obu grup językowych. Dnia 8 maja 1922 r. w „Posłańcu Niedzielnym" pojawia się pierwszy apel o wstępowanie do Związku Katolickiej Dobroczynności. Odtąd dzieło „Caritas" ma w każdym numerze „Posłańca" swój stały kącik redagowany przez o. Gabriela. W samym 1922 r. spotykamy tam aż 29 informacji związanych z jego działalnością. Celem „Dzieła" było pobudzenie ludu górnośląskiego do pełnienia czynnej miłości chrześcijańskiej „nad kojeniem biedy materialnej i duchowej braci naszych". Do obowiązków o. Gabriela należało zakładanie w parafiach „związku", jak początkowo nazywano Dzieło Miłosierdzia Chrześcijańskiego[48].

[46] Tamże, s. 64. O. Drobny systematycznie przybliżał członkom Kongregacji na łamach „Dzwonka Marji" ustawy kongregacyjne, tłumacząc je i drukując od pierwszego numeru 1922 r. w ww. miesięczniku.

[47] „Dzwonek Marji", z. 3 (marzec 1924), s. 66-67.

[48] J. Tyczka, *Początki...,* s. 31 n.

4. W wirze walki plebiscytowej

Przypatrzmy się pobieżnie, w jakiej atmosferze przypadło pracować bytomskim ojcom. Na mocy traktatu wersalskiego na Śląsku pojawiła się Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa, która przejściowo objęła władzę polityczną i administracyjną (II 1920-VI 1922). Kiedy pierwsi werbiści przybyli do Bytomia, było już po pierwszym powstaniu śląskim (16/17 VIII - 27 VIII 1919). W lutym 1920 r. powołano w Bytomiu w hotelu „Lomnitz" Polski Komisariat Plebiscytowy, a pięć miesięcy później (19/20 VIII 1920) wybuchło drugie powstanie śląskie. Dnia 30 grudnia 1920 r. Międzysojusznicza Komisja opublikowała zasady głosowania w plebiscycie.

Upoważnionych do głosowania było około 1,5 miliona mieszkańców. Datę plebiscytu ustalono na 20 marca 1921 r. O. Gabriel wspomina: „Cały Górny Śląsk, już i tak podzielony na dwa obozy, polski i niemiecki, stanął na arenie. We wszystkich miejscowościach od Pszczyny aż do Kluczborka i Olesna powstały komisariaty plebiscytowe: polskie i niemieckie; wszystkie pisma, dzienniki, tygodniki, nawet pisma religijne zdawały się mieć tylko jeden cel: zdobyć jak najwięcej głosów dla swego stronnictwa. Wszędzie odbywały się zebrania i wiece plebiscytowe, na których nie przemawiał często rozum, ale nienawiść, zazdrość, żądza zemsty. Wszędzie tworzyły się bojówki uzbrojone po zęby. Cały Śląsk zdał się być jednym okropnym wulkanem" [9]. Narastały gwałty, polityczne zabójstwa, zacięte po obu stronach agitacje plebiscytowe, strajki i niepokoje.

Jakie było stanowisko bytomskich ojców w obliczu narastających konfliktów nacjonalistycznych? Byli świadomi zarządzenia kard. Bertrama i jego pisma zezwalającego na otwarcie filii w Bytomiu. Generał, o. Blum, w swoim piśmie z 19 marca 1919 r. przypominał konst. 1910/224 o wstrzymywaniu się przez współbraci od spraw politycznych i wyjaśniał, że odnosi się to również do przemówień i agitacji wyborczych. Na wystąpienie w roli politycznego mówcy potrzeba zgody rady domowej, a na drukowanie artykułów politycznych zgody rady prowincjalnej[50]. Ponieważ upomnienie skierowane było do całego zgromadzenia, trudno uznać je za wymierzone przeciw agitacji politycznej na Śląsku. Może zaciążyły tu jakieś wypadki w misjach, które misjonarze byli zmuszeni opuścić, a może działalność o. Jana Szymały ze Świętego Krzyża, na którego skarżył się przełożony tego domu?[51]

Niezależnie od tego przez sam fakt redagowania polskich czasopism werbiści znaleźli się w kręgu podejrzanych ze strony władz niemieckich, które wszystkie urzędy, instytucje, szkolnictwo, sądy, policję i cały aparat urzędniczy mieli po swojej stronie. Sam fakt, że w niemieckim mieście werbiści wydawali cztery polskie pisma, milcząco przemawiał, po której stoją stronie. „Co się tyczy pewnych głosów - pisał o. Szajca - które coraz głośniej są nam nieprzychylne, to jest sprawą oczywistą że większość z nich pochodzi z niesłychanie roznamiętnionej atmosfery wśród ludzi: dla niektórych uchodzimy za *»Grosspoler«* [przezwisko obelżywe], że wydajemy polskie czasopisma"[5] . Rzutowało to nieraz na codzienne kontakty i sprawy. Kiedy np. czyniono zabiegi o kupno domu przy ul. Mickiewcza 6 *[Friedrichstrasse],* werbiści spotkali się z odmową. Dla urzędnika-protes-

[49] KBMp, s. 7.

[50] „Nuntius SVD" I, s. 351.

[51] J. Tyczka, *Początki...,* s. 13. Dla rektora domu w Nysie o. Szymala był w tym okresie nieuchwytny: stale jeździł, agitował, przemawiał na wiecach politycznych, był członkiem Wydziału Kościelnego i Sekcji Teologicznej przy Komisariacie Plebiscytowym w Bytomiu. Do tego namówił jeszcze swego bratanka, ucznia misyjnego w Świętym Krzyżu, do wystąpienia ze względu na panującego tam ducha niemieckiego. Por. *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku,* red. M. Pater, Katowice 1996, s. 426.

[52] O. Szajca, Bytom, 15.12.1920 r., do Giera, Steyl. Por. J. Tyczka, *Początki...,* s. 131. Niemcy uważali, że polska agitacja na Śląsku pochodzi z kół Wielkopolski, skąd przybyło na Śląsk wielu polskich emisariuszy. Dlatego Ślązaków opowiadających się za Polską nazywano „Wielkopolanami - Grosspoler".

tanta przeszkodą w nabyciu nieruchomości było to, że ojcowie nie są bytomiakami, są kapłanami katolickimi, a w dodatku szerzą polskie czasopisma[53]. O. Szajca wspomina o akcjach „*Verbdnde der heimattreuen Oberschlesier"* wymierzonych przeciw o. Drobnemu. Niemcy na o. Drobnego złożyli skargę do władz zakonnych, na co odpowiedziano z St. Gabriel, że „o. Drobny został przeniesiony, aby więcej nie szkodził sprawie niemieckiej"[54]. Nie tylko nie było to prawdą ale strona niemiecka nadużywała tej wypowiedzi, a Polacy tym bardziej nieufnie i podejrzliwie patrzyli na bytomskich werbistów[55].

O. Drobny uchodził za zdeklarowanego Polaka. Sam jednak starał się nie dawać okazji swoim władzom zwierzchnim do skarg. O. Gier bronił go przed administratorem generalnym, o. Bodemsem: „Z powodu wielkopolskich idei o. Drobnego pisałem do o. Szajcy w Bytomiu. Zarówno on, jak i tamtejszy dziekan, solidny Niemiec [Buchwald, proboszcz parafii NMP] zapewnili mnie, że są to potwarze: ponieważ redaguje z o. Szajcą dwa polskie czasopisma, jest niemieckim szowinistom cierniem w oku"[56].

Niemniej w pierwszych miesiącach pobytu w Bytomiu zdarzył mu się wyjątek. W roku 1920 wygłosił polsko-narodowy odczyt w Miasteczku, koło Tarnowskich Gór, w okresie, kiedy werbiści rozpoczęli pertraktacje o nabycie nieruchomości w Miasteczku SI. [7] W grudniu 1920 r. o. Szajca pisał: „Górny Śląsk jest

[53] J. Tyczka, *Początki...,* s. 37. Podobnie było z nabyciem innej nieruchomości przy ul. Wrocławskiej 10 *(Hindenburgstr.).* Do domu tego werbiści nie mogli się wprowadzić, ponieważ mieszkał tam dowódca niemieckiej bojówki, który w domu tym urządzał zebrania dla bojówkarzy. Robił więc wszystko, aby pokrzyżować zamiary ojców bytomskich.

[54] Tamże, s. 38.

[55] Tamże, s. 38.

[56] Tamże, s. 37.

[57] An-26, s. 59, przypis. Proboszcz ks. Sauer, sympatyzujący z Niemcami, dowiedziawszy się o tym, zerwał rozmowy w sprawie kupna nieruchomości, która umożliwiłaby otwarcie juwenatu, choć rok później był gotów i parafię oddać werbistom, a sam udać się do Niemiec.

ciężko chory! Jeżeli nas się stąd wygna albo odwoła w przypadku pozostania G. Śląska przy Niemczech, to odejdę stąd z całkowicie czystym sumieniem. Cieszyć mnie będzie świadomość, że w ostrożności nie mogłem się już dalej posunąć, a wtedy fiat voluntas Dei! W przypadku, gdybym musiał pozostać, nie usiłowałbym zatrzymać o. Drobnego. Opinia wydaje się być przeciw niemu (może uzasadniona przez nieostrożne uwagi w prywatnym obcowaniu, publicznie natomiast jeszcze tutaj nie przemawiał, mimo że mnie często o to proszono; nie pozwoliłem na to) i przekonany jestem, że jakakolwiek dalsza praca tutaj byłaby dla niego niemożliwa"[58].

Kiedy po 21 latach br. Władysław Szemlek z USA pisał do o. Drobnego, skarżąc się na trudności ze strony proniemieckich przełożonych w jego pracy na rzecz Polskiej Prowincji, o. Drobny mu odpowiedział: „Powtarza się to samo, co działo się z nami po wojnie 1918 r. Stanęliśmy na polskiej stronie, zaczęliśmy pracować w piśmie i słowie dla Polski, jak nam nakazywało serce polskie. Co wtedy przeżywałem! Nigdy nie wspominałem o przeżyciach i czasie plebiscytu i powstania. Spisałem tylko szczegółowy pamiętnik, ale ten dostał się obecnie w ręce gestapo, gdy nam zrabowali dom. Radzono mi wtedy, żebym wystąpił i założył nowe towarzystwo misyjne. Na to się nie zgodziłem, będąc przekonany, że SVD zakwitnie kiedyś samodzielnie na polskiej ziemi"[59].

Niezręczną sytuacją było i to, że werbiści mieszkali w tym samym domu, w którym mieszkał także niemiecki komisarz plebiscytowy, dr Karl Urbanek[60]. Każda ze stron była dobrze poin-

[58] AG. O. Szajca, Bytom 15.12.1920 r. do o. Giera, Steyl. Por. J. Tyczka, *Początki...,* s. 39. Są pewne poszlaki, że o. Drobny mógł pisać artykuły propolskie. Por. tamże, s. 39.

[59] O. E. Drobny, Livingstone, 30.12.1942 r., do br. Wawrzyńca, Władysława Szemleka, Techny (USA). O. Drobny, uciekając w 1939 r. z Rybnika przez Rumunię, znalazł się w Afryce i stamtąd korespondował z br. Władysławem.

[60] KBMp, s. 7. Urodzony w 1884 r., sołtys Rozbarku, dziś dzielnicy Bytomia, a po plebiscycie starosta powiatu bytomskiego.

formowana o drugiej. Ale jak przystało, respektowali na co dzień zasady współżycia sąsiedzkiego.

Nadszedł dzień plebiscytu. Głosowania przyniosły następujące wyniki: za Polską padło 479 tys. głosów, za Niemcami: 706 tys.[61] Polska strona z wyników plebiscytu była niezadowolona. Wybuchło trzecie powstanie śląskie (2/3 V 1921). Wskutek tego 20 X 1921 r. Rada Ambasadorów podjęła decyzję o korzystniejszym dla Polski podziale Górnego Śląska. Bytom i Pyskowice przypadły jednak Niemcom.

5. W szponach inflacji

Zmorą dla bytomskiego wydawnictwa i placówki werbistowskiej, podobnie jak dla całego społeczeństwa, była narastająca inflacja. O. Gabriel tak to zjawisko wspomina: „Przed nami nagle stanęło widmo, przed którym drżą narody: inflacja! [...] Kupcy, gospodarze, rzemieślnicy stają bezradni przed nieznanym zjawiskiem. Przedsiębiorstwa, urzędy, kopalnie, huty stają przed widmem ruiny [...] Tysiące i tysiące ludzi traci wszelkie oszczędności zbierane przez całe życie. Ludzie rozpaczają. Codziennie dochodzą do nas wieści o samobójstwach"[62].

Inflacja nie ominęła werbistów i ich pracy wydawniczej. Stypendia za odprawione Msze św. topnieją w kilku godzinach do zera. Honoraria otrzymane za pomoc duszpasterską ledwo wystarczają by wrócić z parafii do Bytomia. Gospodyni, Maria Domin, wyszła po zakupy zaopatrzona w pieniądze przez o. Szajce, a mogła za nie zakupić jedynie pudełko zapałek.

Jeśli roczny abonament za „Skarb Rodzinny" w 1919 r. wynosił 5 marek, to w styczniu 1922 r. podniósł się o 300%. Jedynym wyjściem było drukowanie podwójnych zeszytów. Ale niewiele to pomogło. Każdy następny numer zapowiadał nową zawrotną cenę za poszczególny egzemplarz.

[61] *Nowa encyklopedia powszechna PWN,* Warszawa 1996, t. 4, s. 914.
[62] KBMp, s. 4.

Ceny **„Skarbu** Rodzinnego"

Miesiące	Cena
Nr 1 październik-listopad (1922)	15 marek za zeszyt
Nr 2 grudzień-styczeń (1923)	20 marek
Nr 3 luty-marzec	250 marek
Nr 4 kwiecień-maj	450 marek
Nr 5 czerwiec-lipiec	450 marek
Nr 6 sierpień-wrzesień	75 000 marek

Do numeru 6 dołączono jednak karteczkę: „Przyślijcie zaraz po odebraniu »Skarbu« pieniądze na nasze konto czekowe Nr 4971 Breslau albo z Polskiego Górnego Śląska czekowe konto Katowice 301971. Tylko wtedy będziemy mogli pisemko uratować i następujący numer w krótkim czasie wydać. Cena za nr 1 wynosi 500 miljonów marek niemieckich albo 35 000 marek polskich"[63].

Widocznie po wydrukowaniu numeru ceny skoczyły tak gwałtownie, że musiano się ratować specjalnie dodrukowaną ulotką. W numerze 1 z października-listopada 1923 r. redaktor powiadamiał swoich czytelników: „Puszczamy w świat 1 numer piątego rocznika »Skarbu Rodzinnego«. Ciężkie czasy przyszły na nasze katolickie pisma i dużo z nich zaprzestało wychodzić. I »Posłaniec Niedzielny«, wychodzący już 29 lat, upadł niestety. I »Skarb« nasz ulubiony walczy od dłuższego czasu o swój byt".

W podobnej sytuacji znalazł się także „Dzwonek Marji". O ile w 1921 r. roczny abonament wynosił 12 marek, to w 1923 r. nr 9 (wrzesień-październik) kosztował 150 tys. marek niemieckich lub 30 tys. marek polskich.

Najbardziej odczuł inflację „Posłaniec Niedzielny". Od pierwszego numeru 1923 r. ukazywał się w pomniejszonym formacie A5 i tylko na ośmiu stroniczkach. W numerze 7(18 lutego 1923)

[63] J. Tyczka, *Początki...,* s. 33.

redaktor tłumaczył się przed czytelnikami, że spowodowane to jest zmniejszeniem się liczby czytelników; w numerze 26 (1 lipca 1923) donosił o „katastrofalnym padnięciu marki", zaś w numerze 35 (2 września 1923), że „nie 30 000 marek, jak w nr 34 ogłaszano, lecz 80 000 marek »Posłaniec Niedzielny« musi kosztować". I wreszcie z ostatnim wrześniowym numerem redakcja i espedycja „Posłańca Niedzielnego" powiadamia, że „[...] Z sumienną rozwagą okoliczności postanowiliśmy teraz, w tak ciężkich i niebezpiecznych czasach, się na jak najpotrzebniejszem utrzymać i z 1 październikiem wydanie »Posłańca Niedzielnego« zakończyć i wszystkie siły na »Katholisches Sonntagsblatt« zespolić".

Podobnie kształtowały się ceny żywności[64]. Jeśli z pierwszego roku pobytu w Bytomiu (1920) prezes, o. Szajca, mógł być bardzo zadowolony - wydatki za wyżywienie w pierwszych 12 miesiącach na cztery osoby (trzech kapłanów i gospodyni) nie przekraczały 100 marek miesięcznie[65], to teraz o. Gabriel wspomina: „Domek bytomski byłby skazany na zagładę, gdyby nie dobrodzieje, tak miejscowi, jak i zamiejscowi. Liczne rodziny bytomskie wspomagały nas w każdy możliwy sposób: dostarczaniem chleba, mąki, węgla itd. Zwłaszcza rodziny Chudobów, Widerów, Warzechów czyniły, co mogły"[66].

Zmora inflacji zniknęła, a z nią cała huśtawka inflacyjna - najpierw po niemieckiej stronie - kiedy rząd niemiecki wydał 15 października nową markę, określanąjako „Rentenmark". Nr 10 (listopad-grudzień) „Dzwonka Marji" kosztował wtedy 30 fenigów niemieckich lub 100 tys. marek polskich.

[64] „Katolik" nr 125 (1923) z 21 października podaje: „Od środy 17 bm. obowiązują nowe ceny za pieczywo. Funt chleba ciemnego kosztuje 100 milionów, funt chleba białego 120 milionów marek... bulka biała 25 milionów marek".

[65] J. Tyczka, *Początki...,* s. 135.

[66] KBMp, s. 5.

6. Koniec działalności wydawniczej

Kiedy do polskiej części Śląska wkraczały pierwsze oddziały wojska polskiego, to samo po niemieckiej stronie czyniły oddziały niemieckie. Dnia 5 lipca 1922 r. witano wojska niemieckie w Bytomiu. Na granicy Rozbarku przywitał je przyszły starosta powiatu bytomskiego, dr Urbanek[67].

Z racji ostatecznego podziału Śląska „Posłaniec Niedzielny" wydrukował odezwę kard. Bertrama, datowaną 3 czerwca 1922 r.: „Zbliża się dzień, w którym Górny Śląsk ma być ostatecznie podzielony, w którym postanowiony podział ma być wykonany. Jest to dzień, którego tysiące wyczekują z błogą nadzieją, wielu innych znów z obawą [...] Stanowczo odzywa się obowiązek odbudowy pod względem moralnym i w życiu religijnym. W ostatnich latach powstało nieszczęsne zamieszanie. W szerokich kołach deptano przykazanie Boże. Życie i mienie wielu padło ofiarą zbrodniarzy w obydwu częściach Górnego Śląska. Brutalności wszelkiego rodzaju dopuszczano się we wszystkich prawie częściach kraju. Ciężko ucierpiało poszanowanie Kościoła i stanu duchownego. Z bólem serca myślimy o dzieciach, które takie wrażenia wynoszą w wiek dojrzalszy"[68].

Podobną odezwę wydał po polskiej stronie Górnego Śląska ks. prałat Jan Kapica, delegat kardynała, w dniu 1 czerwca 1922 r.: „W dniu, w którym Rzeczpospolita Polska dzielnicę naszą bierze we władztwo, przed oczami naszymi dokonuje się przełom dziejowy... Niech dzwony głoszą światu naszą radość. Niech ludność nasza wita ten dzień, zdobiąc chorągwiami, zielenią i kwiatami domy i drogi, a przez wspaniałe pochody oraz inne manifestacje uczyni go pamiętnym dla siebie i historii. Weselmy się, lecz zachowujmy miarę w radości naszej, albowiem nie wolno zapomnieć, że wielkie rzesze najbliższych sercu naszemu braci

[67] „Der Oberschlesische Wanderer", nr 150 (1922) z 3 lipca.

[68] „Posłaniec Niedzielny", nr 26 (1922) z 29 maja.

naszych pozostają poza granicami polskiego Śląska. Im większa nasza radość, tym większy ich smutek".

Z chwilą podziału Śląska ojcowie bytomscy wiedzieli, że ich pobyt w tym mieście, a przynajmniej wydawanie polskich czasopism, stanęły pod znakiem zapytania. Już w grudniu 1921 r. o. Fischer pisał: „W każdym razie polskie czasopisma i polscy bracia podróżujący [kolporterzy] muszą mieć stałe miejsce zamieszkania na polskim Śląsku [...] Rybnik ma przejąć redakcję z Bytomia, która z chwilą pociągnięcia granic nie może tam pozostać" . Ojcowie z Bytomia dość szybko podjęli decyzję. Grunt pod nią był przygotowywany od lipca 1921 r., kiedy o. Drobnemu proponowano w powiecie rybnickim darowiznę, nadającą się na dom rekolekcyjny i misyjny. W międzyczasie br. Kolumbus, Hoening, spotkał się w Rybniku z lepszą ofertą. Ofiarowano mu kupno willi dr. Boretiusa, powiatowego lekarza, w pobliżu dworca. Dnia 2 stycznia 1922 r. podpisano umowę, a 7 stycznia 1922 r. o. Tomasz Puchała, superior, powiadamiał o. Bodemsa w Steyl: „Na ekspedycję dla polskich czasopism wybrali bytomiacy Rybnik" . Co do przyszłości Bytomia w tym samym liście pisał: „Jestem zdania, że Bytom trzeba rozwiązać, gdyż na dłuższą metę nie da się go utrzymać. Już teraz władze miejskie patrzą na nich z największą niechęcią. Albo ucierpi na tym Święty Krzyż, albo sprawa polska. Najprawdopodobniej obie".

Ponieważ Święty Krzyż zabiegał w tym czasie o otrzymanie praw państwowych dla swego gimnazjum, istnienie w Bytomiu polskiej placówki wydawniczej, zależnej od Świętego Krzyża, byłoby w pertraktacjach przeszkodą nie do przezwyciężenia. Nysa, jako uczelnia w polsko-niemieckim pasie granicznym, musiała stanowczo pozostać niemiecka. Dlatego wyczuwało się ze strony Świętego Krzyża presję na zlikwidowanie Bytomia. Wydawało się to tym bardziej możliwe, kiedy „Posłaniec Niedzielny" przestał wychodzić od 1 października 1923 r., a o. Szajca pozostał

[69] An-26, s. 50: Gutachten von 29.12.1921 r.
[70] J. Tyczka, *Początki...,* s. 73, przyp. 150.

bez pracy. Temu sprzeciwił się jednak nowy przełożony generalny, o. Gier, mimo że dotychczasowy redaktor, o. Szajca, musiał odejść. Z początkiem maja 1924 r. otrzymał przeznaczenie na spirytuała braci w Nysie[71]. Należy przyjąć, że o. Szajca przedstawił swoje położenie w kurii wrocławskiej i prawdopodobnie zrezygnował z funkcji redaktora „Posłańca Niedzielnego".

W Kurii musiano w tym czasie dojść do przekonania o konieczności wznowienia „Posłańca". Do sprawy włączył się sam kard. Bertram: „Przeto teraz, kiedy położenie finansowe się poprawiło, ma się na Wielkanoc na nowo ukazywać »Posłaniec«. Zostało to obwieszczone najszerszym kręgom okólnikiem, po otrzymaniu zapewnienia ze strony o. Szajcy, na podstawie uprzedniej ustnej z nim rozmowy w sprawie ponownego przejęcia redakcji. Inaczej bym w ogóle nie zaczynał [...] Nie mam w tej chwili żadnego innego redaktora, jak o. Szajce. Jeśli mu się tego zakaże, wydanie nie ujrzy światła dziennego, co tak uroczyście zostało zapowiedziane okólnikiem. Wydawnictwo musi odwołać okólnik i nie może przemilczeć przyczyny odwołania. Mniemanie, że służyłoby to antyniemieckim interesom [wydawanie polskiego „Posłańca"] jest wykluczone, tym bardziej, kiedy każdy wie, że pismo wychodzi na wyraźne życzenie wrocławskiego biskupa"[72].

Dnia 11 maja 1924 r. ukazał się pierwszy numer wznowionego „Posłańca Niedzielnego". W miejsce kolejnej liczby numeru wydrukowano: „Numer Okazowy". Redaktor zaś powiadamiał: „Musieliśmy, niestety, przed przeszło pół rokiem zaprzestać wydawać »Posłańca Niedzielnego« dla niezmiernie smutnych warunków, w których wiele pism katolickich życie swe straciło.

[71] Tamże, s. 137 n.
[72] J. Tyczka, *Początki...,* s. 75, przyp. 160; AG. Kardynał Bertram, Wrocław, 14.4.1924 r., do asystenta generalnego. Ten ostatni jednak nie ustąpił, wskazując na możliwość połączenia obu obowiązków: redaktora i spirytuała braci. Na to ostatnie stanowisko poleca o. Szajce przede wszystkim jego sumienność i przykładność.

Stosunki się zmieniły, prośby przyjaciół »Posłańca« o dalsze wydawanie ulubionego pisemka są tak liczne, że Najprzew. Ks. Kardynał postanowił i dla polskiego ludu swej diecezji wydawać znowu pisemko w dawniejszym dużym formacie. Zakrzątnijcie się więc, mili czytelnicy, koło rozszerzenia tego pisemka! Starajcie się o to, prosimy, by i znajomi wasi je czytali. Zachęćcie ich, by je sobie zapisali"[73].

Adres redakcji przez następne cztery lata pozostał niezmieniony, mianowicie: „Bytom, G. Śl." Dopiero 16 grudnia 1928 r. pojawia się nowy adres: „Red. Ks. Roch Szajca, T.Sł.B., Nysa-Heiligkreuz"[74]. Tygodnik mimo dalszej zmiany siedziby redakcji ukazywał się do wojny, tj. do 8 lutego 1939 r.

W Bytomiu pozostał jedynie o. Jan Gabriel. Przeniesione do Rybnika polskie czasopisma redagował o. Emil Drobny. W marcu 1924 r. ukazał się w Rybniku pierwszy numer „Skarbu", a w czerwcu pierwszy numer „Dzwonka Marji", oba drukowane w „Księgarni i Drukarni Śląskiej".

Z chwilą odjazdu o. Szajcy i przyjazdu nowego prezesa domu, o. Johannesa Eymaela, prowincjał, o. Vormann, w liście do przełożonego generalnego podsumował sytuację w Bytomiu:

„Chciałbym Waszą Wielebność trochę bliżej zapoznać z sytuacją bytomskiego kolegium. Z dołączonego listu o. Eymaela pozna Ojciec prawie wszystko. [...] Kolegium wciąż mieści się w wynajętym domu. Posiadamy wprawdzie własny dom w Bytomiu przy Friedrichstrasse; nie możemy się tam jednak wprowadzić, ponieważ niemożliwe jest pozbycie się lokatorów. [...] Na skutek nacisku ze Świętego Krzyża i sugestii z innych stron, zdecydowałem się wreszcie przenieść o. Szajce, a na prezesa domu mianować niemieckiego ojca. Właściwy moment dla przeprowadzenia tego planu nadszedł, gdy w Świętym Krzyżu zaistniała potrzeba na spirytuała braci. Poprosiłem o. Szajce o objęcie tej

[73] Tamże, s. 46.
[74] Tamże.

funkcji. Miał on jednak zastrzeżenia [...]. Już kilka razy nosiłem się z zamiarem zlikwidowania kolegium. O. Benden w Świętym Krzyżu zawsze gorąco mi odradzał. Jałmużny, jakie mu posyłał o. Szajca, robiły mu widocznie dobrze.

Po przeczytaniu listu o. Eymaela przyszła mi znowu myśl, czy nie zlikwidować św. Stanisława. Jakże przydaliby się owi dwaj ojcowie gdzie indziej. Proszę Waszą Przewielebność o wyrażenie swego zdania. Gdyby się Wasza Przewielebność opowiadał za zatrzymaniem, wtedy proszę przesłać wiadomość bezpośrednio o. Eymaelowi"[75].

0. Gier odpowiedział: „1. Nie należy rezygnować ze św. Stanisława. Niełatwo na Śląsku otrzymać pozwolenie kościelne. My takie posiadamy i to w bardzo ważnym punkcie. A więc trzymać się mocno i czekać na lepsze czasy. 2. Naszym gorącym pragnieniem jest, by współbracia mieli wreszcie odpowiedni dom [...]"[16].

Po dwóch miesiącach o. Vormann odpowiedział na list generała, rysując obszerniej tło społeczno-polityczno-zakonne werbistów w Bytomiu. Pozwala ono lepiej zrozumieć współbraci, przełożonych i niemieckie władze w mieście. List ten cytujemy prawie w całości:

„Piszę z Wrocławia i chciałbym przedstawić naszą sytuację w Bytomiu.

1. Ojcowie Eymael i Gabriel, jak i brat Neophytus, tworzą razem »Dom Misyjny św. Stanisława«. Św. Stanisław istnieje od 5 lat. Powołał go do życia Przewielebny Ojciec. Ojcowie mieli tam słowem i pismem pracować dla polskiego ludu. Św. Stanisław nie rozwinął się w tych latach. Ojcowie dużo pracowali przez wydawanie polskich czasopism i przez swą działalność na ambonie i w konfesjonale. Uczynili wiele dobrego dla królestwa Bożego i pośrednio dla dzieła misyjnego Zgromadzenia, zdoby-

[75] AG. O. Fr. Vormann, St. Gabriel, 29.7.1924 r., do przełożonego generalnego, o. Giera, Steyl.
[76] AG. O. Gier, Steyl, 5.8.1924 r., do Fr. Yormanna, St. Gabriel.

wając ofiary i powołania. Św. Stanisław stał się matką *Regina Apostolorum* w Rybniku, ale sam w tych latach nie urósł.

2. Winę za to ponoszą warunki polityczne na Górnym Śląsku. Ojcowie od samego początku opowiedzieli się po stronie polskiej w przekonaniu, że Bytom i cały Górny Śląsk będzie przyłączony do Polski. Podczas gdy jednak o. Szajca i o. Gabriel zachowali miarę i byli ostrożniejsi, mianowicie w swych publicznych wystąpieniach, o. Drobny nie umiał się opanować. O Niemczech nie mógł inaczej mówić, jak tylko ujemnie, jak to sam dość często odczułem. W tym tak niespokojnym czasie, kiedy obce wojska były w kraju, kiedy fale politycznej irytacji sięgały zenitu, kiedy obie części ludności zwalczały się do krwi, kiedy wyniki tego były tak niepewne albo z każdym dniem stawały się bardziej niewiadome, ojcowie nie byli w stanie myśleć o jakimś rozwoju placówki. Cieszyli się jedynie tym, że mogą pracować w spokoju i skromnie żyć.

Potem przyszedł plebiscyt. Bytom i zachodni Górny Śląsk pozostał przy Niemczech. W niemieckiej części wzmocnił się siłą rzeczy nacjonalizm, który sprzeciwiał się wszystkiemu, co było polskie. W oczach władzy niemieckiej w Bytomiu ojcowie, nawet ci umiarkowani, jak Szajca i Gabriel - o. Drobny został w międzyczasie przeniesiony do Rybnika - byli naznaczeni zmazą polskiej agitacji. Nie udało się też ojcom pokazać się w lepszym świetle. Nie widzieli też potrzeby liczyć się z politycznymi zmianami i stanąć po stronie niemieckiej. Było bez wątpienia błędem, że: 1. W Bytomiu nadal redagowano i drukowano polskie czasopisma. 2. Księgarnia w dużej mierze więcej oferowała polskich książek niż niemieckich. 3. Ich duszpasterstwo rozciągało się przede wszystkim na polski Górny Śląsk. Z tych powodów nie tylko nie usunęli powstałych szczerb, ale coraz bardziej tracili zaufanie władz. Powszechnie byli uznawani jako polscy ojcowie. Nie spotkali się ze zrozumieniem u na ogół katolickiej administracji miasta. Odbiło się to potem fatalnie w ich staraniach o lepsze mieszkanie. A ponieważ wiedziano, że ojcowie przyszli ze Świętego Krzyża, to i ten zyskał opinię przychylnego

Polsce. Święty Krzyż musiał często to odczuć, np. w ten sposób, że bytomskie gimnazjum wzbraniało się przyjmować uczniów Świętego Krzyża, którzy wystąpili, jakoby byli nasiąknięci polskością.

3. Wreszcie wydawało mi się, że muszę zaingerować. Uczyniłem to, kiedy wiosną tego roku przeznaczyłem o. Szajce na spirytuała braci w Świętym Krzyżu. Z ciężkim sercem, ale nie robiąc większych trudności, poszedł za moją prośbą. W ten sposób - niejako samoistnie - doszło do rozwiązania redakcji polskich czasopism. Przejęli ją współbracia w Rybniku. Jedynie redakcję polskiego »Posłańca Niedzielnego« musiał o. Szajca przejąć na wyraźny rozkaz Kardynała. Wykonuje to cicho i spokojnie w Świętym Krzyżu. Na prezesa w Bytomiu rada prowincjalna mianowała o. Eymaela dla pokazania, że nie chcemy w Bytomiu pracować w sensie propolskim. Według wszelkich znaków, poprawiło to opinię o nas w Bytomiu.

4. Niezależnie od warunków politycznych winę za brak rozwoju św. Stanisława ponosi także słaba obsada placówki. Św. Stanisław musiałby mieć sześciu dobrych ojców, z których większość musiałaby być dwujęzyczna. Wtedy przebilibyśmy się na Górnym Śląsku, SVD stałaby się znana i uznana, i moglibyśmy wiele uczynić dla naszego dzieła misyjnego przez zdobycie powołań i ofiar. Obaj »ludziki«, którzy tam są od lat, nie mogą dojść do znaczenia ani zrobić niczego znaczącego. Wiąże się to z ich osobowością, mimo że się starają. Odnotowują jedynie pomoce duszpasterskie, misje i rekolekcje. Tym samym tracą także na chęci do pracy.

Gdyby tam było sześciu ojców, wtedy można by prowadzić życie zakonne. Zawsze byłoby kilku w domu, którzy mogliby wspólnie odprawiać ćwiczenia zakonne. A tak w domu jest tylko sam brat.

5. W końcu winna temu jest i ta okoliczność, że współbracia nie mają własnego mieszkania, a jedynie mieszkanie wynajęte na drugim piętrze domu p. Wehowskiego. Mieszkanie to jest ciasne, otoczone innymi lokatorami, trudno dostępne dla wier-

nych, którzy chcieliby porozmawiać z ojcami albo chcieliby odwiedzić księgarnię. Klauzury w ogóle nie można zachować, ponieważ pokój ten jest zarazem księgarnią i mieszkaniem brata. Jeśliby ktoś chciał z ojcem pomówić na osobności, to ten musi go, obojętnie czy mężczyznę, czy kobietę, przyjąć w swoim pokoju. Mieszkanie nie ma żadnych pomieszczeń nadających się na kaplicę, a najmniej na kaplicę z Przenajświętszym. Kiedy ojcowie są w domu, Mszę św. odprawiają na zewnątrz, a tak samo brat idzie do kościoła, by przyjąć Komunię św. Nie ma się czemu dziwić, że tamtejsi współbracia zapominają że są zakonnikami.

6. Właśnie ze względu na tę niezręczną sytuację św. Stanisława wielokrotnie zamierzałem wystąpić z wnioskiem o zlikwidowanie placówki. Jednak generalat na tego rodzaju sugestie zawsze obstawał przy utrzymaniu św. Stanisława, a i Święty Krzyż radził to samo. Faktycznie, pomyśleć, że chodzi o religijnych, ofiarnych Górnoślązaków, że są oni zagrożeni w swych najświętszych wartościach przez duchy, które wywołały wojnę światową wejście wojsk i wojny narodowe, kiedy się widzi, ile zakonów usiłuje osiąść na Górnym Śląsku, jeśli się pomyśli, ile dobrodziejstw otrzymaliśmy już ze strony górnośląskiej ludności, to nie można się w co innego zaangażować, jak tylko w utrzymanie i rozwój św. Stanisława. Musimy, jak mi się wydaje, trwać przy utrzymaniu Bytomia, ponieważ tutaj oprócz nas nie ma jeszcze żadnych innych zakonów męskich, podczas gdy w większości wielkich miast górnośląskich siedzą albo jezuici albo franciszkanie. Jeśli opuścimy Bytom, przyjdzie tu natychmiast inny zakon. Obecnie duchowieństwo mówi: mamy już jeden klasztor.

7. Jednak troską nas wszystkich musi być podźwignięcie św. Stanisława. Trzeba nam dokładać starań, aby św. Stanisław otrzymał własne mieszkanie z publiczną kaplicą by przyszło tu więcej ojców i braci, i by wyrósł on - na ile to możliwe - na juwenat.

Musimy w Bytomiu lub w pobliżu Bytomia kupić dobrą działkę. O. Eymael był w Steyl i mówił z Waszą Przewielebnością o domu Machy przy ul. Wrocławskiej. Obejrzałem go sobie i jestem zdania, że bezsprzecznie trzeba nam go nabyć, o ile nie zrealizują się następujące plany:

a) W centrum miasta, gdzie nadal się dużo buduje, znajduje się wolne miejsce, które w jednej trzeciej należy do miasta, w jednej trzeciej do parafii NMP i w jednej trzeciej do sióstr Notre Dame. Jest to plac wielkości 7-8 mórg. Jedna trzecia przynależna do miasta została przez miasto przeznaczona pod budowę kościoła katolickiego, który bezwarunkowo w tej okolicy musi być zbudowany. Jest ono gotowe sprzedać nam to miejsce tanio, metr kwadratowy po 2 marki, pod warunkiem, że zbudujemy tam większy kościół zakonny. Parafia NMP chce nam pod tymi samymi warunkami swoją część pozostawić, a Siostry Notre Dame tak samo szukają kupca. Jeśli to miejsce nabędziemy, musimy budować najpierw mieszkanie, a potem kościół. Dom mieszkalny mógłby być oczywiście mniejszy, a potem poszerzony, według uzgodnionego uprzednio planu. Wydatki będą duże, ale pomocy z Bytomia nie zabraknie. Prosiłbym Waszą Przewielebność o wiadomość, czy zgadza się z tym planem.

b) Godzinę od Bytomia, przy wsi Miechowice, miasto Bytom nabyło teren budowlany wielkości 300 mórg. Miejsce to jest dla komunikacji osobowej osiągalne tramwajem, dla przewozu towarów pojazdem. W tym kompleksie budowlanym znajduje się wzgórze z małą kapliczką które jest miejscem pielgrzymkowym. Według wypowiedzi o. Eymaela i to miejsce jest do nabycia. Gdyby się tu dało nie za drogo nabyć od 50-100 mórg ziemi, byłoby to idealne. Bylibyśmy poza wielkim miastem, to po pierwsze, a potem mielibyśmy daleko od siebie mieszkania osiedlowe. Okolica byłaby wspaniała, a przez kapliczkę pielgrzymkową doszlibyśmy do jakiegoś znaczenia. Prosiłbym Waszą Przewielebność również i co do tego przekazać mi swoją opinię.

8. Obojętnie, czy kupimy dom Machy, czy nabędziemy jedną z działek budowlanych, musimy mieć w rękach kapitał. Możemy go mieć przez sprzedaż kamienicy przy ul. Mickiewicza (Friedrichstrasse). Dom ten jako dom mieszkalny dla nas nie wchodzi w ogóle w rachubę. Po pierwsze dlatego, że od góry do dołu jest

całkowicie zamieszkały, a ludzi tych się nie pozbędziemy. Po drugie, ponieważ jest budowany jako kamienica czynszowa, a na parterze znajdują się sklepy; nie ma on też żadnego podobieństwa do klasztoru. Po trzecie, ponieważ dobudowany jest bezpośrednio do sąsiednich kamienic bez żadnego odstępu od nich. Proszę Waszą Przewielebność podjąć zaraz kroki w Rzymie dla jego sprzedaży. Dalej proszę, abym w sprawie Bytomia mógł postąpić samodzielnie w przypadku, kiedy po dojrzałym namyśle i sumiennym naradzeniu się z odpowiednimi znawcami trzeba będzie podjąć odpowiednie kroki"[77].

[77] AG. O. Fr. Yormann, Wrocław, 7.10.1924 r., do o. Giera, Steyl.

ROZDZIAŁ II

KU LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI (1924-1945)

1. Próby osiedlenia się w Bytomiu

Po odjeździe o. Szajcy na stanowisko przełożonego domu powołano o. J. Eymaela[1] pochodzącego z diecezji Munster. Jego obecność jednoznacznie kojarzyła się ze zmianą oblicza narodowościowego sugerując, że werbiści odcinają się od niedawnej przeszłości. Dla wtajemniczonych był to jedynie „wymóg polityczny", skierowany na uspokojenie czynników lokalnych.

Zasadniczą racją za pozostaniem werbistów w Bytomiu były względy duszpasterskie i misyjne. Śląsk przemysłowy był terenem, który miał wielkie zapotrzebowanie na rekolekcje i misje ludowe, na obsługę w konfesjonale i inne pomoce duszpasterskie. Był też otwarty na działalność misyjną Kościoła, nie mówiąc już 0 ofiarności miejscowych ludzi.

O. Eymael, jako doskonały kaznodzieja, swoją osobowością 1 pochodzeniem mógł przezwyciężyć niechęci, jeśli takie istniały, do werbistów. Zdaniem księży miał on wszystkie dane, jakie powinien posiadać dobry mówca: „przenikliwy umysł, dobrą pamięć, żywą nad wyraz fantazję, szybkość orientowania się w złożonych sytuacjach, dziwnie przyjemny głos - tak iż potrafił zwycięsko grać na wszystkich strunach harfy duszy, a w razie potrzeby posłużyć się sarkazmem w takim stopniu, że z miejsca ścinał każdego"[2]. Zaproszenia do głoszenia kazań napływały do niego ze wszystkich stron: ze Śląska niemieckiego i polskiego. Ulu-

[1] Ur. 9.3.1889 r. w Schmalbroich, w 1903 r. wstąpił do Steyl, w roku 1914 wyświęcony w Steyl. Zaraz po święceniach zaciągnięty jako sanitariusz do wojska, potem kapelan wojskowy. Po wojnie nauczyciel w Świętym Krzyżu, następnie czynny w duszpasterstwie nadzwyczajnym. Zmarł 23.10.1955 r.

[2] KBMp, s. 18 n.

bionym terenem pracy był dla niego Śląsk katowicki, zwłaszcza same Katowice, Chorzów i inne miasta przemysłowe. Ale nie zdołał dla siebie i werbistów pozyskać duchowieństwa.

Przychylny o. Szajcy ks. Niestroj, ofiarujący mu duszpasterstwo przy kościółku Ducha Świętego, z chwilą przybycia o. Eymaela wycofał się ze swej oferty. Próby znalezienia własnego mieszkania koło Miechowic (1924), Zabrza (1925), chęć budowy kościoła (na miejscu dzisiejszej parafii św. Barbary) czy zakupu sali gimnastycznej nadającej się na kaplicę (1926) - na którym to miejscu powstał później kościół Serca Jezusowego - również nie powiodły się. Wydaje się, że przeszkodą była chęć przejęcia pracy duszpasterskiej na terenie Bytomia. Kuria wrocławska i księża dekanatu bytomskiego byli temu niechętni. W grudniu 1926 r. kard. Bertram zakomunikował rektorowi w Świętym Krzyżu: „W odpowiedzi na pismo z 28 bm. [...] informuję, że nie zamierza się wyrazić zgody na utworzenie placówki waszego Zgromadzenia w tamtejszym dekanacie"[3]. Wysiłki werbistów wybiegały poza intencje zadeklarowane w prośbie o placówkę w Pyskowicach - z 1919 r. i filię w Bytomiu - z 1920 r.[4]

W odpowiedzi na decyzję kardynała prowincjał Hubert Hanssen 3 lutego 1927 r. napisał: „Ostatnie zarządzenie Eminencji dało nam do zrozumienia, że placówka naszego Zgromadzenia nie jest w Bytomiu mile widziana. Ponieważ nie wiem, czy Eminencja chciał przez to wyrazić, żebyśmy placówkę - na jaką pod datą 17 stycznia 1920 r. otrzymaliśmy zezwolenie, po wysłuchaniu zdania ks. dziekana - rozwiązali, prosimy o łaskawe dalsze wskazania. Pozwalamy sobie przy tym równocześnie nadmienić, że nie przewidujemy prośby o teren duszpasterski w Bytomiu, względnie założenie juwenatu. Ojcowie nasi mają jedynie być gotowi do niesienia pomocy duchowieństwu przeciążonemu pracą. Tylko w takim celu chcieliśmy służyć sprawie przez nabycie sali gimnastycznej"[5].

[3] J. Tyczka, *Początki...,* s. 79.

[4] Tamże, s. 83. Na odmowę złożył się nadto fakt, że kardynał nie był zadowolony z założenia placówki przez werbistów w Głubczycach.

Niepowodzenia z rozwiązaniem problemu zgodnie z oczekiwaniami skłoniły o. Hanssena do wystąpienia do generała z wnioskiem o likwidację Bytomia. W kwietniu 1927 r. powiadamiał bowiem o. Wincentego Dancha, przebywającego w Raciborzu: „Steyl wciąż jeszcze nie daje zezwolenia na rozwiązanie placówki. Wobec tego musimy jąjakoś utrzymać"[6]. Z końcem maja 1927 r. o. Eymaela zastąpił w Bytomiu o. Danch. Ale i jego zabiegi o placówkę dla werbistów niczego nie zmieniły. Wyczuwało się w dalszym ciągu wstrzemięźliwość ze strony duchowieństwa miejscowego. O. Danch widział możliwość osiedlenia się koło kościółka św. Małgorzaty (1928), potem w Pyskowicach (1928). Ponieważ parafia w Pyskowicach była w tym czasie nieobsadzona, sprawy nie dało się posunąć. Ks. Prałat Augustin Schwierk z okazji zbliżającej się wizytacji kardynała w Bytomiu okazał chęć poparcia starań werbistów o kościółek Ducha Świętego (1929). Ale na tym wszystko się urwało.

W lutym 1932 r. nadarzyła się nowa okazja: można było kupić dom przy ul. Moniuszki 7 *(Gymnasialstrasse),* róg ul. Karola Miarki, do którego mogliby się przenieść ojcowie z ul. Krakowskiej. Generalat postawił warunek: można podpisać akt kupna, jeśli będzie nam wolno otworzyć publiczną kaplicę. Ale radzi ostrożność, by „przez nowe kupno nie spowodować negatywnej odpowiedzi ze strony kardynała"[7]. Sprawę zawieszono. Sugestie o. Dancha skierowane w tym samym czasie do ks. Hrabowsky'ego i Związku Gmin Katolickich w Bytomiu zwracające uwagę na możliwość zbudowania kościoła przy zbiegu ul. Krakowskiej i Karola Miarki oraz powierzenia jej obsługi werbistom, spotkały się z odmową. Kardynał niedwuznacznie dał do zrozumienia, że jest przeciwny placówce werbistów. Wobec tego o. Danch

Tamże, s. 79 n

[6] Tamże, s. 80.

[7] Tamże, s. 83.

zwrócił uwagę na Rokitnicę (1932). Ale z kolei rada prowincjalna sprzeciwiła się takiemu projektowi.

Wreszcie 10 lutego 1933 r. prowincjał, o. Tellkamp, wystosował do kardynała list i wyjaśnił, że odcina się od dotychczasowych starań o zdobycie duszpasterstwa parafialnego i zbudowanie kościoła czy kaplicy, a jedynie zależy mu na realizowaniu w Bytomiu dotychczasowych zadań, tj. udzielania księżom pomocy. Werbistom chodzi jedynie o zdobycie mieszkania godnego księży i umożliwiającego prowadzenie życia zakonnego[8]. To oświadczenie znalazło natychmiast odzew. Już po tygodniu kardynał wyraził zgodę na przeniesienie mieszkania na nowe miejsce przy ul. Moniuszki i zaznaczył: „Placówka ta ma służyć jedynie wykonywaniu czynności zakonnych i pomocy w duszpasterstwie, z dokładnym przestrzeganiem życzeń urzędów parafialnych". Wyklucza się otwarcie konwiktu, internatu, juwenatu itd., należy starannie unikać pozyskiwania nowych powołań ze względu na dotkliwe braki w szeregach duchowieństwa diecezji wrocławskiej oraz zbierania ofiar, które przekraczałyby przyjęte w diecezji granice[9].

Do kupna domu nie doszło. O. Franz Dold, wezwany z Niemiec rzeczoznawca, uznał cenę za zbyt wysoką[10]. O załamaniu się pertraktacji w tej sprawie powiadomiono kardynała, ks. prałata Schwierka i proboszcza Hrabowsky'ego. W 1933 r. o. Dancha na stanowisku prezesa zastąpił o. Ignatz Hulmeier. Przybył on z St. Augustin koło Bonn. Już przedtem dał się poznać jako dobry kaznodzieja. W 1933 r. głosił kazania wielkopostne w katedrze kolońskiej . Był rektorem kolegium w Bratysławie, a potem w St. Augustin. Zadanie, jakie mu powierzono - zdaniem o. Gabriela

[8] Tamże, s. 92, przypis 59.
[9] Tamże, s. 85.
[10] Według relacji o. Sylwestra Pietruszki w czasie przejść frontowych w styczniu 1945 r. w willę trafiła bomba i całkowicie ją zniszczyła.
[11] Archiwum Polskiej Prowincji [dalej: APP]. O. Grendel, Rzym, 19.9.1935 r., do o. J. Hettwera, Nysa. Kazania te zostały wydane drukiem.

- to zakupienie odpowiedniej działki i wybudowanie klasztoru . Już w pierwszym miesiącu pobytu w Bytomiu przedstawił prowincjałowi sześć ofert. Po trzech miesiącach od jego przyjazdu pojawił się na nowo plan osiedlenia się przy kościółku św. Małgorzaty. Jednak rada nadzorcza kopalni „Szombierki", która była właścicielem upatrzonej działki na Wzgórzu św. Małgorzatki, ustosunkowała się negatywnie do petycji werbistów[13]. Natomiast Związek Gmin Katolickich w porozumieniu z parafią Trójcy Świętej odsprzedał Zgromadzeniu swoje dwie przylegające do siebie działki wielkości 1097 i 895 m^2, położone w północno-wschodniej części cmentarza[14].

To wystarczyło na budowę planowanego klasztoru. Na prośbę prowincjała, o. Tellkampa, z 30 marca 1934 r., kardynał odpowiedział: „Na pismo z 30 poprzedniego miesiąca odpowiadam Przewielebnemu Ojcu, że z mej strony nie ma zastrzeżeń co do budowy klasztoru o skromnych wymiarach w pobliżu kościółka św. Małgorzaty w Bytomiu i używania kościółka św. Małgorzaty do odprawiania Mszy świętych i duszpasterstwa. Bliższe warunki pozostawiam do omówienia z Urzędem Parafialnym *ad SS. Trinitatem* [pod wezwaniem Trójcy Świętej]"[15].

2. Wzgórze św. Małgorzatki. Budowa klasztoru

W tym mozolnym i bezustannym poszukiwaniu miejsca na mieszkanie dla werbistów pojawiała się raz po raz nazwa „święta Małgorzatka"[16]. Był to cmentarz wraz z kaplicą grzebalną leżący na historycznym wzgórzu o powierzchni trzech mórg[17]. Cho-

[12] KBMp, s. 26.
[13] J. Tyczka, *Początki...,* s. 86. List o. J. Hettwera, Nysa, 10.10.1933 r., do o. I. Hulmeiera, Bytom.
[14] Tamże, s. 87.
[15] Tamże.
[16] Tamże, s. 81: W 1928 r. dwa razy, potem jeszcze raz w 1933 r.
[17] ADB. R. Szajca, *Dzieje wzgórza św. Małgorzaty w Bytomiu,* [b.m. i r.w.;

wano tu ludzi z miasta, z Szombierek, Goduli, Łagiewnik, Huty Huberta i innych miejscowości[18]. Historyk, Jan Drabina, pisze:

„Niewielkie wzniesienie wystawało zaledwie kilkadziesiąt metrów ponad tereny miasta średniowiecznego [...] oblewane było wodami Kaczawy (Bytomki) i pobliskich stawów [...]. Bez ryzyka pomyłki stwierdzić więc można, że już w XI w. funkcjonował tu gród obronny, który dotknięty został później jakimś kataklizmem [...]. Ze źródeł pisanych wynika, że znajdowała się tu, najprawdopodobniej od połowy XII w. rezydencja kasztelanów bytomskich. Niestety nie wiemy, jak prezentowała się od strony architektonicznej. Tylko wchodzący w jej skład kościół św. Małgorzaty (od którego wzięło nazwę wzgórze) możemy oglądać na zachowanym do dziś we Wrocławiu dwunastowiecznym tympanonie z dawnych zabudowań klasztoru benedyktynów. Widzimy na nim między innymi płaskorzeźbę kościoła, na którego dachu widnieje napis „bitom" i ślady po poprzedzającym go niegdyś przyimku, najpewniej „in". Z całości przedstawionej sceny wnosić można, że chodzi tu ponad wszelką wątpliwość o bytomski kościół św. Małgorzaty ofiarowany przez Bolesława Kędzierzawego i jego syna Leszka benedyktynom z opactwa na Ołbinie. Płaskorzeźba pozwala także odtworzyć kształt dwunastowiecznej świątyni. Jeśli artysta oddał ją wiernie, zbudowana była z kamieni w stylu romańskim na planie prostokąta, z nieco zwężonym prezbiterium. Posiadała obramowane półkoliste okno w ścianie, a od frontu wieżę ze strzelistym hełmem" [19].

Kościół ten, zburzony prawdopodobnie w 1430 r. przez husytów roku, został odbudowany w XVI w. w formie drewnianej kaplicy cmentarnej i służył mieszkańcom wsi leżących na południe od Bytomia[20]. Mimo wprowadzenia protestantyzmu do Bytomia

dalej: *Dzieje wzgórza...],* s. 7 [mps].

[18] Dokument wmurowany do kamienia węgielnego kościółka św. Małgorzaty w 1880 r., w: ADB. R. Szajca, *Dzieje wzgórza...,* s. 23.

[19] J. Drabina, *Historia miast śląskich w średniowieczu,* Kraków 2000, s. 171.

[20] W. Ślęzak, *Bytom za panowania Piastów,* Bytom 1966, s. 87.

(za datę przyjmuje się rok 1565) nie udało się protestantom przejąć kościółka św. Małgorzaty, przy którym prawie bez przerwy do sekularyzacji w 1810 r. - rezydowali premonstratensi. Ten chylący się ku upadkowi kościółek w 1880 r. rozebrano i zbudowano z cegły. Rok później został poświęcony.

Na tym wzniesieniu mieli osiedlić się werbiści. Ich życzenia dotyczące pozostania w Bytomiu, wyrażane przez tyle lat w różny sposób, zaczynały teraz nabierać kształtu. Terminem, który można uznać za początek spełniania się ich marzeń, jest czerwiec 1934 r. Wtedy przyjęto ofertę kupna działki na Wzgórzu św. Małgorzatki od wdowy p. Katerli (30 czerwiec)[21]. W międzyczasie Związek Gmin Katolickich podjął decyzję sprzedania werbistom 2000-2200 m^2 na wzgórzu. Wiązało się to z nowym wymierzaniem cmentarza i wkopaniem kamieni granicznych (24 sierpień). W związku z planowaną budową należało przenieść 60 grobów z działki na inne miejsce. Opłata za przeniesienie jednego grobu wynosiła 10 marek. Podjął się tego kościelny przy kościółku, Robert Schidlo [Szydło][22] z pomocnikiem (19 wrzesień). Plan klasztoru wykonał architekt Theodor Ehl[23]. W dniu 9 września 1934 r. prace ziemne, murarskie i ciesielskie zlecono firmie Kaller-Stachnik z Bytomia za łączną sumę 38 tys. marek; 13 września ruszyły prace ziemne. Br. Hadumar (Feliks Kubischok) ze Świętego Krzyża, który trzyletnią szkołę budowlaną ukończył w Bytomiu, podjął się funkcji dozorowania prac budowlanych z ramienia zgromadzenia (24 wrzesień)[24].

[21] Daty w nawiasach wzięte są z *Chronik vom Missionshaus St. Margaret, Beuthen O/S.* Kronikę tę ktoś przystał do Bytomia z Niemiec za rektoratu o. Bogdana Dubieńczuka, po śmierci o. K. Janoschki (f 1996).

[22] Był to bardzo pobożny i uczynny człowiek. Często prowadził dzieci na adorację do kościółka. Marii Piontek, wtedy 15-letniej dziewczynce, powtarzał często: „Zobaczysz, tu będzie jeszcze klasztor" (wypowiedź Marii Piontek z 14.6. 1978 r. przed autorem).

[23] *Chronik vom Missionshaus...,* 9 sierpnia 1934 r.

[24] O pewnych okolicznościach związanych z kupnem działki i budową wspomina o. Karl Janoschka, patrz: *Kronika domu bytomskiego* [dalej: KDB], t. III,

Z okazji rozpoczęcia prac puszczono w obieg cegiełkę na budowę klasztoru, której autorem był o. Gabriel: „»Święte wzgórze« w Bytomiu jest najbardziej czcigodnym miejscem na całym Górnym Śląsku. Tutaj przed 1200 r. przybyli na Śląsk pierwsi misjonarze, synowie św. Norberta[25]. Tutaj na cześć św. Małgorzaty zbudowali kościół, najstarszy na Górnym Śląsku, będący jakby matką wszystkich górnośląskich kościołów. Tutaj płonęła wieczna lampka, podczas gdy wokół cały kraj pogrążony był jeszcze w mrokach pogaństwa. Tutaj przez całe wieki mieszkańcy Bytomia znajdowali ucieczkę i schronienie w okresach nieszczęść, jakie nawiedzały miasto i wieś.

Któż może obliczyć ilość łask, jakie Chrystus użyczał całej tej krainie. Wieki mijały i przychodziły nowe. Mnichów św. Norberta przepędzono. Wieczna lampka u św. Małgorzaty zgasła. Wzgórze opustoszało. Ale znowu mają przybyć misjonarze na to święte miejsce, Misjonarze Słowa Bożego.

Mają kontynuować dzieło, które rozpoczęto tu przed 700 laty. Mają na nowo zapalić wieczną lampkę i przywoływać wiernych do pielęgnowania kultu Bożego na »wzgórzu Szkotów« [Schottenberg][26]. Mają na świętym miejscu zbudować klasztor, centrum odnowienia wiary i chrześcijańskiej miłości. Nie chciałbyś zakupić cegiełki jako podziękowanie Chrystusowi Szafarzowi łask, a zarazem jako prośbę o nowe życie łaski? Dom św. Stanisława, Bytom, ul. Krakowska 13".

Pojawia się pierwsza negatywna reakcja na rozpoczęcie budowy klasztoru. Wystosowany 13 sierpnia 1934 r. wniosek werbistów, skierowany do Związku Gmin Katolickich w Bytomiu,

s. 31 n. [rkps],

[25] Norbertanie, nazywani też premonstratensami. Poświęcali się służbie liturgicznej w połączeniu z duszpasterstwem. Ich kościoły odznaczały się surową prostotą, bez większego wystroju. Nosili biały wełniany strój, bracia i siostry - szary.

[26] ADB. R. Szajca, *Dzieje wzgórza...,* s. 5. Zdaniem o. Szajcy wyrażenie *„mons Sutuhal"* oddano niewłaściwie zarówno w języku polskim, jak i niemieckim, jako „Wzgórze Szkotów" lub „Szańce szwedzkie".

O sprzedaż dwóch działek pod budowę klasztoru, rada parafialna parafii Najświętszej Maryi Panny mogła rozpatrzyć dopiero 26 września 1934 r. Spośród 28 członków rady przyszło na spotkanie 13. Skarbnik miejski, Muller, już wtedy zdeklarowany nazista, zarzucił werbistom, że są zgromadzeniem zagranicznym, których dom macierzysty znajduje się w Holandii i którzy wszystkie prace wykonują we własnym zakresie. „Po prostu wystąpił z narodowo-socjalistycznym przemówieniem" (o. Hiilmeier). Cała jednak rada głosowała za wnioskiem werbistów, z wyjątkiem Mullera i innego członka rady, zależnego służbowo od niego.

Muller odwołał się do władz państwowych w Opolu. Tam nie byli przeciwni wnioskowi werbistów, ale domagali się dalszej dokumentacji. Po jej dostarczeniu i zatwierdzeniu przekazano ją do Wikariatu Generalnego we Wrocławiu. Tam również wyrażono zgodę, ale miano zastrzeżenie do ceny: działka wielkości 1097 m^2 po 3 marki za m^2 = 3291 marek, druga działka wielkości 895 m^2 po 2 marki za m^2 = 1790 marek, co uczyni razem 5081 marek. Zgodnie z prawem kanonicznym transakcje przekraczające 5000 marek powinny mieć zgodę Stolicy Apostolskiej. Nadto po jakimś czasie nadeszło z Wrocławia pismo do ks. Hrabowsky'ego, dlaczego rada parafialna zamierza sprzedać działki werbistom? Sekretarz rady parafialnej prosił o. Hulmeiera o dostarczenie argumentów dla udzielenia odpowiedzi. Dnia 10 listopada 1934 r. przekazano sekretarzowi następujące uzasadnienie:

„Ze względu na gęstą zabudowę w okolicy Wzgórza św. Małgorzaty jest konieczne, by w kaplicy św. Małgorzaty były odprawiane nabożeństwa. Było życzeniem duchowieństwa Bytomia 1 władz miejskich, by Misjonarze Słowa Bożego, których placówka erygowana 17 stycznia 1920 r. w Bytomiu, ale wciąż mieszcząca się w domu czynszowym, powstała przy św. Małgorzacie. Ponieważ w pobliżu cmentarza nie można było znaleźć żadnego mieszkania, Związek Gmin Katolickich uznał za konieczne odsprzedać Zgromadzeniu Słowa Bożego małą część terenu cmentarza. Wystawiona do sprzedania parcela liczy mniej niż 2000 m^2. Jest to po części opadający teren, który nie nadaje się do pochów-

ków. Dołączamy plan sytuacyjny z zestawieniem wielkości [działek]. Wartość cmentarza nie ulegnie pomniejszeniu przez sprzedaż działki, ale raczej wzrośnie. Pozostała część stanie się pożądanym miejscem na pochówki, ponieważ otoczenie, zaniedbany i opuszczony dotąd teren, co wynika także z bliskości oczyszczalni miejskiej, dopiero teraz przez zbudowanie klasztoru zyska na znaczeniu. Właścicielem parceli wystawionej na sprzedaż jest parafia Najświętszej Maryi Panny w Bytomiu. Decyzję rady parafialnej parafii NMP i pozwolenie państwowego Patronatu w Opolu przekazano do Wikariatu Generalnego we Wrocławiu. Tak samo uchwałę Związku Gmin Katolickich w Bytomiu. Proszę uprzejmie Metropolitalny Wikariat Generalny (i Jego Eminencję) o zatwierdzenie wniosku"[27].

Sprawa ciągnęła się dalej. Dopiero 18 stycznia 1935 r. podpisano akt kupna między parafią Najświętszej Maryi Panny w Bytomiu i Zgromadzeniem Słowa Bożego. O. Hiilmeier jeszcze raz streścił dotychczasowy przebieg spraw wokół budowy: „Trzeba było przejść niewiarygodnie dużo etapów: z początkiem sierpnia uchwała Związku Gmin Katolickich; 26 września uchwała rady parafialnej parafii Najśw. Maryi Panny (skarbnik Muller); 5 listopada zezwolenie prezydenta rządu w Opolu (patronat państwowy); 7 grudnia zezwolenie metropolitalnego Wikariatu Generalnego; powtórne pertraktacje z administracją kopalnianą Schaffgotsch i odmowa z ich strony. Złożoność kupna odzwierciedla także 11-paragrafowy akt kupna"[28].

Wróćmy jeszcze na trwającą budowę. Dnia 20 listopada 1934 roku urządzono na budowie klasztoru „wieńcowe". 30 pracowników świętowało koniec robót, mimo że budynek nie był do końca postawiony, a ludzie firmy Kaller-Stachnik opuścili „Małgorzatkę" dopiero 2 lutego 1935 r. Dla kaplicy zamówiono witraże

[27] *Chronik vom Missionshaus...,* 8 listopada 1934 r. Kronika obejmuje lata 1934-1945. Pisana była przez o. I. Hulmeiera, o. K. Janoschkę, o. J. Gabriela i o. E. Riedla.

[28] Tamże, 18 stycznia 1935 r.

w Monachium u Meyera, *Hofkunstanstalt und Glasmalerei, Seidlstrasse 25.* Państwo Kallerowie obiecali ufundować do kaplicy dwa witraże po 250 marek każdy. O. August Nierling ze Świętego Krzyża zaprojektował do kaplicy ołtarz i obraz nad ołtarzem[29]. Figura św. Małgorzaty na froncie domu[30], dzieło o. Josepha Biittgensa z St. Augustin, została poświęcona dopiero 9 maja 1938 r.[31] Dnia 8 kwietnia brat Rodriguez - kolporter - jako pierwszy wprowadza się do klasztoru w celu przypilnowania wyposażenia domu, a 14 kwietnia następuje wielka przeprowadzka z mieszkania przy ul. Krakowskiej 13 na Małgorzatkę.

W poniedziałek wielkanocny, dnia 22 kwietnia 1935 r., poświęcono klasztor. Uroczystą sumę w kościele odprawił i kazanie wygłosił ks. prałat Schwierk. Do Mszy św. asystowali mu dziekan Strzybny i proboszcz Hrabowsky. Po Mszy św. prałat Schwierk umieścił Najświętszy Sakrament w tabernakulum i powtórnie zapalono wieczną lampkę zgaszoną około 1810 r. Na uroczystość przybyło kilkaset osób. „Kościół był przepełniony i było niemożliwością przeprowadzić ostatnich gości do przodu [...] Zresztą kilkuset ludzi stało jeszcze przed drzwiami na powietrzu. Po południu przepłynęła przez wzgórze niespodziewana masa ludzi. Wszyscy chcieli pozdrowić Pana Jezusa w kościółku. W końcu musieliśmy też szeroko otworzyć drzwi klasztoru. Ludzie chcieli także zobaczyć kaplicę domową i w niej się pomodlić"[32].

[29] Tamże, 9 lutego 1935 r.

[30] Tamże, 15 listopada 1937 r.

[31] Tamże, 9 maja 1938 r. Figura ma wysokość 2,90 m i waży 11 cetnarów (ok. 550 kg). Poświęcona została przez prałata Schwierka.

[32] Tamże, 22 kwietnia 1935 r. Pozwolenie na otwarcie kaplicy domowej wraz z przechowywaniem Najświętszego Sakramentu otrzymano z Wrocławia 8 kwietnia 1935 r. Pozwolenie na erygowanie Drogi krzyżowej - 6 listopada 1935 r. Droga krzyżowa w kaplicy domowej została erygowana 12 listopada 1935 r. przez o. Angelusa Poradę OFM z Gliwic. Relikwie w ołtarzu kaplicy pochodzą z kości św. Pawła Apostoła, św. Mikołaja, biskupa i wyznawcy, św. Marcina, biskupa i wyznawcy, św. Błażeja, biskupa i męczennika, św. Liboriusza, biskupa i wyznawcy, św. Willibrorda, biskupa i wyznawcy, św. Remigiusza, biskupa i wyznawcy (z datą 1 lipca 1932 r.) oraz z kości św. Małgorzaty, dziewicy i mę-

Wraz z przeprowadzką na Wzgórze św. Małgorzaty nastąpiła także zmiana nazwy placówki werbistowskiej. „Oberschlesische Volksstimme" z 14 kwietnia 1935 r. donosiła: „Z przechowywaniem Najświętszego Sakramentu rozpocznie się tu sprawowanie regularnego kultu Bożego przez ojców Zgromadzenia Słowa Bożego, których placówka w Bytomiu przy ul. Krakowskiej dotąd nosiła nazwę »Stacji Misyjnej św. Stanisława«. Ta nazwa ze względu na starożytną nazwę wzgórza i kościółka, gdzie obecnie stoi nowy klasztor, będzie zmieniona na »Dom Misyjny św. Małgorzaty^'[33].

Pierwszy odpust ku czci św. Małgorzaty obchodzono 14 lipca 1935 r. Kaznodzieją był o. Danch. Zgodnie ze starą tradycją nabożeństwa dla pielgrzymów w dzień odpustu odprawiano po polsku, natomiast w dzień kiermaszu - po niemiecku. O. Danch głosił kazanie na wolnym powietrzu. Do Mszy św. asystowali mu o. Alfred Wlotzka i o. Roman Haida, który swoje ferie spędzał w *„Kruppelheimie "*. Główna w tym dniu procesja, licząca ponad tysiąc pielgrzymów, przyszła z Szombierek[34].

Okres swego dwuletniego urzędowania jako rektor w Bytomiu, będący zarazem czasem zabiegów o nowe mieszkanie dla werbistów, o. Hiilmeier przedstawił Kapitule Prowincjalnej, zebranej w dniu 26 czerwca 1935 r. w Nysie:

„Wiedza sprawozdawcy o placówce w Bytomiu ogranicza się do ostatnich dwóch lat. W tym czasie jakiś przełom dokonał się na tyle, na ile dzięki pomocy Bożej udało się nabyć własne mieszkanie. Wybór miejsca, jak i nowy budynek okazują się dla naszych celów bardzo praktyczne. W tych dwóch latach usiłowaliśmy jeszcze raz - i to do końca - wyczerpać wszystkie możliwości, by wreszcie zdecydować się na wybór św. Małgorzaty. Kapituła Prowincjalna może być przekonana, że to rozwiązanie jest dla beznadziejnej dotąd placówki w Bytomiu bezwzględnie najlepsze.

Bliskość dworca (4-5 minut) łączy się z wielką dla nas korzyścią jeśli się weźmie pod uwagę nasze wyjazdy, jak i odwiedziny duchownych i innych z okolicy, którzy chcieliby nas odwiedzić. Miasto Bytom z dużą życzliwością stworzyło nową dla nas drogę, gościom i ludziom idącym z miasta do kościoła umożliwiając łatwiejsze do nas dotarcie.

Z czego najbardziej należy się cieszyć, to chyba z tego, że mamy teraz własną kaplicę. Niezależnie od tego powierzono nam do obsługi znajdujący się w pobliżu kościół św. Małgorzaty. Tak więc teraz możemy święta naszego Zgromadzenia i nabożeństwa odprawiać publicznie i oddziaływać przez nabożeństwa liturgiczne, które wypływają z ducha naszego Zgromadzenia. Wierni przychodzą tak licznie, że kościółek - mieszczący prawie 300 osób - okazuje się za mały. Kościółek można powiększyć stosunkowo małymi środkami.

Istnieje jeszcze ta korzyść, że nasza placówka właśnie tu, na Małgorzatce, jest z wielu względów rozwojowa. Ponieważ nazwa »Małgorzatka« jest tradycyjna i w mowie potocznej przyjęta i lubiana, wydawało się, że będzie słuszne zmienić dotychczasową nazwę »Sw. Stanisław« na »Klasztor Misyjny św. Małgorzaty^ Odpowiedni wniosek w tej sprawie wystosowany do rady prowincjalnej, a przez nią do rady generalnej, uzyskał aprobatę[35].

Wzbudzająca niegdyś tyle obaw oczyszczalnia miejska nie jest wcale uciążliwa. Po dalszej melioracji i częściowym założeniu zieleńców i zabudowie dostarczy nam niejednej korzyści.

Co się tyczy środków pieniężnych, to uda się nam zapłacić kupno działek, jak i postawienie budynku oraz jego wyposażę -

czennicy (z datą 31 października 1938 r.).

[33] Generalat powiadomił o zgodzie na zmianę nazwy pod koniec września 1934 r. Por. APP Segregator Nysa. List o. Grendla, Mariahilf, 22.9.1934 r., do o. Tellkampa, Nysa.

[34] *Chronik vom Missionshaus...,* 14 lipca 1935 r.

[35] Por. s. 48, pryzpis. 33.

nie, z odłożonych środków, jak i z bieżących wpływów. Nabyta powierzchnia wynosi dokładnie 22 ary. Wzmiary domu wynoszą 21x13 m.

Nasze stosunki z władzą świecką i duchowną oraz z duchowieństwem układają się dobrze. Pokazuje się to także w tym, że akurat w Bytomiu proszeni jesteśmy do kazań, konferencji, triduów, rekolekcji i tym podobnych. Byliśmy wielokrotnie zmuszeni prosić ojców z innych naszych domów do pomocy w głoszeniu misji.

Z przeprowadzonych prac duszpasterskich nie muszę tu dokładnie zdawać sprawozdania, ponieważ robi się to stale koło Nowego Roku. O. Janoschka[36] jako duszpasterz głuchoniemych obsługuje oprócz okręgu bytomskiego niekiedy także gliwicki i strzelecki. Poza tym z powodzeniem pracuje w duszpasterstwie młodzieżowym.

W najbliższym czasie oczekuje się od nas dwóch rzeczy, które mają dla nas znaczenie. Najpierw założenia dobrze prowadzonej katolickiej księgarni, która obsługiwałaby także stoisko księgarskie pozostałych kościołów dekanatu bytomskiego. Takim żądaniem obarczyło nas duchowieństwo na podstawie dekanalnej uchwały, o czym powiadomiona została także Kuria we Wrocławiu. Następnie uzyskanie wpływu na ukształtowanie zaniedbanego cmentarza św. Małgorzaty.

Nadto oczekuje się od nas większej grupy misjonarzy ludowych - wśród nich utrakwisty[37] - która stąd rozsiewałaby błogosławieństwo" [38].

[36] O. Karl Janoschka (ur. 1901) przybył do Bytomia 8.9.1933 r. Prócz duszpasterstwa głuchoniemych przejął funkcję ekonoma domowego. W Bytomiu przebywał do 1957 r.

[37] Tu w znaczeniu: osoba mówiąca dwoma językami; w tym przypadku polskim i niemieckim.

[38] ADB. I. Hiilmeier, Sprawozdanie z placówki bytomskiej dla Kapituły Prowincjalnej z 26 czerwca (Święty Krzyż - Nysa), Bytom, 13 czerwca 1935 r.

3. Duszpasterstwo zwyczajne i nadzwyczajne

W tym samym roku 1935, kiedy ukończono budowę klasztoru, zwrócono uwagę na najbliższe jego otoczenie, tzn. na kościółek. Kard. Bertram, kiedy wydał zgodę na budowę klasztoru, zaznaczył, że ojcowie mają prawo do korzystania z kościółka św. Małgorzaty do odprawiania Mszy świętych i duszpasterstwa. Wprowadzenie w życie tego ostatniego pozostawił do omówienia z urzędem parafialnym Trójcy Świętej. Choć przy kościółku nie erygowano parafii, od tej pory zaczęły się tu regularnie odprawiać Msze św. i nabożeństwa - i to po 125 latach od sekularyzacji.

Pierwszą troską werbistów był sam kościółek. Przede wszystkim oczyszczono go z wszelkiej dodatkowej i nieliturgicznej dekoracji, zwłaszcza na ołtarzach. Odnowiono prezbiterium, zaopatrzono w paramenty, monstrancję, kielichy, kadzielnicę, tabernakulum, wieczną lampę, balustradę do komunikowania i konfesjonały[39].

Z dniem 1 października rozpoczęto nabożeństwa różańcowe. Frekwencja była bardzo duża, gdyż przychodzili ludzie nawet z miasta. Kościół pęczniał, zwłaszcza dużo było dzieci. Od adwentu począwszy urządzono w kościółku pierwsze roraty, potem pierwszą nowennę przed Bożym Narodzeniem, w końcu procesję w noc Bożego Narodzenia. Figury do żłóbka otrzymano za pośrednictwem naszego domu w St. Augustin. Były większe od spotykanych w kościołach, pełne wyrazu, koloru i artystycznego smaku. Szopkę urządził br. Commodus, Josef Jankisch[40].

Jeszcze w październiku 1935 r. przystąpiono do stawiania przybudówki [wiatrołapu] u wejścia do kościoła. Wcześniej było tak, że kiedy otwarto tylne drzwi, a padał śnieg czy deszcz, to płatki lub krople padały aż pod ołtarz. Urząd parafialny Trójcy Świętej był za przybudówką. Miała ona mieć 3,5 m długości i 4 m

[9] *Chronik vom Missionshaus...,* początek roku 1936.

[40] Tamże, 22 grudnia 1935 r.

wysokości. Przy kopaniu fundamentu dla przybudówki wykopano osiem czaszek ludzkich. Kronikarz przypuszcza, że mogły to być pozostałości po premonstratensach, których miano zwyczaj chować pod chórem (pod pawlaczem).

Jaki kierunek należy obrać w pracy duszpasterskiej na Małgorzatce? - pyta kronikarz. „Jesteśmy zdecydowani [...] ustawić go według zasady: »Żyj Kościołem!«"[41].

Następny rok - 1936 - stał całkowicie pod znakiem porządkowania przykościelnego cmentarza. „Chodzi najpierw o wprowadzenie odrobiny porządku. Już sam widok był zniechęcający: las krzyży, drewniane krzyże po większej części zgniłe, krzyże kamienne zwietrzałe, oprawy grobów połamane, setki zapadniętych mogił i pomników. Byliśmy gotowi wziąć na siebie trud zaprowadzenia tu porządku. Komisja cmentarna poleciła nam stwierdzić, które groby są zapadnięte, i takie bez miłosierdzia zrównać z ziemią. Wiernym z naciskiem zwrócono uwagę na te zalecenia, a ojcowie sami chwycili topory do ręki, mając przy sobie cały szereg pomocników. Zapadłe groby zniwelowano, połamane oprawy usunięto, zmurszałe krzyże zniesiono na jedno miejsce, to wszystko, jak i wszystkie wieńce, gałęzie, korzenie drzew itd. odniesiono do »gehenny« na spalenie. Tej wielkiej góry nie można sobie nawet wyobrazić. Podnosiło też na duchu, jak wielu mieszczan bytomskich przyszło na cmentarz św. Małgorzaty, aby uporządkować groby swoich najbliższych, z lęku, że bezwzględni ojcowie zrównają je z ziemią"[42].

Drugim celem, który sobie założono, było wykonanie wokół wzgórza szerokiej i pięknej drogi. „Chodzi o stworzenie możliwości, by owe tysiące ludzi, którzy będą się tu schodzić, mogły iść w procesji. Podjęto więc wstępne prace dla wykonania drogi procesyjnej u stóp Wzgórza św. Małgorzatki, począwszy od doliny Jozafata, potem dalej na prawo w kierunku kopalni Hohenzollern aż do nowych budynków, w stronę Badury aż do azylu. W tej pracy brali udział wszyscy: ojcowie, bracia, grabarze, zwłaszcza p. Masur, nasz zelator, człowiek o niespotykanej pracowitości i nadzwyczajnej bezinteresowności[43]. Materiał na drogę sąsiadująca kopalnia dostarczyła za darmo. Miano też nadzieję, że z biegiem czasu uda się wykupić działki od Badurów, Sikorów, Bobrowskiego i innych, tak by droga ta nabrała jeszcze lepszego wyglądu i kształtu"[44].

I trzeci cel, jaki chciano zrealizować, to zrobić wszystko, aby wzgórze stało się atrakcyjne i przyciągało ludzi. A można to było osiągnąć - zgodnie z sugestią byłego rektora, Htilmeiera - przez ustawienie Drogi krzyżowej. Komisja cmentarna wydała na to zgodę, a architekt Ehl wykonał projekt. Droga wzdłuż stacji krzyżowych miała biec dołem, u stóp wzgórza, paralelnie do „drogi procesyjnej". Dnia 2 maja 1936 r. zjawiła się na cmentarzu ośmioosobowa komisja cmentarna pod przewodnictwem ks. dziekana Strzybnego i na miejscu zdecydowała, gdzie mają stanąć poszczególne stacje (stoją one na tych samych miejscach do dziś). Równocześnie wydała polecenie zniwelowania grobów, których termin już upłynął, oraz przeniesienia tych, które przeszkadzają w dojściu do stacji. Równocześnie nakazała pousuwać drzewa stojące po drodze. Do zrealizowania tych ustaleń zobowiązał się o. Gabriel, czego potem żałował, bo wiązało się to z utarczkami i konfliktami. „Biedny kronikarz nie miał odtąd spokoju ani za dnia, ani w nocy. Wprawdzie nie ze strony zmarłych, ale ze strony agresywnych i rozgniewanych ludzi"[45]. Przeniesio-

[41] Tamże, 1 i 20 października; 1, 16 i 25 grudnia 1935 r.

[42] Tamże, 1 kwietnia 1936 r. „Gehenna" - dół opadający w kierunku oczyszczalni. Potem kronikarz nazwał go „doliną Jozafata"; por. tamże, 15 kwietnia 1936 r.

[43] Tamże, 20 kwietnia 1936 r.

[44] Tamże.

[45] Tamże, 2 maja 1936 r. Jak można prace porządkowe zinterpretować politycznie, pokazuje opis wysłannika czasopisma „Polska Zachodnia" z 20.6.1936 r., który odwiedzał w tym czasie Opolszczyznę, m.in. Bytom, i opisał swoje wrażenia z wizji lokalnej cmentarza przy kościele św. Małgorzaty: „Kilku robotników usuwa krzyże, nagrobki, plantuje stare groby, aby utworzyć pod lipami aleję na spacery, zaś te skromniejsze, z polskimi tabliczkami, zrównuje, a na-

no groby Pohla, Buchty, sióstr miłosierdzia, Natanskiego, Pannika i Lischki[46].

Z początkiem września 1936 r. przystąpiono do budowy Drogi krzyżowej. W niedzielę poprzedzającą budowę po nieszporach udano się procesjonalnie na cmentarz do stacji naprzeciw głównego wejścia kościoła. Tam miała stanąć VIII stacja. Kazanie przy niej wygłosił o. Gabriel. Pod koniec, uderzając szpadą w ziemię, powiedział: „Przykładając rękę do tego pięknego dzieła, wzywając cały dwór niebieski, naszych patronów, św. Małgorzatę i św. Norberta, Królową Niebieską - niech dzieło to służy: chwale Bożej, pocieszeniu dusz czyśćcowych i zbawieniu ludzi!" Niedługo potem s. Paschalis, notredamka, dostarczyła płaskorzeźb dla poszczególnych stacji. Były to odlewane w gipsie reliefy, wykonane w warsztacie sióstr Notre Dame w Gliwicach. Natomiast samego wypalenia dokonały zakłady Siegersdorfera, także w Gliwicach[47]. Poświęcenia całej Drogi krzyżowej dokonał ks. prałat Schwierk w święto Chrystusa Króla. Na uroczystość przybyły tysiące ludzi, którzy zajęli cały cmentarz, zbocza i podnóże wzgórza. Podniosłość tej uroczystości i przeżycia z nią związane uspokoiły tych, którzy w związku z pracami porządkowymi na cmentarzu nosili w swoim sercu żal i niechęć do ojców. Prawie rów-

pisy gromadzi pod murami, aby je usunąć z oczu ludzkich. Nie będą drażniły polską pisownią [...] Najpierw usunięto te nagrobki z napisami, które znajdowały się na krańcach. Pozostało kilkanaście w środku cmentarza, ale może i na nie znajdzie się jakiś sposób. Bo nowsze groby mogą mieć tylko niemieckie napisy. Tylko te nazwiska: Swoboda, Radomski, Widera, Szydło... jakże wymownie świadczą mimo wszystko o polskości". (Cytat za: K. Fiedor, *Bund Deutscher Osten w systemie antypolskiej propagandy,* Warszawa-Wrocław 1977, s. 273).

[46] *Chronik vom Missiomshaus...,* 5 maja 1936 r.

[47] Tamże, 25 kwietnia 1938 r. Koszty każdej wymurowanej stacji oraz umieszczonej na niej płaskorzeźby wynosiły około 300 marek. Po jednej stacji ufundowały rodziny: 1. Sikora, 2. Folkmann, 3. Hermans, 4. Widera - Szombierki, 5. Teściowa od Ehla, 6. Grupa kobiet, 7. Grupa z Szombierek. Firma Kaller& Stachnik wyłożyła 400 marek na prace murarskie.

nocześnie z tą uroczystością ojcowie postanowili, że w każdy czwartek wieczorem będą wspólnie odprawiać Drogę krzyżową.

Niedługo potem ludzie w mieście mówili, że ojcowie z Małgorzatki chcą zbudować kalwarię[48]. To stało się okazją do zastanowienia się, czy nie można by na wzgórzu zbudować piękne groty, które wieńczyłyby wzniesienie, zaś od doliny Jozafata do drogi, prowadzącej do pierwszej stacji Drogi krzyżowej postawić sceny pięciu tajemnic chwalebnych różańca. Znawcy orzekli, że nie przedstawia to większych trudności[49].

Poza pracami przy cmentarzu ojcowie oddawali się duszpasterstwu nadzwyczajnemu. Na sylwestra 1936 r. kronikarz podsumował prace domowników:

Prace w 1936 r.

Rodzaj prac	Liczba
Misje	13
Tygodnie religijne	15
Tridua	20
Rekolekcje	14
Skupienia	17
Kazania	1369
Spowiedzi	30000

Równocześnie zaznaczył: „Wszystkich razem jest nas 4 ojców[50]. Jeden z nas, o. [Hubert] Walter, jest tu dopiero od połowy października. Dwaj inni ojcowie oprócz duszpasterstwa są zaangażowani w pochłaniające siły i czas prace administracyjne, odbywają setki spotkań i urzędowych podróży, prowadzą szeroko rozwiniętą korespondencję itd." A nawiązując do całorocznej statystyki, pisał: „Oczywiście, cyfry te nic nie mówią o trwającym

[48] Tamże, listopad 1936 r.

[49] Tamże.

[50] Mogli to być o. Gabriel, o. Janoschka, o. Scholz i o. Walter.

całymi dniami studium i pełnych uciążliwości przygotowaniach, które poprzedzają misje i tygodnie religijne; nie mówią o nieprzespanych nocach, o całodziennych spowiedziach; nic o wysiłku na ambonach naszych wielkich kościołów; nic o walce duchowej misjonarza patrzącego na pole bitwy, na którym giną setki i tysiące wiernych, bez możliwości pokonania dławiącego ich wroga. Może będzie na miejscu przekazać potomnym, że jeden z naszych misjonarzy w dniu spowiedzi podczas misji w bardzo wielkiej parafii (Gdańsk-Oliwa) przez 17 godzin, dosłownie: siedemnaście godzin słuchał spowiedzi. A prócz tego musiał także wypełniać inne zadania misjonarza: wygłosić dwa zasadnicze kazania misyjne, być gotowy do rozmów, odprawiać Mszę św. itd.". Z tej samej okazji - w sylwestra 1936 r. - dziękuje braciom misyjnym Domu św. Małgorzaty, że: „wypełniali ofiarnie i nieustannie swoje obowiązki, często do upadłego. Żadna statystyka nie podaje ich nadgodzin i żadna kronika nie przekazuje tego potomnym. Ale: *Nomina autem eorum sunt in libro vitae* [Imiona ich zapisane są w księdze życia]"[51].

Następny rok - 1937 - zaznaczył się zwiększeniem personelu w klasztorze św. Małgorzaty. Zjawili się nowi ojcowie: Ferdinand Quack, Georg Fennrich i G. Scholz. O. Walter wygłosił kazania z okazji skupienia młodzieży w parafii św. Jacka (31 stycznia) i w parafii Trójcy Świętej w dniu 6 czerwca. Kalendarz liturgiczny tego dnia wspomina św. Bonifacego, apostoła Niemiec. W tym dniu w całych katolickich Niemczech obchodzono „Dzień wyznania Boga", co na tle sytuacji polityczno-religijnej tych lat jest zrozumiałe. W Bytomiu na ten dzień zwołano młodzież katolicką z całego powiatu bytomskiego do kościoła Trójcy Świętej. Na następnej konferencji dekanalnej księża wyrazili swoje uznanie dla kaznodziei. Wszyscy byli przekonani: „Nasza młodzież chce Boga". Nawet sam kronikarz przekazał swój zachwyt słowami: *„Nous voulons Dieul Cest notre Per! Nous voulons*

[51] Tamże, 31 grudnia 1935 r. i 25 grudnia 1936 r. Chodzi o br. Commodusa, J. Jankischa i br. Justinusa, M. Hoffmanna.

Dieu: c'est notre Roi [Chcemy Boga! To nasz Ojciec! Chcemy Boga; to nasz Król!]"[52].

Następne kazanie o. Waltera wygłoszone w kościele św. Barbary w dniu 22 września 1937 r. było kropką nad i. Już wkrótce on i o. Gabriel mieli się znaleźć w więzieniu. O. Walter w swoim sprawozdaniu dla Generała z grudnia 1937 r. pisał: „W żadnym przesłuchaniu nie można mi było udowodnić jakiegokolwiek »przestępstwa«, jak tylko to jedno: że umocniłem lud w czci dla jego kapłanów przeciw zniesławianiu ich ze strony pewnej części prasy. Z każdego przesłuchania wychodziłem w radosnym przekonaniu, że i tym panom mogłem prawdę powiedzieć. Mój areszt był jedynie konsekwencją żądania, bym milczał. Jednak jak długo kapłani i Kościół są tak zniesławiani, mam obowiązek pouczać o tym lud. Sprawozdanie do Berlina o spotkaniu z młodzieżą w »Niedzielę Młodzieży« 1937 r. w dekanacie bytomskim - w czasie którego wygłosiłem kazanie do 5000 młodzieży - donosiło o kazaniu »wystarezająco znanego« o. W[altera]. Był to znak, że góra miała mnie dosyć"[53].

W duszpasterstwie przy kościółku św. Małgorzaty wprowadzono dalsze „aktywności": po nieszporach niedzielnych wprowadzono zwyczaj 20-minutowego wystąpienia poruszającego aktualne tematy, jak np. światopogląd, szkoła, konkordat, krew i rasa w świetle religii, Stary Testament. „Obecnie proponuje się godziny biblijne". Pierwszy temat wzięto z Mt 14: Pan Jezus kroczy po jeziorze. W prezbiterium wisiała mapa Palestyny. Kościół był pełen[54]. W maju i czerwcu kontynuowano nabożeństwa maryjne i do Serca Pana Jezusa. To ostatnie w połączeniu z nabożeństwem do Ducha Świętego[55]. Ta „aktywność" była jednak

[52] Tamże, 6 czerwca 1937 r.

[53] H. Walter, *Bericht iiber das Verhór in der Untersuchungshaft zu Beuthen O/Sam 11.12.1937 r.*

[54] *Chronik vom Missionshaus...,* 12 listopada 1937 r.

[55] Tamże, 1 czerwca 1938 r.

tylko marginesem, po którym wolno było się poruszać: Św. Małgorzata nie była parafią.

Na konwencie wielkanocnym 1938 r., odbywającym się u św. Barbary, rektor św. Małgorzaty, o. Gabriel, zapytał ks. Schwierka, czy zgodziłby się na urządzenie procesji Bożego Ciała u św. Małgorzaty? Czy w samo święto czy w niedzielę po święcie? Prałat zgodził się na niedzielę. Wyraził przy tym przekonanie, że w duszpasterstwie u św. Małgorzaty musi się dokonać jakiś zasadniczy przełom. Z kolei ks. Hrabowsky zapewnił rektora, że jeśli tylko będą w kasie pieniądze, kościół św. Małgorzaty trzeba będzie rozbudować. W ogóle wyraził przekonanie, że całość tamtejszego duszpasterstwa trzeba przekazać klasztorowi. Informację o procesji Bożego Ciała u św. Małgorzaty przekazano do wszystkich parafii[56].

„»Święta Małgorzata w tym roku urządzi procesję Bożego Ciała«. Kiedy tymi słowami zapowiedziano liturgiczną uroczystość, wszystko, co żyło, ruszyło do dzieła i to zdecydowanie i szybko! Przecież trzeba było wszystko przygotować: począwszy od krzyża procesyjnego, dzwonków procesyjnych, latarni do baldachimu, samego baldachimu oraz czterech ołtarzy. Można było zawołać: »Jakiegoż bogactwa żąda się od żebraka«"[57].

Potem nadszedł dzień 19 czerwca 1938 r., dzień Bożego Ciała. Ustawienie ołtarzy Bożego Ciała wyznaczono w następujących miejscach: pierwszy ołtarz koło azylu (przy dzisiejszym wejściu na cmentarz) - zbudowały matki i kobiety z sąsiedztwa św. Małgorzatki; drugi ołtarz przy VIII stacji Drogi krzyżowej - przygotował szpital Ducha Świętego; trzeci ołtarz przy kościele - zbudował zakład św. Roberta; czwarty ołtarz u wejścia do klasztoru św. Małgorzaty - zbudowali mieszkańcy klasztoru. Pogoda była cudna, wprost wymarzona na procesję. Na schodach do klasztoru postawiono piękny ołtarz, ozdobiony dwiema wielkimi chorągwiami oraz niezliczonymi chorągiewkami rozwieszonymi na

[56] Tamże, 26 kwietnia 1938 r.
[57] Tamże, 27 kwietnia 1938 r.

płotach. Postawiono brzózki. Plac był pełen ludzi: śpiewaków, dziewcząt w bieli, dziewcząt sypiących kwiaty. Przyszły też delegacje kongregacji i *„Heliandbundu"*. Wszyscy śpiewali z całej piersi i z entuzjazmem. Po *„Ite missa est"* ruszyła procesja. Baldachim nieśli Meinka, Sikora, Mazur i Folkmann. Przy pierwszym ołtarzu śpiewał chór św. Cecylii z Szombierek. Rozległy się modlitwy, dalsze śpiewy i suplikacje. Tu po raz pierwszy od niepamiętnych czasów wzniosły się do Pana błagania: *„A fulgura et tempestate... in nomine Patris et Filii et Spiritus Sancti"* [Od piorunów i gwałtownej niepogody... w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego].

Przy drugim ołtarzu, na szczycie pagórka, wszystkich ogarnęło zdumienie. Śpiew z tysięcy piersi, orkiestra gra głośno, jej dźwięki docierają na przeciwległe pagórki i na dworzec kolejowy. Przypominają się słowa Pana: *„ut omnis lingua confiteatur: quia Dominus Jesus Christus in gloria est Dei Patris"* [niech wszelki język wyznaje, że Pan Jezus Chrystus jest w chwale Boga Ojca]. Entuzjazm uczestników wydawał się wzrastać od ołtarza do ołtarza, jakby ludzie coraz lepiej rozumieli, co oznaczają słowa: „ *benedictio Patris et Filii et Spiritus Sancti"* [błogosławieństwo Ojca i Syna, i Ducha Świętego] dla nich, dla ich rodzin, domów, kopalń i hut, armii górników kopiących setki metrów pod ziemią czarny diament[58].

Rok 1938 podsumowano następująco: Mszy św. w św. Małgorzacie odprawiono 489, a na zewnątrz 1053; pomocy duszpasterskiej udzielono w 561 przypadkach, w 61 miejscowościach. Były to rezultaty pracy rozłożone na czterech ojców:

[58] Tamże, 19 czerwca 1938 r. Następnego dnia zapadła wśród ojców decyzja ufundowania własnej chorągwi św. Małgorzaty. Już 13 lipca dr Zelder (?) przyniósł wierszowany hymn do św. Małgorzaty, który można śpiewać na melodię: „Po górach, dolinach". Ojcowie dodali do niego kilka dalszych zwrotek. Hymn wydrukowano w paru tysiącach egzemplarzy i w czasie odpustu, 17 lipca, można go było śpiewać. Mszę odpustową odprawił wtedy o. E. Riedel, a kazania - po polsku i po niemiecku - wygłosił ks. prałat Schwierk.

Prace w 1938 r.

Rodzaj prac	o. Riedel	o. Bude[59]	o. Janoschka	o. Fennrich
Misje	3	0	1	0
Rekolekcje	6	3	0	5
Triduum	2	1	1	1
Tydzień religijny	1	0	0	0
Skupienia	3	0	12	0
Kazania	279	97	300	204

4. Pod rządami nazistów

Od chwili objęcia władzy w Niemczech przez Adolfa Hitlera (30 I 1933 r.) jego rządy stawały się coraz bardziej dyktatorskie. Za wrogów państwa uznano demokrację, parlamentaryzm, żydostwo światowe, marksizm, a także Kościół katolicki. Rozwiązano niektóre partie, a inne zmuszono do samorozwiązania, jak np. Centrum czy Związek Katolickich Nauczycieli. Pod hasłem „odpolitycznienia Kościoła" rozpoczęła się tajna, ale wciąż narastająca walka frontalna przeciw chrześcijaństwu. Ograniczano coraz bardziej wpływ Kościoła. Od 1936 r. diecezjalne organy urzędowe mogły publikować tylko listy pasterskie biskupów. Na mocy rozporządzenia z 1 grudnia 1936 r. młodzież od 10 do 18 roku życia musiała należeć do młodzieżowej organizacji hitlerowskiej. Od 1937 r. likwidowano katolickie organizacje młodzieżowe. Od tego też roku rozpoczęły się systematyczne procesy pokazowe duchownych, zwłaszcza zakonników, oskarżonych o przestępstwa dewizowe i moralne przy narastającej propagandzie antyzakonnej. Podpisany przez Watykan 20 lipca 1933 r. konkordat z Niemcami na niewiele się zdał[60].

[59] Tamże, 6 lutego 1939 r.: O. Bude przyszedł do Bytomia około 31 lipca 1938 r.; opuścił Bytom 6 lutego 1939 r.

[60] B. Kumor, *Historia Kościoła.* Część 8: *Czasy współczesne 1914-1992,* Lublin 1996, s. 182 n.

Tę walkę hitleryzmu z Kościołem odczuło także Zgromadzenie Słowa Bożego. Chodziło o tzw. ustawy dewizowe, dotyczące wypływu pieniędzy z Rzeszy za granicę. Dotknęły one szczególnie werbistów, którzy jako zgromadzenie misyjne ustawicznie wysyłali ofiary pieniężne na pomoc dla misji, zaś przez powyższe ustawy ich działalność została poważnie ograniczona i zahamowana. Co więcej, domy werbistowskie, zwłaszcza te, w których rezydowali prowincjałowie, poddawane były rygorystycznym rewizjom. Tak np. w Domu Świętego Krzyża w Nysie już 9 sierpnia 1935 r. przeprowadzono taką rekwirując przy okazji około 46 tys. marek w gotówce i papierach wartościowych. Co gorsza, 3 października 1935 r. zaaresztowani zostali o. M. Benden, ekonom, o. A. Tellkamp, prowincjał, i o. Georg Heide, rektor domu. Skierowano ich do aresztu śledczego Moabit w Berlinie. Kiedy w styczniu 1936 r. wypuszczono ich na wolność, wymierzone im kary sięgały dziesiątek tysięcy marek[61].

Także Domu św. Małgorzaty nie oszczędziły następstwa walki z Kościołem. Dnia 29 sierpnia 1935 r. dwaj urzędnicy wydziału śledczego Urzędu Celnego przeprowadzili tu rewizję trwającą od 8.00 do 16.00. „Szukali dowodów na przekazane przed czterema laty pieniądze z placówki św. Stanisława dla domu w Rybniku. Nigdy nie pomyśleliśmy, że suma ta podpada pod ustawę domagającą się wykazu petycji o pomoc otrzymaną z zagranicy. Była ona pomyślana jako podarunek. Nigdy też nie domagaliśmy się jej zwrotu i nie otrzymaliśmy od niej żadnych odsetek. Myśl, aby obejść zarządzenia dewizowe, była całkowicie obca odpowiedzialnym za to osobom. Byłem sam jeden w domu i musiałem podpisać protokół końcowy. Rewizja dotyczyła wszystkich pomieszczeń, począwszy od piwnicy aż po sam dach... Odebrano mi paszport i przepustkę przekraczania granicy *[Verkehrskarte]*"[62]. Po-

[61] APP. Segregator Nysa; por. *Głosili słowo Boże. Stulecie Domu Misyjnego w Nysie 1892-1982,* red. M. Studnik, J. Tyczka, Warszawa 1996, s. 46-48.

[62] *Chronik vom Missionshaus...,* 29 sierpnia 1935 r. Piszącym jest o. K. Jano-

nowne przesłuchania - ale już w Urzędzie Celnym - miały miejsce jeszcze 7 i 12 września.

Przypuszczenia o grożącej rewizji lub aresztowaniu w Domu św. Małgorzaty musiano już wcześniej sygnalizować. Kronikarz pod datą 21 sierpnia 1935 r. pisał: „O godzinie 9.00 wjechał na bytomski dworzec pociąg pośpieszny, który miał na zawsze unieść naszego zasłużonego rektora św. Małgorzaty, o. Hulmeira". Rektor nie ukończył swojej trzyletniej kadencji rektorskiej w Bytomiu. W kronice domowej jako swój ostatni zapis pozostawił słowa: „Do tego miejsca o. I. Hulmeier mógł prowadzić kronikę. Teraz musi ją przekazać w godniejsze ręce. *Deus benedicat »St. Margaret« et omnibus habitantibus in eal Regina caeli, ora pro nobisir* [Niech Bóg błogosławi „Św. Małgorzacie" i wszystkim jej mieszkańcom! Królowo nieba, módl się za nami!!][63]. Co prawda, przewidywano o. Hulmeiera na rektora w Berlinie, ale dopiero po upływie kadencji rektorskiej w Bytomiu. Prawdą jest to, co pisał o. Gabriel: ponieważ nie było możliwości obrony przed zarzutami, jakie władze państwowe wysuwały pod adresem duchowieństwa, „radzono naszemu rektorowi, by przeniósł się na bezpieczniejsze miejsce"[64]. Tym miejscem była Irlandia[65]. Dnia

schka. Przepustka *[Verkehrskarte]* uprawniała do przekraczania granicy na Śląsk polski i odwrotnie.

[63] Tamże, 17 sierpnia 1935 r.

[64] KBMp, s. 28.

[65] APP. Segregator Nysa, o. Grendel, Maria-Hilf, 23.9.1935 r., do o. Hettwera, Nysa. Pisze tam, że wie, gdzie jest Hulmeier. Pocztę do niego należy kierować „przez Steinhausen" - czyli przez Szwajcarię. W roku następnym o. Hulmeier jest już w Irlandii; por. Dermot Walsh SVD, *Divine Word Missionaries in Ireland,* (Analecta SVD-75), Rzym 1995, s. 13. Zmarł 10.5.1939 r. na zawał serca w czasie głoszenia rekolekcji.

O. Janoschka wystawia o. Hulmeierowi piękne świadectwo: „Bezsprzecznie zdołał liczne podjęte zabiegi o założenie w Bytomiu klasztoru dla naszych misjonarzy ludowych uwieńczyć pełnym sukcesem. Niespełna dwa lata potrzebowała »jego nie zniechęcająca się niczym uprzejmość i serdeczna życzliwość«, aby zbudować piękne dzieło ku chwale Boga i zbawieniu dusz współziomków, nie poddając się żadnym trudnościom... Powszechnie żałuje się o. Ignacego Hiil-

10 września 1935 r. o. Gabriel został mianowany zastępcą nieobecnego w Bytomiu rektora[66].

Przypisani do domu ojcowie najczęściej zajęci byli w duszpasterstwie nadzwyczajnym. Na ambonie z konieczności musieli zabierać głos na temat spraw bieżących, co nie zawsze było bezpieczne.

„Czasy stawały się coraz smutniejsze, gdyż walka rządu hitlerowskiego z Kościołem z każdym dniem coraz bardziej się nasilała, co znalazło swoje odbicie w życiu misjonarza. Co prawda misjonarze nadal prowadzili bez przerwy tygodnie religijne, rekolekcje parafialne, tridua czy misje, ale wisiał nad nimi miecz Damoklesa w formie donosów, przesłuchań, rozpraw sądowych, a potem więzień czy obozów koncentracyjnych. Partia NSDAP zobowiązywała wszystkich swoich członków, ale także i niepartyjnych, do donoszenia przypadków krytyki, na które sobie ktoś

meiera... w kręgach znajomych. Św. Małgorzata nie zapomni ani jego, ani jego działalności *(Chronik vom Missionshaus...,* 21 sierpnia 1935 r.).

Przy tej okazji nie pomija o. Janoschka także zasług poprzedników o. Hiilmeiera: „Rzecz jasna, wszyscy jego poprzednicy na tym urzędzie starali się niestrudzenie, często doświadczając wiele wrogości, o nabycie własnego mieszkania w Bytomiu. Ale widocznie nie miało się to stać wcześniej. Wszyscy trzej rektorzy: o. Szajca, Eymael i Danch mogą się dziś cieszyć, że mimo kłopotów i ucisków uratowali Św. Stanisława dla zgotowania mu lepszej przyszłości w dzisiejszej Św. Małgorzacie. Przede wszystkim im i ich każdorazowym współpracownikom, zwłaszcza o. Gabrielowi, należy się wyłączna zasługa zbierania ciężką pracą na przestrzeni ubiegłych 15 lat środków, przy pomocy których w ciągu ostatniego roku 1934/35 można było wybudować Św. Małgorzatę. A zaoszczędzone przy tym wkłady są tak wielkie, że wystarczyły na budowę i zakup działki. Dzisiejszy kronikarz jest przekonany, że musi to wyraźnie zaznaczyć, ponieważ dotąd nie uczyniono tego" (Tamże, 21 sierpnia 1935 rok).

[66] Tamże, 12 września 1935 r. W tym celu przyjechał do Bytomia o. Hettwer, zastępca prowincjała, o. Tellkampa. Katalog SVD na 1936 r. umieścił nazwisko o. Gabriela na pierwszym miejscu, ale pominął jego funkcję rektora. Było to celowe pociągnięcie podyktowane sugestią o. Grendla, przełożonego generalnego; por. APP. Segregator Nysa, o. Grendel, 10.12.1935 r., do o. Hettwera, Nysa.

pozwalał... W oczach nazistów ustawy partii, jej rozporządzenia, jak też i jej członkowie, byli nietykalni. Było przeto ciężkim wykroczeniem, jeśliby ktoś nadmienił, że np. wywłaszczenie zakonników jest niesprawiedliwe, albo jeśliby nazwał krzywdę krzywdą, niesprawiedliwość niesprawiedliwością a gwałt gwałtem. Nie wolno było krytykować wyroków sądowych, choćby wołały o pomstę do nieba"[67].

O. Ferdinand Quack, który na Zielone Święta 1937 r. wygłosił w Bytomiu kazanie, objęty został nakazem aresztowania i był poszukiwany przez gestapo. Zgodnie z przyjętą taktyką zarzucano mu skandale obyczajowe i handel dewizami. Zdołał jednak na czas wyjechać do Rybnika, gdzie przez blisko dwa lata, do 1939 roku, pracował wśród mniejszości niemieckiej, by potem znaleźć się w Szwecji[68].

Wrogie nastawienie narodowego socjalizmu do Kościoła spowodowało, że o. Hubert Walter i o. Jan Gabriel zostali 18 listopada 1937 r. aresztowani w gmachu gestapo przy ul. Tarnogórskiej 25[69]. Co było powodem? „6 czerwca 1937 r. wygłaszałem w głównym kościele dekanatu bytomskiego kazanie podczas wieczornego niedzielnego nabożeństwa dla młodzieży, przybyłej w liczbie 4000 słuchaczy. Dokładnie tydzień przedtem miało miejsce słynne wystąpienie Goebbelsa przeciw katolickim zakonom i duchowieństwu w sprawie przestępstw moralnych. Moje kazanie miało wzmocnić w młodzieży zaufanie do jej kapłanów: mówiłem otwarcie o procesach, o błędach statystycznych i o książce *»Mein Kampf«,* o sprawozdaniach określonej prasy, o prawdziwych motywach kampanii spotwarzania Kościoła i wreszcie zachęcałem młodzież, by zwłaszcza w tych czasach urągania stanęła

[67] KBMp, s. 29.

[68] 7 00 *Jahre Missionshaus St. Wendel,* wyd. W. Prawdzik, Bd. 2, Steyl 2000, s. 343.

[69] O. Walter już 24 lipca 1937 r. był wzywany do gmachu sądu przy uh Piekarskiej w sprawie kazania wygłoszonego 6 czerwca 1937 r. w kościele Świętej Trójcy. Cztery tygodnie później drugi raz stawał przed sądem specjalnym w Bytomiu, a 6 września 1937 r. po raz trzeci.

wiernie u boku Kościoła, duchowieństwa, ukazując prawdziwy obraz wiary, z którego możemy się radować i być dumni: Chrystusa, naszego Króla!"[70]

Zarzucano mu agitację przeciw systemowi narodowosocjalistycznemu, uprawianie „katolicyzmu politycznego", atakowanie periodyków narodowosocjalistycznych („Schwarze Korps", „Stiirmer"), co było wykroczeniem z paragrafu 2 tzw. *Heimtuckengesetz* (prawo o zdradzie i złośliwości), jak i z paragrafu 130a kodeksu karnego[71]. Te same zarzuty postawiono o. Gabrielowi. Komisarz policyjny, który spowodował aresztowanie tego ostatniego, wysunął jeszcze dalsze argumenty przeciw niemu: jest polskim agitatorem (ponieważ głosi polskie kazania), jest przedstawicielem politycznego katolicyzmu (ponieważ był człowiekiem centrum), teraz jest podżegaczem i zgorzkniałym malkontentem[72].

Dnia 9 marca 1938 r. po 112 dniach aresztu[73] o. Gabriel został zwolniony. Musiał jednak podpisać, że: 1. nie będzie głosił kazań aż do procesu, 2. nie będzie nic mówił przeciw partii[74]. Powiedziano mu też, że grozi mu obóz koncentracyjny[75]. O. Walter odzyskał wolność 5 maja 1938 r.[76] Dnia 25 maja 1938 r. o. Gabriel otrzymał z gestapo w Berlinie zakaz przemawiania na obsza-

[70] AG. H. Walter, *Bericht iiber seine Verhóre vor der Gestapo in Beuthen O/S 1937,* s. 1.

[71] AG. List o. Janoschki [bez daty, prawdopodobnie z początku lipca 1938 r.] do Generała pisany w drodze; por. AG. H. Walter, *Bericht iiber das Yerhóre in der Untersuchungshaft am 11.12.1937.*

[72] AG. H. Walter, *Bericht iiber seine Verhaftung und Gefangenschaft 1937/38,* s. 11.

[73] AG. O. J. Gabriel, Bytom, 10.3.1938 r., do przełożonego generalnego; por. AG. Adwokat Zylka, Bytom, 5.5.1938 r„ do o. H. Waltera.

[74] AG. H. Walter, *Bericht iiber seine Yerhaftung...,* s. 11.

[75] AG. List o. Janoschki [bez daty: prawdopodobnie z początku lipca 1938 r.] do Generała pisany w drodze; por. KBMp, s. 43: „Czeka księdza obóz koncentracyjny".

[76] AG. H. Walter, *Bericht iiber seine Yerhaftung...,* s. 13.

rze całej Rzeszy i to ze skutkiem natychmiastowym . Prowincjał A. Tellkamp, ustosunkowując się do tego, pisał: „Dla Świętego Krzyża, a zwłaszcza dla Bytomia, jest to strata na długie lata nie do powetowania"[78]. Dnia 25 sierpnia 1938 r. o. Gabriel opuścił Bytom[79]. Prawdopodobnie we wrześniu tego roku znalazł się w Belgii, w Montenau[80].

W tym samym czasie toczyła się także sprawa przeciw o. Janoschce. Dzień po aresztowaniu o. Gabriela i o. Waltera został wezwany na policję, gdzie mu zakomunikowano o aresztowaniu wyżej wymienionych z nakazu Sądu Specjalnego we Wrocławiu. Przy okazji oznajmiono mu - jak sam pisze - że „śledztwo przeciw mnie zostało umorzone i otrzymałem jedynie policyjne ostrzeżenie"[81]. Jakie „przestępstwa" mu zarzucano, nie wiemy.

[77] AG. O. Tellkamp, Nysa, 3.6.1938 r., do przełożonego generalnego, Rzym.

[78] Tamże.

[79] *Chronik vom Missionshaus...* Uwaga o. Riedla z 6.3.1941 r. zrobiona zaraz na początku jego zapisów do kroniki. Przeniesienie o. Gabriela i o. Waltera z Bytomia względnie wyjazd za granicę niosło z sobą także negatywne następstwa. Pisał o tym o. Janoschka. „Jeśli o. Walter opuści Bytom, wtedy o. Gabriel przy powtórnym przesłuchaniu będzie miał niełatwo. Jeśli obaj opuszczą Bytom, narażony będzie cały Dom bytomski, ponieważ odeszli już stąd o. Hulmeier i o. Quack. A nasi przeciwnicy nie wierzą że były to przeniesienia, ale ucieczka. Jeśli o. Gabriel i o. Quack nie zgodzą się stąd odejść, wtedy tym większa spadnie na nasz Dom złość, ponieważ dzięki naszej ruchliwej działalności - jak to usłyszałem z wiarygodnej strony - Dom nasz od dawna nazywany jest gniazdem czarnej reakcji". Por. AG. List o. Janoschki [bez daty, prawdopodobnie z początku lipca 1938 r.] do Generała.

[80] O przygotowaniach do wyjazdu o. Gabriela i o. Waltera por. AG. O. Grendel, Rzym, 16.7.1938 r., do o. Tellkampa, Nysa oraz o. Grendel, Rzym, 20.8. 1938 r., do o. Riedla, Bytom. Pobyt w Montenau trwał około dwóch lat, ponieważ 16 września 1940 r. o. Gabriel został mianowany spirytuałem braci w Świętym Krzyżu.

[81] AG. O. K. Janoschka, Bytom, 19.11.1937 r., do przełożonego generalnego, Rzym.

5. Lata wojenne w oczach kronikarza

1939 Wiele było oznak, że Niemcy się zbroją i dążą do zbrojnej konfrontacji. Do nich należała: aneksja Austrii 13 III 1938 r.; konferencja w Monachium (29 IX 1938 r.) z udziałem Hitlera, Mussoliniego, Chamberlaina i Daladiera w sprawie odstąpienia Niemcom Sudet; wkroczenie 15 III 1939 r. hitlerowskich wojsk do Czech; utworzenie Protektoratu Czech i Moraw; żądanie Niemców (21 III 1939) włączenia Gdańska do Rzeszy i utworzenia eksterytorialnej autostrady z Prus Wschodnich do Rzeszy przez Polskę. W konsekwencji tego rodzaju zachowanie musiało doprowadzić do wojny.

Pod datą **23 czerwca** kronikarz św. Małgorzaty, o. Eustachius Riedel, zapisał: „Wśród ludzi rozchodzą się pogłoski o wojnie. Wszędzie zaciąga się młodych ludzi do wojska". Zaś **28 sierpnia:** „Przyszli po naszego brata Rogatusa do wojska". I wreszcie pod datą **1 września:** „Pogłoski o wojnie stały się rzeczywistością. Nasi we wczesnych godzinach rannych przekraczają polską granicę. Od północy rozpoczął się ogień karabinów maszynowych, który z każdą godziną zaczął się wzmagać. Od czasu do czasu włączała się też artyleria. Mimo to Msze św. Odprawiliśmy jak zwykle w 1. piątek miesiąca. Około 11.00 ostrzał Bytomia, którego celem stał się dworzec i kopalnia Szombierki. Znaleźliśmy się w pośrodku. Nie dziwi, że pierwszy granat wylądował na naszym cmentarzu i eksplodował przy lipie koło XIII stacji. Szkody żadnej nie wyrządził". Przy późniejszym ostrzale o. Riedel, piszący te słowa, został tak uderzony odłamkiem kamienia, że padł na ziemię i nie mógł się poruszać. „Ostrzał trwał z przerwami do niedzieli nocy. Były to godziny pełne lęku. Bogu dzięki, że w domu był tylko o. Riedel i brat Commodus. O. [Franz] Riepe pojechał w sobotę do Głubczyc, a inni z pomocą duszpa-

[82] Zapisy o. Eustachiusa Riedla w *Chronik vom Missionshaus...,* 23 czerwca 1939 r.

sterską do parafii. Św. Małgorzata cudownie ocaliła nasz dom i swój kościół. Niech będąjej dzięki!"

Zarówno praca duszpasterska przy kościółku św. Małgorzaty, jak i pomoce duszpasterskie udzielane parafiom tego roku szły normalnym torem: **21 lutego 1939 r.** o. Barbian przeniesiony został do klasztoru Anuncjata w Raciborzu. **Od 16 marca do 2 kwietnia** franciszkanie przeprowadzili misje ludowe we wszystkich kościołach parafialnych. Dnia 23 czerwca przyjechał brat Commodus, który objął opieką kościół, kaplicę i furtę. Odpust św. Małgorzaty **(16 lipca)** obchodzono jak co roku. Odprawiono dwie Msze św. o 8.30 i 10.00. Pierwszą Mszę św. przy udziale asysty odprawił ks. prałat Schwierk i na obu Mszach św. wygłosił kazania po niemiecku. Kazanie w czasie uroczystego nabożeństwa ku czci św. Małgorzaty o 18.00 wygłosił o. Karl Janoschka na temat: „Nasza wiara - Objawienie - Modlitwa".

Prace w 1939 r.

Rodzaj prac	o. Riedel	o. Janoschka	o. Riepe	o. Fennrich
Misje	1	0	0	0
Rekolekcje	9	4	0	0
Triduum	5	1	0	3
Skupienia	2	3	0	2
Kazania	309	216	110	181
Spowiedź	5700	8000	2300	4000

1940 **6 marca** o. Janoschka przyjechał z Rybnika, choć miejscem jego zamieszkania pozostał Bytom[83]; **20 marca** przyjechał z Głubczyc (Maria-Treu) brat Nemesius, aby pomóc br. Commodusowi; **1 kwietnia** przyjechał na stałe o. Roman Haida; **5 kwietnia** o. Riepe przeniósł się do Świętego Krzyża; w tym

[83] Tamże, rok 1940. Odtąd wszystkie zapisy dla dalszych lat na podstawie *Chronik vom Missionshaus St. Margaret.*

samym dniu zastąpił go o. Sylwester Pietruszka; **14 lipca** odpust św. Małgorzaty. Kazania podczas obu Mszy św. przed południem głosił prałat Schwierk; **13 października:** Kościół św. Małgorzaty staje się kuracją. Należą do niej wszystkie ulice na południe od kolei. Duszpasterzem zostaje mianowany o. Riedel - kuratus; o. Fennrich - wikariusz; o. Pietruszka - kapelan. „Niech Bóg błogosławi nowo ustanowionej placówce duszpasterskiej!" Na okres zimowy od 1 grudnia poszerzono porządek nabożeństw o jedną Mszę Św., wyznaczoną na godzinę 12.00.

Prace w 1940 r.

Rodzaj prac	o. Riedel	o. Haida	o. Fennrich	o. Pietruszka
Rekolekcje	16	0	2	0
Triduum	6	0	1	0
Tydzień religijny	2	0	1	0
Skupienia	13	0	3	2
Kazania	493	45	227	0
Msze św.	368	388	395	396
Spowiedź	8300	4500	3000	0

1941 Z początkiem roku 1941 wprowadzono w ramach pracy duszpasterskiej miesięczne skupienia[84]: 1. dla mężczyzn, 2. dla młodzieży, 3. dla dzieci i 4. dla kobiet. Kazania wielkopostne głosił o. Pietruszka. **5 maja** skupienie dla 150 kobiet przeprowadził o. Riedel; **od 18 do 25 maja** o. [Joseph] Pfitzner SVD prowadził Tydzień Eucharystyczny; **2 sierpnia** można było po raz pierwszy zyskać w kościele odpust Portiunkuli; **2 września** kobiety poszły z pielgrzymką do Piekar; **26 października** (Chrystusa Króla) poświęcono odnowione tabernakulum; zamontowaniem używanych organów kierował o. Pietruszka; o. Riedel prowadził triduum przed uroczystością Chrystusa Króla. Od 1. nie-

[84] Tamże, rok 1941.

dzieli adwentowej wprowadzono we Mszy św. odmawianie ustalonych modlitw: na początek [Mszy Św.], przy ofiarowaniu, po podniesieniu i w czasie Komunii św. W ten sposób chciano wiernym przybliżyć [rozumienie] Mszy św. (16 października).

Prace w 1941 r.

Rodzaj prac	0. Riedel	0. Haida	0. Janoschka	0. Fennrich	0. Pietruszka
Triduum	3	1	6	4	0
Tydzień religijny	2	0	0	1	0
Rekolekcje zakonne	2	0	6	1	0
Rekolekcje dla kobiet	1	0	0	0	0
Skupienia	4	0	5	1	0
Kazania pasyjne	5 serii	0	0	2	0
Kazania	257	67	188	160	0
Msze św.	376	387	381	399	412
Spowiedź	7000	5300	7000	4000-5000	0

1942 Pierwsze piątki ku czci Serca Jezusowego są bardzo gorliwie obchodzone[85]. Biskup pomocniczy Ferche udzielał w Bytomiu w dniach **od 3 do 10 maja** sakramentu bierzmowania. Na Małgorzatce bierzmował w sobotę, dnia **9 maja,** po rannej Mszy św. o 6.30 i wieczorem o 18.00. O. Pietruszka z polecenia kardynała został przeniesiony **22 maja** na kapelana do parafii św. Barbary. **Od 29 czerwca do 2 lipca** rekolekcje dla kobiet i matek (ponad 70) prowadził o. Riedel. Porządek dzienny przewidywał cztery wykłady: o 8.00 wykład, potem Msza św. i znowu wykład. O 15.30 - trzeci wykład, droga krzyżowa czwarty wykład

[85] Tamże, rok 1942.

i błogosławieństwo sakramentalne. W czasie odpustu parafialnego **(19 lipca)** kazanie wygłosił o. Fennrich (ks. Schwierk i ks. Hrabowsky odmówili). Natomiast kazanie w czasie nabożeństwa do św. Małgorzaty o 18.00 wygłosił o. Barbian SVD z Raciborza. **28 lipca:** odnowienie obrazu ołtarzowego św. Małgorzaty namalowanego w 1881 r. przez Fahnrotha[86]. Obraz odnowił restaurator Lukas Mrzyglod z Nysy. Następna restauracja obrazu będzie wymagała woskowania.

4 września fr. Alois Babilas złożył na miesiąc śluby czasowe, ponieważ śluby wieczyste miał złożyć dopiero za miesiąc. We wrześniu przeprowadzono renowację kościółka. Zawieszono odnowioną drogę krzyżową która pochodziła z kaplicy szpitalnej Ducha Świętego. Odnowienia dokonał Lukas Mrzyglod. Alarmy przeciwlotnicze powodują że nabożeństwa zgodnie z zarządzeniem można odprawiać dopiero następnego dnia od 10.00. Dnia **25 października** za zgodą Rzymu nastąpiło kanoniczne erygowanie Bractwa Serca Jezusowego. W dniach **21-25 października** triduum przed uroczystością Chrystusa Króla przeprowadził o. Fennrich. Dwóch ojców (Riedel i Janoschka) było spowiednikami w siedmiu klasztorach sióstr, a o. Fennrich kapelanem szpitalnym w Szarleju.

Prace w 1942 r.

Rodzaj prac	o. Riedel	o. Haida	o. Janoschka	o. Fennrich
Triduum	3	1	6	0
Tydzień religijny	0	0	5	2
Rekolekcje zakonne	2	0	2	0
Skupienia	3	0	6	2
Kazania pasyjne	2 serie	0	2 serie	3 serie
Kazania	152	113	150	153
Spowiedź	8200	6400	8800	5500
Msze św.	367	393	396	413

[86] ADB. R. Szajca, *Dzieje wzgórza...,* s. 24.

1943 Wprowadzenie niedzieli parafialnej : odtąd niedziela po święcie Serca Jezusowego jest niedzielą parafialną i niedzielą mężów (Komunia generalna mężczyzn). O 9.30 - suma dla parafii św. Małgorzaty; **31 stycznia - 7 lutego** tydzień dokształceniowy na temat sakramentów św. Wieczorne wykłady dla kobiet i panien przeprowadzane przez p. Johannę Wiltosch (?). **27 marca** zmarł nagle w swoim łóżku prałat Augustin Schwierk, proboszcz Trójcy Świętej. **1-3 lipca** - triduum przed świętem Serca Jezusowego poprowadził o. Janoschka. **27 lipca** - pielgrzymka do Piekar. Dwie serie rekolekcji dla kapłanów w dniach **7_9 i 14-16 września** (17 i 18 kapłanów). Rekolekcje prowadził o. Riedel. Jubileusz 700-lecia św. Jadwigi. **3 października** - pielgrzymka panien do Trzebnicy. Uroczystość Chrystusa Króla wypadła ze względu na obchód jubileuszu św. Jadwigi Śląskiej. W drugie święto Bożego Narodzenia ojcowie rozpoczęli kolędę, w czasie której poświęcali poszczególne rodziny Najświętszemu Sercu Maryi.

Prace w 1943 r.

Rodzaj prac	O. Riedel	O. Haida	O. Janoschka	O. Fennrich	Razem
Tydzień religijny	0	0	8	0	8
Triduum	6	2	10	3	21
Rekolekcje dla kapłanów	4	0	1	0	5
Rekolekcje zakonne	0	0	1	0	1
Skupienia	6	5	8	0	19
Kazania pasyjne	2 serie	3 serie	3 serie	3 serie	11
Kazania	191	121	130	194	636
Msze św.	368	388	398	424	1578
Spowiedź	0	0	0	0	0

[87] Tamże, rok 1943.

Nadto w 1943 r. o. Riedel był spowiednikiem zwyczajnym w dwóch klasztorach żeńskich, nadzwyczajnym w trzech klasztorach, konferencji udzielał w pięciu klasztorach; o. Janoschka - był spowiednikiem zwyczajnym w dwóch klasztorach żeńskich, nadzwyczajnym w jednym klasztorze; ponadto duszpasterzem głuchoniemych; udzielał się w związku kobiet, następnie w Lydia i Heliand (przewodniczący na cały region); o. Fennrich - był kapelanem szpitala w Szarleju, Reptach, Świerklańcu i Kozłowej Górze.

1944 **24 kwietnia** 68 dzieci przystąpiło do Pierwszej Komunii św. bez świec i książeczek[88]. O. Fennrich powielił małą książeczkę, z której się modliły podczas uroczystości. **26 kwietnia** dekanat pyskowicki odbył u nas swój konwent wielkanocny. **15-18 czerwca** odbywały się nabożeństwa wieczorne jako przygotowanie do święta Serca Jezusowego. **9 lipca** - pielgrzymka do św. Anny. Przeszkadzały alarmy lotnicze, ale atmosfera była wesoła i pobożna. **12 września** kuria katowicka zwróciła się do o. Riedla ustnie i pisemnie, aby przynajmniej na rok przejął dwa kursy rekolekcji i miesięczne odnowienia w Katowicach, Rybniku, Tarnowskich Górach albo Bielsku względnie Skoczowie. Po długim zastanowieniu się i uzyskaniu zgody domowników o. Riedel przyjął zaproszenie. W Małgorzatce odbyły się trzy serie rekolekcji dla kapłanów: **11-13 lipca** (14), **22-24 sierpnia** (15) i **5-7 września** (18). Rekolekcji udzielał o. Johannes Lichy SVD. **14 października** na froncie wschodnim w pobliżu Kłajpedy zginął brat Rogatus, Robert Pesch, ur. w Seifersdorf (Radwanów), pow. Żary. Mając 19 lat, wstąpił do SVD, śluby wieczyste złożył w roku 1928. Przez parę lat był na służbie u nuncjusza Pacellego w Berlinie (późniejszego Piusa XII), potem w Głubczycach i w Małgorzatce. Wiadomość o jego śmierci przekazała jego ma-

[88] Tamże, rok 1944.

tka w liście z 3 listopada wysłanym z Wrocławia. **26 grudnia** - początek kolędy.

Prace w 1944 r.

Rodzaj prac	o. Riedel	o. Haida	o. Janoschka	o. Fennrich
Tydzień religijny	0	0	5	0
Triduum	1	0	9	3
Rekolekcje dla kapłanów	2	0	0	0
Rekolekcje dla świeckich	0	0	1	0
Skupienia	4	0	4	0
Kazania pasyjne	2	1	2	3
Kazania	231	114	150	194
Msze św.	428	393	404	413
Spowiedź	8300	8220	9500	8000

Nadto w 1944 r. o. Riedel był spowiednikiem zwyczajnym w dwóch klasztorach sióstr, nadzwyczajnym - w trzech. Miesięcznie wygłaszał cztery konferencje dla kapłanów, dwie - dla mężczyzn, sześć - dla sióstr. O. Haida w jednym klasztorze sióstr był spowiednikiem nadzwyczajnym. O. Janoschka był spowiednikiem zwyczajnym w dwóch klasztorach sióstr, a nadzwyczajnym - w jednym. Ponadto pracował jako duszpasterz głuchoniemych oraz prezes związków Lydia i Heliand. O. Fennrich był spowiednikiem zwyczajnym w jednym klasztorze sióstr i kapelanem szpitala wojskowego w Szarleju.

1945 **12 stycznia** rozpoczyna się sowiecka ofensywa od Homla po Karpaty[89]. **15 stycznia** Rosjanie przełamali front i zbliżają się na Śląsk. Wkrótce będziemy słyszeć odgłosy artylerii.

[89] Tamże, rok 1945.

18 stycznia: Dużo ludzi ucieka. Dworce są oblegane przez uciekinierów. Okropny widok, aż serce boli. **20 stycznia:** Odgłosy artylerii słychać coraz bliżej. Rosjanie są już w Tarnowskich Górach i podążają także w stronę Opola i Wrocławia. Przygnębiająca atmosfera. **22 stycznia:** Pierwsze pociski artyleryjskie padają na Bytom. **23 stycznia:** Dwa granaty spadły na naszą kurację przy ul. Łagiewnickiej 13 *(Hohenlinder-Landstrasse),* na skarpę, do ogrodu [...]. Wiele rozbitych szyb, ale bez większych szkód. Przerażenie było jednak wielkie. W domu panuje wielki spokój. Na pewno niektórzy są wewnętrznie niespokojni, ale nie dają tego po sobie znać. Wszyscy pozostaliśmy [w domu].

26 stycznia: Piękna pogoda. Nadzwyczaj wielka ruchliwość samolotów. Strzelają z broni pokładowej i bombardują. Także na naszą kurację na Wzgórzu św. Małgorzaty przed domem nr 21 i 22 spadły cztery bomby. Znowu poszły wszystkie szyby. Mróz dochodzi do -10°C. Na nasze pomieszczenie caritasowe spadła bomba; wiele zabitych i rannych. Odwiedzamy naszych wiernych w schronach przeciwlotniczych w ich mieszkaniach, przynosi im to dużo radości i pociechy. Na ogół ludzie są poddani woli Bożej i na wszystko przygotowani. Uczestnictwo we Mszach św. wzrosło, również przystępowanie do Komunii św. Wszyscy ludzie po pierwszej Mszy św. odmawiają różaniec w intencji wynagrodzenia. Katiusze grają na różne melodie.

27 stycznia: Noc przeszła bardzo spokojnie, rzadko padł jakiś strzał. O 9.00 nasza artyleria rozpoczęła silny ostrzał [...]. Po raz pierwszy spaliśmy w piwnicy. Z rana znowu silny ostrzał artylerii. Pociski spadają na lewo i prawo od naszego kościółka, wszystkie okna musiały od tego ucierpieć, szkody na dachu i ścianach są nieznaczne. Wycie katiuszy wywołuje zgrozę. Późnym popołudniem przychodzi wiadomość, że Rosjanie są już na rynku miasta. Jesteśmy na wszystko przygotowani. Bytom pali się w kilku miejscach. Okropny widok! Tak, to jest wojna!

28 stycznia: Noc w piwnicy przebiegła stosunkowo spokojnie. Rano o. Fennrich stwierdził, że przy moście kolejowym stoi rosyjska straż. W ciszy w naszej kaplicy domowej odprawiamy

Msze św. Uczestniczy w nich tylko kilka osób. Wszyscy są w piwnicach i schronach. Nikt nie odważa się wyjść. Pożar się rozprzestrzenia. Rozpoczyna się plądrowanie przez żołnierzy i ludność cywilną. Nieprzyjemny widok! O. Riedel po południu idzie przez płonące miasto, aby zobaczyć się z dziekanem, z o. [Friedrichem] Vogtem, i zajrzeć do ochronki dzieci; widok ruin i pożar miasta woła o zmiłowanie. [...] Bytom długo będzie lizał rany wojenne. Pali się także dworzec na wszystkich miejscach, także urząd pocztowy nr II z magazynem ekspresowym. Zabezpiecza nas jedynie odległość. Dotąd - poza 60 wybitymi szybami okiennymi - nie ucierpieliśmy. Trzykrotne odwiedziny Rosjan zakończyły się jakoś szczęśliwie. Kobiety, które doznały molestowania, szukają schronienia w naszej piwnicy. Na noc udajemy się do swoich pokoi i śpimy w łóżkach. Ale zgodnie z życzeniem wszystkich trzymamy po kolei straż. O. Piotr Lerch SJ, wikariusz w NMP, został zastrzelony około 15.00[90].

29 **stycznia:** Noc i dzień minęły spokojnie. Wszędzie słychać strzały karabinowe. Powstają nowe pożary, palą się także domy urzędników i magazyny kopalni Szombierki. Mnożą się niechciane odwiedziny, zawsze coś z sobą zabierają. **30 stycznia:** Około 9.00 dalsze odwiedziny. Były przyjemne. Daliśmy im posiłek, coś zabierają z sobą. Bez tego się nie obejdzie. W porze obiadowej i o 14.00 znowu odwiedziny trójki żołnierzy. Były dość znośne [...] Takie odwiedziny działają na nerwy. Rychło zauważamy braki w naszej własności. Pogrzeb o. Lercha odbył się w zupełnej ciszy. Tylko dziekan i o. Riedel byli obecni, Dworzec towarowy w łunach pożaru [...]. Czegóż nam nie przyniosły ostatnie osiem dni! Wszystko jest marnością! [...]

1 lutego: Część Rosjan obłowiła się bogato i odchodzi [...]. Zbiera się zabitych w obrębie naszej kuracji. Szesnastu grzebiemy w masowym grobie na naszym cmentarzu. **4 lutego:** Niedziela, właściwie niedziela adoracji. Ale [...] *Sexagesima* [liturgiczna

[90] Por. W. Ślęzak, *Śmierć księdza Piotra Lercha,* w: *Ofiary stalinizmu na ziemi bytomskiej w latach 1945-1956. Dokumenty zbrodni,* Bytom 1993, s. 209.

sześćdziesiątnica przed Wielkim Postem]; zazwyczaj odbywało się triduum sakramentalne. Tym razem wokół głębokie milczenie. Pan Bóg sam przejął kazania. W modlitwach i śpiewach można wyczuć, jak głęboko wszyscy to przeżywają. **5** lutego: Brak opału! Osobiście jedziemy wózkiem po 40 cetnarów węgla na *Heinitzgrube* [kopalnia Rozbark]. Ludzie nam pomagają. **6** lutego: Znowu potrzebujemy węgla, ale konieczne jest zaświadczenie. Rezygnujemy z tego zamiaru, bo jesteśmy na razie zaopatrzeni w węgiel[91]. O. Riedel dotarł do rosyjskiego komendanta miasta, pułkownika Rachnowa, z pytaniem, czy może bez przeszkód udać się do pobliskich miejscowości. Powiedział, że mam się zająć siostrami, zachęcić je i prosić, by bez obawy podjęły swoją działalność, zwłaszcza opiekę nad chorymi. Gdyby ktoś robił trudności, należy mu zaraz zgłosić. **10** lutego: Polska administracja wydała rozporządzenie, by wszystkie nabożeństwa odprawiać w języku polskim. Doszło to do uszu rosyjskiego komendanta. Powiedział nam jasno i definitywnie: „Na razie wszystkie nabożeństwa, udzielanie sakramentów św. [...] publiczne i prywatne są zakazane". Był to mocny cios. Bytom bez Mszy św. i sakramentów św. Ojcowie z Małgorzatki, nieproszeni, rozeszli się do okolicznych miejscowości, aby odprawiać Msze św. Podobnie wielu wiernych udaje się na Msze św. poza Bytom.

12 lutego: Rozkaz: wszyscy mężczyźni od 15 do 50 lat mają się zgłosić do robót przymusowych w obrębie obszaru przyfrontowego. W mieście wielkie poruszenie. **14** lutego: Mimo słońca przygniatająca atmosfera. Na 15.00 wszyscy duchowni z Bytomia zostali wezwani do komendanta do Kaffee-Hindenburg. Przyjął on ks. dziekana i tłumacza, o. Grótschla SJ, wikariusza z parafii św. Barbary. Przyjął nas życzliwie i zachęcił do podjęcia naszej pracy, by pocieszać i podnosić na duchu. Słowa te oznaczały, że jako kapłani nie musimy się meldować do pracy na obszarze przy-

[91] W domu zaczęto palić węglem w piecu żelaznym, zainstalowanym w kuchni. Ogrzewanie w centralnym było za drogie (Luźna kartka pisana ręką o. Janoschki w kronice *Chronik vom Missionshaus...).*

frontowym. W naszym domu sprawa mogła dotyczyć br. Firmiusa. Zgłosił się on i od razu został zatrzymany. Br. Commodus przyniósł mu jeszcze jego rzeczy. Wszyscy żałujemy br. Firmiusa. Jeśli jednak przetrzyma, będzie to dla niego dobra szkoła[92]. **26 lutego:** Księża znowu mają się stawić o 15.00 u rosyjskiego komendanta. Dopuszcza się znowu nabożeństwa w języku niemieckim. Ks. dziekan zaproponował, by wrócić do zwyczaju sprzed 1939 r. i w kościołach odprawiać także po polsku. Komendant pozostawił nam w tym swobodę decyzji. **27 lutego:** Znowu nabożeństwa! Jakaż była radość w całym mieście! Wprawdzie celebrowaliśmy codziennie gdzie indziej, ale co za radosna świadomość, że można odprawiać święte Tajemnice w gminie chrześcijańskiej.

19 marca: Zaprowadzenie polskiej administracji. Wprowadza ją sam wojewoda z Katowic, generał Zawadzki. **30 marca:** Raz po raz „uszczęśliwiają" nas odwiedziny. **31 marca:** Z procesją wielkanocną wchodzimy do uprzątniętego kościoła. Głód wyraźnie zagląda nam w oczy. **12 kwietnia:** Zjawia się o. Gabriel. Ogólna radość. Wszyscy widzą w nim rektora. **19 kwietnia:** Zgłasza się o. [Paul] Konrad. **27 kwietnia:** Odwiedziny o. Szajcy. Przebywa w parafii św. Jadwigi w Chorzowie, u radcy duchownego ks. Gaidy. **3 maja:** Zjawia się prowincjał, o. [Franciszek] Herud. Jest odpowiedzialny za polską prowincję. Myśli też o nas i daje nam w o. Gabrielu [walecznego?] rektora. **12 maja:** Swoim przybyciem i tym, co przywiózł, zaskakuje nas o. Puchała. Przyjechał z Bruczkowa. Aby ratować się przed głodem, idziemy na wieś[93]. Nie wracamy z próżnymi rękami. O. Lichy[94] i o. Konrad troskliwie nami się zajęli, by uchronić nas przed głodem. Już trzy razy poszliśmy tam po jedzenie. Niech Bóg jemu i jego duchowej

[92] Br. Firmius zmarł w lipcu 1945 r. w internowaniu. Uwaga o. Janoschki na luźnej kartce włożonej do kroniki *Chronik vom Missionshaus...*

[93] KBMp, s. 48: Chodziło m.in. o Miechowice, Wieszowę, Zbrosławice i Miedary. O. Janoschka docierał także z wózkiem ręcznym do Radzionkowa.

[94] Tamże, s. 48: przebywał w Tarnowie Opolskim u młynarza.

matce wynagrodzi [...] **14 maja:** O. Gabriel udaje się do Nysy, **24 maja** wraca[95]. **22 maja:** O. Janoschka pojechał do o. Dancha, który leżał chory w łóżku i okradziony[96]. **27 maja:** Niedziela Trójcy Świętej. O. Gabriel obejmuje urząd rektora i kuratusa w Małgorzatce. Dotychczasowy kronikarz i rektor, o. Riedel, wpisuje do kroniki: „Modlę się za niego i składam mu najlepsze życzenia. *Protegat eum Deus omnipotens* [Niech go strzeże Bóg wszechmogący]"[91].

[95] Por. tamże, s. 53-56.

[96] J. Tyczka, *Werbiści jako administratorzy, wikariusze i kapelani sióstr w latach 1945-1975,* „Nurt SVD" 28 (1980), s. 71 n. O. Danch w czasie wojny byl kapelanem w Nieznaszynie koło Koźla, diecezja opolska (placówka należała do parafii Łany), u sióstr Służebniczek NMP Niepokalanej.

[97] *Chronik vom Missionshaus...,* 27 maja 1945 r.

ROZDZIAŁ III

DZIAŁALNOŚĆ WERBISTÓW PO DRUGIEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ

1. Okres przełomu

Kiedy w 1924 r. o. Szajca odchodził z Bytomia, nie przypuszczał, że dwadzieścia lat później Bytom będzie polski. Ale takie są paradoksy historii. Właśnie teraz jeden z pierwszej grupy przybyłych w 1920 r. do Bytomia werbistów miał objąć urząd przełożonego - teraz już jako polskiej placówki. O. Gabriel, który całą wojnę przebywał w Nysie, w marcu 1945 r. - podczas gdy wokół Nysy nie ustały jeszcze działania wojenne - dostał nominację na rektora św. Małgorzaty[1]. Jego dotarcie do Bytomia, jak sam pisze, to prawdziwa odyseja. Trasa do Bytomia - przeważnie pieszo w grupie 40 innych ludzi - prowadziła przez Grodków, Brzeg, Lewin, Kępno, Herby Nowe (lub Lublin) do Katowic. Dnia 12 kwietnia 1945 r. o 18.00 o. Gabriel zjawił się w Bytomiu w Małgorzatce[2].

Osiem dni później władze miejskie na ręce ks. dziekana Hrabowsky'ego przekazały polecenie, by ten natychmiast nakazał wprowadzenie języka polskiego do nabożeństw w podległych mu bytomskich parafiach[3]. To było powodem, że o. Riedel złożył

[1] KBMp, s. 48. Pisze o tym sam o. Gabriel. Trudno dociec, kto mu wręczył nominację: czy prowincjał o. Friedrich jako kompetentny przełożony prowincji wschodnioniemieckiej, czy polski prowincjał, o. Herud. Temu ostatniemu trudno byłoby nawiązać kontakt z Nysą ponieważ toczyły się tam jeszcze działania wojenne.

[2] Tamże, s. 48 n.

[3] ADB. Segregator XIV A. „W związku z nowo wytworzoną sytuacją zechce ks. Dziekan natychmiast zarządzić całkowite wykluczenie języka niemieckiego z nabożeństw w podległych mu parafiach. Przeciw poleceniu niniejszemu nie przysługuje ks. Dziekanowi żaden środek prawny. Prof. Mgr. Miętkiewicz".

urząd rektora i kuratusa[4]. Miesiąc później, 27 maja, w święto Trójcy Świętej o. Gabriel przejął obowiązki rektora. Obecny przy przejęciu urzędu przedstawiciel prowincjała[5] dziękował o. Riedlowi za jego ofiarną pracę, za rozszerzenie pracy poza św. Małgorzatę i Bytom, za pozyskanie zaufania wikariusza generalnego diecezji katowickiej[6]. Z kolei o. Gabriel dziękował mu za wysiłki na rzecz większego uznania dla naszego domu przez bytomskie duchowieństwo oraz za troskę w ostatnich miesiącach związaną z bytem doczesnym współbraci[1].

A co myślał o wszystkim nowy rektor?

„Nowy rektor obejmował swój urząd w czasie, kiedy Bytom i cały kraj przeżywał wstrząsy, kiedy miasto było - jak się mówiło - w 40% zniszczone, kiedy przez Bytom przeciągały bez końca jednostki wojskowe podążające na front; kiedy artyleria w dzień i noc wyśpiewywała okropną pieśń drugiej wojny światowej; kiedy przemiany do głębi wstrząsnęły życiem publicznym i prywatnym, politycznym i społecznym oraz powodowały wiele trosk o codzienny chleb, o pracę, zawód, zajęcia, odzież i mieszkanie; kiedy pogłoski o przyszłości Bytomia dogłębnie wzburzały ludność, kiedy wyeliminowanie języka niemieckiego w kościele tak bardzo utrudniało duszpasterzowanie. Okoliczności były

[4] *Chronik vom Missionshaus..., 21* maja 1945 r. Fakt ten podaje o. Gabriel. Nie wiadomo, jak tę wersję pogodzić z zapisem w Kronice bytomskiej o mianowaniu go na rektora bytomskiego jeszcze w Nysie. Jeżeli o. Gabriel jeszcze w Nysie otrzymał nominację na rektora, dlaczego nie objął urzędu od chwili swego przybycia do Bytomia 12 kwietnia 1945 r.? O. Riedlowi druga kadencja rektora upłynęła pod koniec 1944 r. Na samym początku 1945 r. pisał w kronice: „Niosąca cierpienie wojna wywraca także konstytucje klasztorne i zwyczaje. Wydłuża okres urzędowania przełożonych wbrew ich woli. Widocznie tak musi być"; por. tamże, początek 1945 r.

[5] Nie wiadomo, którego prowincjała był on przedstawicielem: niemieckiego czy polskiego?

[6] Wikariuszem generalnym w latach 1942-1945 był ks. Franciszek Woźnica (Franz Wosnitza). Por. *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa...,* s. 471 n.

[7] *Chronik vom Missionshaus..., 21* maja 1945 r.

tak trudne, że ktoś, kto by w tym czasie bez zastanowienia chciał objąć urząd duszpasterza, byłby poczytany za szaleńca. Nowemu kuratusowi nie pomogły żadne wymówki. Ów nieszczęsny człowiek, który niczego się nie spodziewał, przybył krótko przedtem do św. Małgorzaty. Był nim piszący te słowa"[8].

Niezależnie od takich nastrojów o. Gabriel jeszcze w kwietniu zorganizował w klasztorze kuchnię ludową[9] dla najuboższych ludzi kuracji św. Małgorzaty[10]. Wywołało to zdziwienie a nawet sprzeciw. Ale parafianie, przygotowani przez ogłoszenia parafialne i rozmowy, włączyli się do dzieła. W kościele na dary wystawiono dwa kosze. Codziennie napełniały się one ziemniakami, chlebem, mąką i innymi artykułami żywnościowymi. Wkrótce kuchnią zainteresowały się władze miejskie oraz „Caritas" w osobie jej dyrektora, ks. Oberca[11].

W następnej kolejności nowy rektor zajął się przygotowaniem Pierwszej Komunii dzieci. Jeżeli przygotowanie do niej zawsze wymagało wiele pracy, to przygotowanie w 1945 r. było nad wyraz trudne. Dzieci nie mówiły po polsku, a jeśli już, to mogły jedynie posłużyć się paroma luźnymi słowami - a tym bardziej nie umiały czytać czy pisać. Nie było też żadnych pomocy w postaci katechizmów czy podręczników, nie było modlitewników i śpiewników. Prawdy wiary były wyuczane po prostu na pamięć. Nie dziwi nas, że słowa powtarzane chóralnie: „To czyńcie na moją pamiątkę" jedno z bardziej zdolnych dzieci odtworzyło jako: „To szczęście na moją pamiątkę". Po rodzicach niewiele można się było spodziewać pomocy. Oni dzień w dzień walczyli o egzystencję swojej rodziny, nie znając również języka polskiego. Nie było też dla dzieci ubranka czy sukienki, nie było z tej okazji żadnego, choćby nawet małego przyjęcia w domu.

[8] Tamże.

[9] Luźna kartka w kronice *Chronik vom Missionshaus...* pisana ręką o. Janoschki informuje, że było to w pomieszczeniu nazywanym przez niego *„Seelsorgsraum" (salka katechetyczna).* Jedzenie codziennie otrzymywało 40-60 dzieci i kilku dorosłych.

[10] Można przypuszczać, że była to inicjatywa o. Gabriela, który po pierwszej wojnie światowej poświęcał się dziełu dobroczynności na terenie Górnego Śląska.

[11] KBMp, s. 50-52.

Boże Ciało obchodzone 5 czerwca 1945 r. także głęboko zapadło w pamięci. „Władza kościelna wydała zarządzenie, by parafie mimo wszystko urządziły procesje Bożego Ciała. I słusznie, bo nasz lud przeżywa ból duszy i ciała tak ostro i tak głęboko, że ma prawo zanieść go do ołtarza Bożego. Procesja przebiegała jak zawsze [...] z tą różnicą że śpiewy w czasie procesji wykonywane były po raz pierwszy po polsku i że odbywała się nie tylko wśród szumu i dudnienia potężnych maszyn z kopalni Szombierki *[Hohenzollerngrube],* ale także wśród dudnienia rosyjskich lokomotyw i rosyjskich pociągów transportowych na pobliskim dworcu oraz [warkotu] rosyjskich samolotów, krążących nad miastem. Dziwny, prawie [diabelski?] chorał"[12].

Odpust w tym roku był obchodzony bardzo skromnie. Odprawiona została tylko jedna Msza św. polowa, w czasie której o. Gabriel wygłosił kazanie.

Wszystkie te wydarzenia działy się w obliczu gwałtownych zmian zachodzących w świecie polityki. Mapa Europy zmieniała się na długie dziesiątki lat. Układ w Jałcie postanowił usunąć przyczynę, która posłużyła Hitlerowi jako pretekst do rozpętania drugiej wojny światowej: mianowicie złe traktowanie mniejszości niemieckiej w innych krajach, m.in. w Polsce. Postanowiono zatem mniejszości przesiedlić do krajów macierzystych. To, jak i przesunięcie granic Polski na zachód spowodowało wysiedlenie z Polski Niemców a także ludności litewskiej, białoruskiej, ukraińskiej i rosyjskiej oraz repatriację Polaków z terenów wschodnich w wyniku międzynarodowych umów włączonych do Rosji Radzieckiej. Dnia 7 października 1944 r. powołano Państwowy

[12] *Chronik vom Missionshaus...,* 3 czerwca 1945 r. KBMp, s. 61 dodaje: „Postanowiliśmy skorzystać z tej możliwości, jaką nam jutrzenka wolności dała, i prowadziliśmy Najświętszy Sakrament ulicami Zabrskai Łagiewnicką, prawie do samej granicy parafii św. Małgorzaty".

Urząd Repatriacyjny (PUR), który miał organizować akcję przesiedleńczą. Z kolei powołano Okręgowe (wojewódzkie) Oddziały PUR-u. Okręgowy Oddział PUR-u w Katowicach liczył 32 „punkty etapowe", do których należał także Bytom. Do Katowic trafiały teraz transporty z ludnością ze Wschodu: z Wilna, Baranowicz (Lida) i Lwowa, czyli z Litwy, Białorusi i Ukrainy[13]. Do końca września 1945 r. z Litwy, Białorusi i Ukrainy wyjechało 538 211 osób. Podróż przesiedleńców od granicy do miejsca przeznaczenia trwała od 3 do 5 tygodni. Ludzie jechali w odkrytych wagonach, z bydłem, bez możliwości umycia się, narażeni na działanie warunków atmosferycznych, złe odżywianie, zagrożeni chorobami[14]. Przez Bytom i Śląsk przemieszczały się tysiące ludzi wracających z prac przymusowych w Rzeszy i z obozów koncentracyjnych oraz tysiące tych, których przesiedlono z terenów wschodnich[15]. W pewnym okresie Bytom nazwano Nowym Lwowem. Miejscowi duszpasterze w swoich kościołach spotykali ludzi, których gwałtem wyrwano z ich środowiska, odcięto od tradycji i obyczajów, których często sami nie rozumieli, a którzy z wielkim zaufaniem przychodzili do kapłana. Często też towarzyszyli im rodzimi kapłani. Bywało, że w pewnych dniach w Bytomiu znajdowało się około 60 kapłanów-repatriantów[1] .

Każdy dzień przynosił nowe wydarzenia, będące odbiciem chaosu powstałego z wymieszania ludzi, ras i wyznań, i zarazem stawiające przed duchowieństwem nowe zadania duszpasterskie. „Oto przychodzi posłaniec i melduje chrzest [...] dziecka; matka jest [...] rosyjską dziewczyną ojciec [...] rosyjskim żołnierzem. Dziecko ma być ochrzczone w Małgorzatce, a rodzice równocześnie chcą wziąć ślub (!) Potem przychodzi para narzeczonych. Pochodzą z Rawy Ruskiej, przemierzyli całą Polskę i pół Niemiec; prócz dowodu osobistego żadnych papierów, żadnego świadectwa chrztu, żadnego dowodu, że są wolnego stanu, i żadnej możliwości, by się postarać o papiery: ich ojczyste strony są okupowane i nikogo się tam nie wpuszcza. Przychodzi pięciu ludzi, prowadzonych przez grabarza Szydło. Litwin, teraz polski kolejarz. Przychodzą zamówić pogrzeb dziecka. Przychodzą dwie młode Żydówki, pochodzą ze Lwowa, były zamężne; mąż młodszej, żołnierz, zaginął; starsza rozwiodła się z mężem; ten jednak był katolikiem i mógłby, biorąc pod uwagę pewne okoliczności, skorzystać z przywileju św. Pawła. Obie młode kobiety czują się w sercu katoliczkami, uczęszczają na katolickie Msze św. Jedna z nich w swojej gorliwości już wielokrotnie przystępowała do Komunii św. Teraz obie chcą przyjąć chrzest w św. Małgorzacie. Wydaje się, że obie mają czyste intencje"[17]. Klasztor św. Małgorzaty przez wiele miesięcy był świadkiem „wędrówki ludów" i problemów, o których nie czytano w podręcznikach teologii moralnej.

Po zakończeniu konferencji poczdamskiej 2 sierpnia 1945 r. i ustaleniu granic Polski oraz podjęciu decyzji o przesiedleniu ludności niemieckiej kard. August Hlond 14 sierpnia w Poznaniu wręczył dekrety nominacyjne (z datą 15 sierpnia) polskim administratorom apostolskim na Ziemiach Zachodnich, mającym objąć urzędy 1 września 1945 r., w rocznicę wybuchu wojny[18]. Ks. dr Bolesław Kominek przejął część rozległej diecezji wrocławskiej z siedzibą w Opolu, ks. dr Karol Milik - diecezję wrocławską z siedzibą we Wrocławiu, ks. Teodor Bensch został administratorem apostolskim Warmii z siedzibą w Olsztynie, ks. dr Edmund Nowicki - objął administrację prałatury pilskiej z siedzibą w Gorzowie, ks. Andrzej Wronka - objął dwie diecezje: chełmińską i gdańską, rezydując w Pelplinie i w Gdańsku.

[13] Przez oddział ten przeszło od samych początków do końca czerwca 1948 r. 3 823 649 przesiedleńców i repatriantów ze Wschodu.

[14] D. Sula, *Działalność przesiedleńczo-repatriacyjna Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w latach 1944-1951,* Lublin 2002, s. 45 i 75.

[15] *Nowa encyklopedia powszechna PWN...,* s. 930 podaje chyba zaniżoną liczbę 1,5 miliona ludności polskiej - wysiedlonej z obszarów II Rzeczpospolitej przyłączonych do ZSRR.

[16] KBMp, s. 68.

[17] *Chronikvom Missionshaus...,* 17 czerwca 1945 r.

[18] A. Micewski, *Kościół - Państwo 1945-1989,* Warszawa 1994, s. 11.

Ks. Kominek rządy w Opolu objął 9 września 1945 r. W drodze z Katowic do Opola przekroczył w Bytomiu granicę diecezji opolskiej. Tu przywitali go przedstawiciele władz państwowych i kościelnych oraz delegacje parafii, zakonów i zgromadzeń. Parę tygodni później arcypasterza witała parafia św. Małgorzaty na swoim historycznym wzgórzu. Ks. kuratus witał go słowami: „Chociaż kościół św. Małgorzaty jest ubogi w dzieła sztuki czy w architekturę lub majątek swoich parafian, to jednak przewyższa on wszystkie kościoły bytomskie swoim wiekiem oraz swoją historią gdyż ta świątynia jest matką wszystkich kościołów śląskich" [19].

Nowa polityczna rzeczywistość i trzeźwe myślenie wskazywało tym samym mieszkańcom św. Małgorzaty, którzy nie posługiwali się językiem polskim, że będą musieli opuścić Polskę i przenieść się do Niemiec. Do Domu św. Małgorzaty w tym czasie należeli: o. Eustachius Riedel, o. Roman Haida - pochodzący z Siemianowic, o. Georg Fennrich, o. Jan Gabriel, o. Karl Janoschka i brat Commodus, Josef Jankisch. Dnia 2 lipca 1945 r. rozpoczęło się przymusowe wysiedlanie. W tym dniu wysiedlono ks. dziekana Hrabowsky'ego. Wszyscy werbiści - za wyjątkiem o. Gabriela i o. Janoschki - również w niedługim czasie pożegnali św. Małgorzatę. O. Riedel wrócił jeszcze we wrześniu, by się ostatecznie spakować, obchodzić swoje ostatnie tu imieniny i pożegnać się na zawsze. Z Bytomia udał się do Nysy, a potem na Zachód. Na miejscu pozostali o. Gabriel i o. Janoschka.

2. Parafia św. Małgorzaty

Kościółek św. Małgorzaty był początkowo kościołem grzebalnym. Z chwilą wybudowania przy nim klasztoru werbistów pozwolono na trzykrotne nabożeństwa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu w ciągu tygodnia - poza niedzielą - oraz na

[19] KBMp, s. 74.

binację w niedziele i święta , następnie na 12-godzinne wystawienie Najświętszego Sakramentu[21] i przeprowadzenie triduum paschalnego[22]. Niezależnie od tego o. Janoschka już od 1935 r. udzielał w kościółku ślubów, które kierowały do niego bytomskie i podbytomskie parafie[23].

Następnym krokiem było powołanie kuracji św. Małgorzaty. W ostatnich dniach kwietnia 1938 r. ks. dziekan Hrabowsky zdradził się przed o. Gabrielem, że zamierza w połączeniu z kościółkiem św. Małgorzaty powołać kurację i poszerzyć albo zbudować nowy kościół[24]. Zarówno rada prowincjalna, jak i rada generalna werbistów wyrażały na to zgodę[25].

Wierni w parafiach bytomskich w 1941 r.

Parafia	Liczba wiernych	Dochodził
Trójcy Świętej	15 273	Zakład św. Roberta i sierociniec
Serca Jezusowego	8 868	szpital (dziś: Stefana Batorego)
Najśw. Maryi Panny	12 731	
Ducha Świętego	6 279	szpital Ducha Św. i sierociniec
Św. Jacka	20 040	
Św. Barbary	10 560	szpital (dziś: Żeromskiego)
Świętego Krzyża	9 209	szpital (dziś: górniczy)
Św. Józefa	3 004	
Św. Małgorzaty	1 816	
Razem	87 780	

[20] ADB. Segregator XIV A. Wrocław, 24 lipca 1935 r.
[21] Tamże, Wrocław, 4 lutego 1936 r.
[22] Tamże, Wrocław, 1 kwietnia 1936 r.
[23] Archiwum Parafialne [dalej: AP]. Księga ślubów 1935 r.
[24] AG. O. Tellkamp, Nysa, 4.5.1938 r., do generała o. Grendla, Rzym.
[25] Tamże; AG. O. Grendel, Rzym, 16.11.1938 r., do o. Tellkampa, Nysa.

Władze zakonne zamierzały przystąpić do budowy kościoła, przewidując jego wielkość na 2000 osób[26]. Zamierzały również wybudować salki katechetyczne, spotkań wieczorowych, bibliotekę, salę dla konferencji św. Wincentego. Sprawa chyba utknęła na punkcie finansowym: kto i ile? Choć sprawa budowy się odwlekła, ks. Schwierk nie odstąpił od idei powołania kuracji.

Kard. Bertram wyraził swoje zadowolenie tymi planami: „Zamiar utworzenia samodzielnego ośrodka duszpasterskiego dla mieszkających wokół kaplicy św. Małgorzaty katolików przyjmuję z zadowoleniem. Należy razem z dziekanem Hrabowskym i przedstawicielami SVD przygotować projekt i posłać mi go do oceny. Jako wzór posyłam uzgodnienia poczynione w Raciborzu ze św. Paschalisem"[27]. Kardynał dołączył projekt umowy, jaką należałoby zawrzeć między dziekanem Hrabowskym a przedstawicielami SVD. Projekt przewidywał m.in.: 1. wytyczenie granic kuracji, 2. klauzule, że kuracja pozostaje nadal częścią parafii, 3. rządca kuracji ma przede wszystkim troskę *„in spiritualibus"* [w sprawach duchowych: życia wiary i sakramentów], 4. kuracja nie powołuje własnej rady, a w sprawach materialnych podlega radzie parafialnej.

Umowę podpisano 1 września 1940 r., a następnego dnia została zatwierdzona przez kardynała[28]. Na kuratusa mianowano

[26] ADB. Segregator XIV A. O. Friedrich, Nysa, 16.2.1939 r., do o. Riedla: „Obecne warunki lokalowe powinny dla parafii wiejskiej liczącej 200 dusz wystarczyć. Poszerzenie dla 2000 dusz nie jest łatwym problemem i kosztuje pieniądze... Koszty utrzymania: na pomoc finansową dla duszpasterzy kuracji nie można liczyć. Nie wiemy też, jak długo oficjalna pensja płacona duchownym będzie dalej wypłacana... Trzeba zaangażować organistę.... brata-organisty nie możemy zapewnić, ponieważ liczba braci spada... czy możemy na dłuższy czas zaangażować kościelnego, który dzięki dużej ilości pracy przy pogrzebach, ślubach itd. całymi godzinami będzie poza domem - na to musi odpowiedzieć czas".

[27] ADB. Segregator XIV A. Kard. Bertram, Wrocław, 14.1.1939 r., do prałata Schwierka. O. Janoschka, który w lutym 1939 r. pojechał do Raciborza do franciszkanów, aby się dowiedzieć czegoś więcej na temat umowy, usłyszał, że są oni z umowy niezadowoleni i z chwilą śmierci proboszcza chcieliby ją rozwiązać.

[28] ADB. Segregator XIV A. Podpisali: Hrabowsky, dziekan; ks. Schwierk,

o. E. Riedla, na jego pomocników-wikariuszy: o. G. Fennricha i o. S. Pietruszkę. O erygowaniu kuracji nie poinformowano w urzędowym organie kurii wrocławskiej, choć ogłoszono nominację kuratusa i dwóch jego wikariuszy[29]. Wiernych przy kościele św. Małgorzaty o powstaniu kuracji powiadomił rektor i zarazem kuratus, o. Riedel, w niedzielę 13 października 1940 r.[30]

Kuracja św. Małgorzaty była „parafią miejską" z wyraźnym obliczem robotniczym. Mężczyźni znajdowali pracę w pobliskiej kopalni lub w innych zakładach, kobiety w początkowym okresie tworzenia się parafii zajmowały się domem, zaś w latach powojennych pracowały w mieście. Wierni kuracji byli w większości ludźmi miejscowymi. Mimo wysiedleń niemieckiej ludności z miasta ulice należące do kuracji nie były objęte tym nakazem. Jeszcze w 1957 r. ówczesny proboszcz, o. Bronisław Skóra, mógł napisać, że parafia św. Małgorzaty jest w 80% autochtoniczna[31]. Pierwszym powojennym duszpasterzem kuracji został o. J. Gabriel[32], drugim od 1948 r. - o. Konrad Lemanowicz, trzecim od 1952 r. - o. K. Janoschka[33].

prałat; o. Friedrich, prowincjał SVD, kardynał Bertram.

[29] ADB. Segregator XIV A.

[30] *Chronik vom Missionshaus...* pod datą 13.10.1940 r. donosi: „Kościół św. Małgorzaty stał się kuracją. Należą do niej wszystkie ulice na południe od kolei. Jako duszpasterze zostają mianowani: o. Riedel - kuratusem, o. Fennrich - wikariuszem, o. Pietruszka - kapelanem. Niech Bóg błogosławi nowo erygowanej placówce". Podobny zapis znajdujemy na wklejce nowo założonej księgi chrztów 1940-1957: „1 września 1940 r. kanonicznie erygowano na Wzgórzu św. Małgorzaty w Bytomiu kurację św. Małgorzaty. Dekret erekcji ogłoszono dnia 13 października 1940, tj. w 22. niedzielę po Zielonych Świątkach".

[31] KDB, t. I, s. 113.

[32] ADB. Segregator XIV A. O dekret wystarano się trochę późno. Dopiero 31 lipca 1945 r. kuria we Wrocławiu mianowała o. Gabriela kuratusem z wszystkimi prawami proboszcza *»in spiritualibus«* w miejsce o. Riedla.

[33] ADB. Segregator XIV A. Nominacja dla o. Lemanowicza nosi datę: 6 września 1948 r. (jego wikariuszem został o. K. Janoschka). Dokument nominacyjny dla o. Janoschki wystawiono z datą: 5 lutego 1952 r. z zaznaczeniem: *usque ad revocationem* [aż do odwołania].

Po wojnie życie wiernych w kuracji coraz bardziej się uaktywniało. Już w 1951 r. zaistniała konieczność trynacji w niedziele i święta[34]. Potem względy duszpasterskie przemawiały za wprowadzeniem Mszy wieczornej, najpierw w pierwsze piątki miesiąca[35], a z biegiem czasu w inne dni, zwłaszcza w niedziele i święta. Za datę wprowadzenia Mszy św. wieczornych można przyjąć rok 1953. Obraz życia religijnego za lata 1967-68 oddają także statystyki. Po dwudziestu dwu latach od zakończenia wojny proboszcz o. Jan Skowronek zebrał dane dotyczące uczestnictwa w niedzielnej Mszy Św., misjach parafialnych i kolędzie. „Liczenie" parafian obecnych na Mszach odbyło się w niedzielę 26 listopada 1967 r. Na 1199 parafian we Mszach św. wzięło udział:

Udział we **Mszy** św. **i Komunii** św.

	Mężczyźni	Kobiety	Razem
Msza św.	191	344	535
Komunia św.	24	85	109

Po odliczeniu dzieci, starszych i chorych było to około 75% parafian. Co do uczestnictwa w Komunii św. trzeba powiedzieć, że w tych latach nie było zwyczaju częstej Komunii św. Natomiast udział w misjach parafialnych, jakie odbyły się w 1968 r., licząc w procentach, był następujący: mężczyźni 45,2%, kobiety 64%, panny 66%, młodzieńcy 50% i dzieci 77%.

[34] ADB. Segregator XIV B. Prośbę wystosowano 4 lipca 1951 r. Jako motyw podano: 1. ciasny kościół, 2. drugi ksiądz zajęty jest duszpasterstwem specjalnym. Chodziło tu o duszpasterstwo głuchoniemych.

[35] ADB. Segregator XIV A. Takie pozwolenie otrzymano 1 sierpnia 1953 r. Pół roku później o. K. Janoschka otrzymał nowe pozwolenie na odprawienie Mszy wieczornej w dniu 1 i 2 marca 1954 r. Pozwolenie datowane jest w Opolu, 26 lutego 1954 r. Swoją prośbę motywował o. Janoschka następująco: „Parafia składa się w większości z rodzin robotniczych, którym bardzo trudno jest uczęszczać na Mszę św. w godzinach porannych".

W czasie kolędy duszpasterskiej w 1968 r. „z radością i wyczekiwaniem przyjmowano nas w 372 rodzinach o łącznej liczbie 1199 parafian. Zdecydowanie nie przyjęto nas w 90 rodzinach o łącznej liczbie 263 osób, gdzie drzwi były zamknięte, a światła zgaszone"[36]. Stanowiło to około 20% parafian. W czasie wizyty duszpasterskiej stwierdzono, że tylko połowa z liczącej 70 osób grupy młodzieżowej uczęszczała na lekcje religii[37]. Czynnikiem, który przyczyniał się do takiej sytuacji, była m.in. długofalowa ateizacja społeczeństwa, przymusowa przynależność do partii komunistycznej (PZPR) pewnej grupy parafian, z czym wiązał się lęk przed donosami oraz praca, która nie pozwalała na spotkanie się z księdzem.

Dość wcześnie werbiści starali się o przekazanie im na własność kościółka św. Małgorzaty. Z prośbą tą 29 kwietnia 1959 r. wystąpił o. Feliks Zapłata, prowincjał, podczas wizytowania kuracji przez bpa Franciszka Jopa. Biskup obiecał sprawę przychylnie załatwić[38]. Dwadzieścia lat później z petycją o przyznanie werbistom parafii wystąpił Zjazd Rektorów SVD, obradujący 6 maja 1976 r. w Bytomiu: „Należy załatwić w Kurii formalne przekazanie parafii naszemu Zgromadzeniu"[39]. Podobne zabiegi czynił w następnym roku proboszcz, o. Tomasz Skrzypiec[40]. Wszystko jednak bez skutku. Kuria miała swój pogląd na tę sprawę.

[36] KBMp, s. 144.

[37] KDB, t. I, s. 168-69. Por. J. Tyczka, *Dziennik bytomski 1973-1978,* Bytom 1978, s. 27 (o wrażeniach i wnioskach wyciągniętych przez autora na podstawie katechezy przeprowadzonej w październiku 1973 r. w zastępstwie proboszcza, o. Jana Skowronka). O. Pietruszka, były wikariusz na początku kuracji św. Małgorzaty, kiedy dowiedział się o wynikach powyższych statystyk, powiedział, że nazwiska obojętnych pod względem wiary rodzin z 1968 r. są prawie te same co z 1940 r.

[38] KDB, t. I, s. 121; Księga wizytacyjna: Wizytacja o. F. Zapłaty.

[39] ADB. Segregator V.

[40] Por. J. Tyczka, *Dziennik bytomski...,* s. 181.

Status parafii kuracja św. Małgorzaty uzyskała dopiero w 1973 roku[41], a rok później, wskutek starań werbistów, a raczej niektórych proboszczów św. Małgorzatki, powiększono parafię św. Małgorzaty przez przyłączenie do niej nowo powstałego osiedla „Manifestu Lipcowego". Dekret wszedł w życie 8 grudnia 1974 r. Na proboszcza polecono o. T. Skrzypca, a na wikariusza o. Augustyna Dzięgla. Obu zatwierdziły władze duchowne i wojewódzkie. Tym samym liczba parafian podniosła się nagle do około 4500 wiernych[42].

Było to jednak ponad możliwości „objętościowe" małego kościółka św. Małgorzaty, mogącego pomieścić zaledwie 300 osób. Zrobienie zadaszenia u wejścia do kościoła nie było także żadnym rozwiązaniem. Zwiększono więc liczbę Mszy św. z czterech do pięciu. Były sygnały ze strony kurii w Opolu, aby podjąć się budowy kościoła na osiedlu. Lata osiemdziesiąte minionego stulecia były okresem osłabienia „socjalizmu realnego", przemieniającego się powoli w „socjalizm z ludzką twarzą". W związku z tym coraz częściej dawano pozwolenia na budowę kościołów. Aczkolwiek presja duszpasterzy św. Małgorzaty na władze prowincji była wielka, to sami współbracia i kierownictwo Polskiej Prowincji było podzielone, a raczej przeciwne podjęciu się budowy kościoła na osiedlu „Manifestu Lipcowego". W protokole ze spotkania rady prowincjalnej z przełożonymi całej Polskiej

[41] ADB. Segregator Kapituły: Dekret Kurii nosi datę 29 XI 1974 r., a uchwala Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach datę 16 XI 1974 r. W dniu 30 VI 1974 r. parafia liczyła niecały tysiąc wiernych. Wyburzeniu uległy ul. Zabrska i ul. Młyńska, a także dwa domy przy ul. Łagiewnickiej.

[42] O takich staraniach wzmiankuje protokół z plenum domowego z dnia 13.1. 1973 r. Por. J. Tyczka, *Dziennik bytomski...,* s. 63 i 65 oraz protokół z plenum domowego z 2 września 1974 r. Bp Jop miał zastrzeżenie co do przekazania osiedla werbistom, ponieważ kościółek św. Małgorzaty jest za mały, a i dojście do osiedla nie jest wygodne. Przekonał go jednak proboszcz, o. Skrzypiec, i rektor, o. Kobielusz, że w domu mieszka 12 ojców, którzy mogą pomóc w duszpasterstwie i że istnieją plany rozbudowy kościoła jeszcze z 1937 r. O powiększeniu parafii pisało „Verbinum" nr 1 (1975), s. 16.

Prowincji w Pieniężnie czytamy: „Chcemy, by »Małgorzatka« pozostała samodzielną jednostką. Kościoła budować nie chcemy. Brak ludzi i środków"[43]. Taka postawa spowodowała, że biskup szukał innego rozwiązania: duszpasterstwo osiedla „Manifestu Lipcowego" powierzył zmartwychwstańcom z nakazem budowy nowego kościoła[44]. Upłynęło jednak dziesięć lat, nim ruszyła budowa kościoła.

Z powiększeniem parafii łączył się problem katechizacji dzieci i młodzieży (której wówczas udzielano przy kościołach, w salkach katechetycznych lub na plebaniach). Według danych z 1977 roku w parafii było 265 dzieci ze szkół podstawowych i 162 młodzieży z ponadpodstawowych, czyli razem 427 osób[45].

Radykalne rozwiązanie w katechizacji przyniósł dopiero 1990 rok. W wyniku upadku ustroju komunistycznego i przebudowy społeczno-politycznej religia powróciła do szkół. Duszpasterze parafii św. Małgorzaty (dwaj kapłani i kleryk) oraz dwaj nauczyciele religii prowadzili odtąd lekcje religii w pięciu szkołach: w Zasadniczej Szkole Górniczej, Szkole Społecznej, Liceum Społecznym, Szkole Budowlanej i Szkole Podstawowej nr 45[46]. Ich

[43] ADB. Segregator Rektorat. Pieniężno, 26 lutego 1983 r.

[44] ADB. Segregator Kapituły: Sprawozdanie Domu Misyjnego św. Małgorzaty w Bytomiu na Kapitułę Prowincjalną z dnia 18.5.1985 r. Proboszcz, o. Bolesław Kurpisz, donosił: „Ks. Biskup 16.1.1983 r. powiedział, że na terenie naszej parafii powinien być budowany kościół. Przed paru dniami proboszcz Księży Zmartwychwstańców oznajmił, że w maju tego roku rozpoczną budowę kościoła".

[45] Proboszcz, o. Tomasz Skrzypiec, pisał po 13 września 1974 r. do bpa W. Wyciska m.in.: „w porównaniu do ubiegłego roku, w którym mieliśmy jedną tylko klasę młodzieży uczęszczającej na katechezy, obecnie mamy trzy klasy, łącznie 90 osób. To samo dotyczy i klas szkoły podstawowej". (J. Tyczka, *Dziennik bytomski...,* s. 65).

[46] Dane przekazane przez proboszcza o. Bolesława Kurpisza w dniu 17 maja 1994 r. W latach 1990-92 katechetami byli: o. Bolesław Kurpisz, o. Piotr Bondarczuk, fr. Zbigniew Ołdyński; w latach 1992-94: o. Bolesław Kurpisz, o. Adam Kuchta, fr. Jan Koczy (jeden rok), fr. Tadeusz Burzyca (jeden rok). Na proboszcza w roku szkolnym 1993/94 przypadało 30 lekcji tygodniowo, a na

opiece podlegało około 1100 uczniów. Na terenie parafii istniały dwie róże różańcowe, jedno kółko misyjne (12 osób), do Mszy służyło 12 ministrantów, a 12 dziewcząt należało do Dzieci Maryi.

Czynności duszpasterskie w latach 1935-2000

Rok	Śluby	Chrzty	Pogrzeby	I Komunia	Komunie	Liczba wiernych
1935	4	0	0	0	0	0
1940	5	11	4	0	0	1816[47]
1945	5	32	59	40	0	0
1950	35	42	18	38	0	0
1955	30	32	19	30	0	0
1960	35	35	27	0	0	0
1965	34	30	19	36	0	1199[48]
1970	27	28	16	36	0	0
1975	41	84	35	28	24 000	1800[49]
1980	37	158	46	0	0	3000[50]
1985	38	78	19	88	33 000	0
1990	25	55	29	71	100 000	5200
1995	14	21	31	22	32 000	4500[51]
2000	4	11	16	5	21 000	300[52]

wikariusza, o. Adama Kuchtę - 28.

[47] Faktycznie: stan z 10.10.1941 r.

[48] Faktycznie: stan z 1967 r.

[49] Faktycznie: stan z 1974 r.

[50] Za „Nurt SVD" 28 (1980), s. 5.

[51] Faktycznie: stan z 1994 r.

[52] W 2001 r. parafia liczyła 282 mieszkańców i 221 wiernych (za: *Rocznik diecezji gliwickiej,* Gliwice 2002, s. 67).

Na skutek zmian granic diecezji w Polsce, spowodowanych bullą z 25 marca 1992 r., parafia św. Małgorzaty znalazła się w diecezji gliwickiej. Zaś na podstawie dekretu bpa Jana Wieczorka, ordynariusza diecezji gliwickiej, z dnia 10 sierpnia 1994 roku doszło do zmiany granic parafii i ograniczenia stanu jej posiadania. „Parafia św. Małgorzaty mimo uszczuplonego terenu pozostaje nadal samodzielną jednostką duszpasterską - parafią"[53]. Do uszczuplonej decyzją ordynariusza parafii należało odtąd około 300 wiernych.

Proboszczowie i wikariusze u św. Małgorzaty

Proboszczowie	Lata	Wikariusze	Lata
1	2	3	4
Riedel Eustachius	1940-1945	Fennrich Georg	1940-1945
		Pietruszka Sylwester	1940-1942
Gabriel Jan	1945-1948		
Lemanowicz Konrad	1948-1951	Janoschka Karl	1948-1951
Janoschka Karl	1951-1957[54]	Wiktor Wacław	1957
Skóra Bronisław	1957-1964	Juroszek Tadeusz	1958-1960
		Lamparski Stefan	1960
		Skrzypiec Tomasz	1961-1962
		Bonkosz Józef	1962-1963
		Kurtz Wilhelm	1963-1964
Skowronek Jan	1964-1974	Golla Gerard	1964-1966
		Zalejski Stanisław	1966-1968

[53] „Komunikaty", nr 5/1994, s. 95.

[54] Data wystawienia dekretu przez Kurię Opolską: 5 lutego 1952 r.

1	2	3	4
		Pietruszka Sylwester	1969-1974
Skrzypiec Tomasz	1974-1984	Dzięgiel Augustyn	1974-1977
		Lewczuk Józef	1977-1978
		Bzik Józef	1977-1978
		Wieczorek Zygmunt	1979
		Piłek Jan	1979-1980
		Konieczka Bernard	1980-1982
		Nowik Ryszard	1982-1983
		Żyliński Stanisław	1983-1984
		Pawłowski Jan	1984
Kurpisz Bolesław	1984-2000	Pawłowski Jan	1984-1987
		Dorożyński Krzysztof	1987-1988
		Dybaś Władysław	1988-1990
		Piec Zygmunt	1988-1989
		Bondarczuk Piotr M.	1990-1992
		Kuchta Adam	1992-1994[55]

Każdy z proboszczów pozostawił w parafii ślady swoich prac duszpasterskich. Trudno wymienić te duchowe, za to łatwiej materialne. Pozwalamy sobie tu przypomnieć niektóre z nich[56]:

[55] Od 1994 r. o. Kurpisz nie miał wikariuszy ze względu na zmniejszenie parafii.

[56] Za: J. Tyczka, *Werbiści jako administratorzy...,* s. 6 oraz luźna kartka pisana ręką o. Janoschki z *Chronik vom Missionshaus...* o zakupieniu przez niego figur do kościoła.

O. Jan Gabriel: wybudowanie przedsionka do kościoła oraz zakrystii, uporządkowanie cmentarza i założenie Drogi krzyżowej.

O. Karl Janoschka: postawienie w kościele ołtarza i balasek marmurowych, wyłożenie ścian prezbiterium płytami marmurowymi, zakup figury św. Małgorzaty do głównego ołtarza oraz dwóch figur adorujących aniołów przy tabernakulum.

O. Bronisław Skóra: postawienie parkanu, zbudowanie kotłowni (w jej miejsce utworzono potem kaplicę Matki Boskiej Fatimskiej), remont kościoła wskutek poniesionych szkód górniczych, nowe oświetlenie, dwukrotne malowanie kościoła, zakupienie figury Matki Boskiej Fatimskiej (rzeźba Masorza z Rybnika), św. Marii Goretti, św. Barbary, św. Józefa i św. Piusa X.

O. Jan Skowronek: kapitalny remont organów, wyzłocenie wnętrza tabernakulum, malowanie i radiofonizacja kościoła, malowanie wieży, uporządkowanie i wyłożenie płytkami chodników cmentarza, nowy parkan wokół cmentarza i nowy dach na kościele.

O. Tomasz Skrzypiec: przebudowa prezbiterium (nowy ołtarz soborowy, boazeria wokół ścian w prezbiterium, przemieszczenie tabernakulum etc), akomodacja ołtarzy bocznych, nowa Droga krzyżowa, 4 żyrandole i kinkiety, nowe balaski, nowe meble do zakrystii, doprowadzenie tam wody, zakup 10 kompletów dla ministrantów, 10 ornatów i 5 stuł, postawienie krzyża na cmentarzu, dwa zadaszenia z tworzywa sztucznego przed kościołem, wydłużenie chóru w kościele, sztandar dla górników[57].

O. Bolesław Kurpisz: wymiana radiofonizacji, tablice rozdzielcze w kościele, kamienna posadzka w prezbiterium, centralne ogrzewanie, nowa figura Matki Boskiej, zakup sztandaru dla matek różańcowych, każdego roku zakup nowych paramentów kościelnych, położenie nowego dachu kościelnego, malowanie wieży i zaankrowanie, dorobienie jednego głosu do organów, nowe puszki i kielichy[58].

[57] KDB, wyciąg za lata 1981-1983.

[58] Relacja o. Kurpisza z 12.8.2002 r.

W tym okresie parafia, choć od 1994 r. mocno uszczuplona, wykazywała dość wielką aktywność, jak świadczą kronikarskie zapisy[59]. Szczególnie zwracają uwagę liczne wyjazdy i pielgrzymki, np. pielgrzymki do Częstochowy (od 1984 r.), do Piekar, na Górę św. Anny, do Lichenia, Trzebnicy, potem też wyjazdy do Raciborza, Pieniężna, Białegostoku, Niepokalanowa. Proboszcz dla dzieci organizował wyjazdy wypoczynkowe do Zakopanego i Zwardonia, a nawet do Włoch (1995 i 2000) i do Francji (1995, 1996, 1997, 1998). Parafianie wybierali się na pielgrzymkę do Rzymu i Mariazell w Austrii. Wielu ludzi jechało na spotkanie z Ojcem Świętym w Skoczowie (1995), we Wrocławiu (1997), w Zakopanem (1997) i w Gliwicach (1999). Corocznie dzieci wystawiały jasełka i urządzały misterium Męki Pańskiej, młodzież i starsi szli ulicami Bytomia Drogą krzyżową (od 1996 r.).

Z innych wydarzeń tam zanotowanych trzeba wymienić misje w parafii św. Małgorzaty przeprowadzone przez franciszkanów (1999), peregrynację obrazu Matki Boskiej (1996), przejęcie przez parafię figury św. Barbary po zlikwidowanej kopalni Szombierki (1999), kradzież z kościoła zabytkowego krzyża, figury św. Jana, św. Marii Magdaleny i św. Antoniego (2000).

O. Czesław Tepper: wymiana instalacji elektrycznej, zakup żyrandoli i żarówek energooszczędnych, nowe kinkiety, malowanie kościoła, wymiana okien/witraży.

3. Studium homiletyczne - Rok pastoralny

Zgodnie z zarządzeniami Stolicy Apostolskiej i na podstawie dokumentu *Sedis Sapientiae* nowo wyświęceni kapłani po ukończeniu studiów seminaryjnych mieli rozpocząć pracę kapłańską od praktycznego pogłębienia swoich podstaw teoretycznych. W konsekwencji w Bytomiu powołano Studium homiletyczne. O. Bronisław Skóra w swoich wspomnieniach kronikarskich zanotował:

[59] *Życie w parafii św. Małgorzaty za kadencji proboszcza o. Bolesława Kurpisza w latach 1984-2000* [mps].

„Jednym z najważniejszych zarządzeń wizytacji prowincjalskiej [24-26 listopada 1958 r. przez o. F. Zapłatę] było utworzenie w Domu św. Małgorzaty ośrodka szkoleniowego dla kształcenia przyszłych misjonarzy. Ośrodek ten pod nazwą »Seminarium homiletyczne« powinien od nowego roku szkolnego 1959/60 rozpocząć swoją działalność"[60]. Jak się później okazało, zarządzenie Stolicy Apostolskiej było w swych założeniach szersze, niż to początkowo ustalił prowincjał Zapłata, ograniczając je do „studium homiletycznego".

Na dyrektora studium powołano o. Konrada Lemanowicza, dyrektora misji, natomiast przydziałem pracy do poszczególnych parafii kierował o. Aleksander Chudoba. O. Lemanowicz już 1 września 1959 r. zrezygnował z kierownictwa i jego miejsce zajął o. Franciszek Jażdżewski. Do pierwszych studentów należeli[61]:

Uczestnicy kursu homiletycznego

1. Barchański Edward
2. Jurczyga Józef
3. Ochowiak Eugeniusz
4. Poćwiardowski Feliks[62]
5. Pulkowski Czesław
6. Skrzypiec Tomasz
7. Szulczyk Longin
8. Wyparło Stanisław
9. Zimolong Jan

[60] KDB, 1.1, s. 119.

[61] Tamże, s. 124. Zachował się także maszynopis z pierwszego roku studium homiletycznego, obejmujący regulamin studium homiletycznego, wykaz wykładowców, przedmiotów wykładanych, sprawozdania poszczególnych profesorów. Egzemplarz w posiadaniu autora.

[62] Tamże, s. 125: Przeniesiony do Chludowa na stanowisko ekonoma domowego opuścił Bytom 18 sierpnia 1959 r.

Po roku Studium homiletyczne zmieniło nazwę na Rok pastoralny, co bardziej odpowiadało intencjom dokumentu Stolicy Apostolskiej. Zgodnie z rzymskim dokumentem w czasie Roku pastoralnego należało realizować trzy cele: 1. popierać rozwój cnót kapłańskich i duchowe przystosowanie do aktywnego życia kapłańskiego, 2. opanować nowoczesne, aktualne i praktyczne metody duszpasterskie, których nie uwzględniono w stopniu wystarczającym w seminarium, 3. wprowadzać stopniowo młodych kapłanów w działalność duszpasterską pod kierunkiem doświadczonych osób.

Rok pastoralny podzielono na dwa okresy: teoretyczny (czas przedadwentowy, przedpostny i powielkanocny) i praktyczny (okres adwentowy i okres wielkopostny).

Na wykładowców części teoretycznej poproszono: ks. Ludwika Orła z Katowic, profesora dogmatyki w seminarium śląskim; ks. Stefana Kwiecińskiego z Siemianowic SI., specjalistę od problematyki duszpasterskiej (zagadnienia związane z Wielką Nowenną); panią dr Elżbietę Sujak z Bytomia, specjalistę od chorób psychicznych.

Do nadzwyczajnych wykładowców zaliczali się: ks. dr Konrad Lubos z Piekar Śl., specjalista od głuchoniemych; ks. dr Jerzy Pawlik z Piekar Śl., specjalista od zagadnień młodzieżowych; ks. dr Wacław Schenk z Bytomia, profesor KUL-u (omawiał liturgię od strony praktycznej, duszpasterskiej i homiletycznej); ks. dr Walter Wrzoł, wizytator religii z Katowic (wykładał praktyczną katechezę).

Prócz wyżej wymienionych pracy dydaktycznej na Roku pastoralnym poświęcali się o. A. Chudoba SVD - jako doświadczony misjonarz omawiał w dziesięciu wykładach metodę przeprowadzania misji; o. Franciszek Jażdżewski, dyrektor Roku pastoralnego - prowadził praktyczne ćwiczenia z głoszenia kazań w obecności wszystkich uczestników Roku pastoralnego; o. Jan Kulski SVD z Warszawy, ekonom prowincjalny - przeprowadzał serię wykładów z dziedziny księgowości, bankowości, papierów wartościowych i sprawozdań; o. Bronisław Skóra SVD, proboszcz w Bytomiu - zapoznawał uczestników kursu z prowadzeniem kancelarii parafialnej; prof. Włodzimierz Wałcerz z opery bytomskiej - uczył zasad fonetyki od strony praktycznej.

Część praktyczna w pierwszym okresie ograniczała się do słuchania spowiedzi w parafii św. Małgorzaty oraz wygłaszania tam co drugą niedzielę krótkiego kazania. Inni pomagali w parafiach bytomskich lub poza Bytomiem w spowiedzi, udzielali się w pierwsze czwartki, piątki i soboty miesiąca, odprawiali Msze św. i głosili krótkie kazania. Poza tym przejęto całoroczną obsługę duszpasterską w Domu Starców (Zakład św. Roberta), w szpitalu dla nieuleczalnie chorych, w szpitalu w Piaśnikach koło Bytomia, sprawowano codzienną Mszę św. w Żłóbku Tygodniowym (Siostry Córki Bożej Miłości przy ul. Bieruta, dziś ul. Wrocławska). Dopiero od Adwentu młodzi ojcowie zaczęli głosić rekolekcje[63].

Z zachowanego sprawozdania za rok szkolny 1964/65 - sporządzonego przez o. Józefa Seydę, dyrektora Roku pastoralnego - wynika, że rok ten obejmował ogółem 101 dni lekcyjnych.

Przedmioty i liczba godzin wykładów

Przedmioty	Liczba godzin
Teologia dogmatyczna	104
Problemy duszpasterskie	44
Psychopatologia	42
Liturgika	45
Katechetyka	54
Duszpasterstwo młodzieżowe	30
Duszpasterstwo głuchoniemych	12
Homiletyka	16
Fonetyka	12
Duszpasterstwo stanowe	11
Kancelaria parafialna	2

[63] ADB. Teczka: Bytom, Sprawozdanie ze Studium Pastoralnego Ojców Werbistów w Bytomiu, czerwiec 1962 r.

Przedmioty nadzwyczajne	Liczba godzin
Alkohologia	4
Współczesne problemy Kościoła	8
Razem	384

W ciągu sześciu lat[64] działalności Roku pastoralnego 63 młodych ojców przeszło przez jego progi. Wszyscy jego uczestnicy bardzo pozytywnie ocenili Rok pastoralny w Bytomiu[65]. Również dla księży z okolicy okazał się on dobrodziejstwem. Stał się bowiem dla wielu z nich tzw. „pogotowiem duszpasterskim", z którego mogli korzystać, gdy byli w potrzebie[66].

4. Misjonarze ludowi

Mieszkańcy Bytomia po wojnie stanowili zbieraninę ludzi z różnych stron Polski, zwłaszcza z Kresów Wschodnich, ale także z dalekiego Sybiru, żołnierzy gen. Władysława Andersa z Anglii, a nawet Polaków z Afryki czy Ameryki. Potrzebowali oni odnowy religijnej i integracji z nowym środowiskiem. Do tego mogły się przyczynić rekolekcje wielkopostne. Kronikarz domowy w 1948 r. zanotował: „W Bytomiu duszpasterze postanowili przeprowadzić w Wielkim Poście we wszystkich kościołach miasta misje ludowe"[67]. Również werbiści zgłosili gotowość udziału w ich głoszeniu. I tak w kościele św. Barbary słowo Boże głosili o. Antoni Joachimczyk, o. Aleksander Chudoba i o. Konrad Lemanowicz; w kościele św. Józefa - o. Władysław Kotowski i o. Alojzy Graczyk; na Wzgórzu św. Małgorzaty - o. Jan Chodzidło.

Kiedy od 1959 r. po święceniach kapłańskich wprowadzono tzw. „Rok pastoralny" (a pamiętać trzeba, że w tych latach nikt nie mógł wyjechać za granicę), ludzi w prowincji przybywało. Stąd po ukończeniu roku pastoralnego sporą liczbę uczestników skierowano do głoszenia rekolekcji i misji ludowych.

W rezultacie zmusiło to do skoordynowania prac misjonarzy ludowych w obrębie całej prowincji. „Wszyscy rozumiemy ważność i konieczność głoszenia misji i rekolekcji. Dla nas obowiązek głoszenia słowa Bożego wypływa z Konstytucji... Istnieje jednak potrzeba zharmonizowania i ujednolicenia naszych prac i wysiłków. Aby to łatwiej osiągnąć, Rada Prowincjalna - zgodnie z uwagami powizytacyjnymi - mianowała dyrektorem misji o. Konrada Lemanowicza z Nysy i uchwaliła statut" - pisał w 1964 r. prowincjał, o. Bruno Kozieł[68]. Siedzibą dyrektora był Dom Świętego Krzyża w Nysie.

Uchwalony „Statut misjonarzy i rekolekcjonistów Polskiej Prowincji Zgromadzenia Słowa Bożego"[69] rozesłano do prawie wszy-

[64] 1959-9, 1960- 10, 1961 - 10, 1962 - 16, 1963 - 10, 1964-7. Ostatnim uczestnikiem roku pastoralnego w 1965 r. był o. Bolesław Greńczuk. Będąc jedynym uczestnikiem kursu, dołączył do „kursu pastoralnego" franciszkanów w Panewnikach pod Katowicami.

[65] O. Benedykt Barkowski, jeden z uczestników kursu w 1960 r., tak go podsumował: „Był to najcudowniejszy rok w moim życiu kapłańskim".

[66] Według wykazu o. B. Barkowskiego służył on w ciągu 8 miesięcy swego pobytu w Bytomiu (styczeń-sierpien 1961 r.) pomocą duszpasterską w Brzezinach, Dąbrówce Wielkiej, Mikulczycach, Książenicach, Raciborzu-Annuntiacie, Studziennej, Starowsi, Piaśnikach, Sośnicowicach, Toszku, Wojkowicach (?), Zbrosławicach i w Bytomiu (Zakład św. Roberta, klasztor Dobrego Pasterza, klasztor Córek Bożej Miłości, parafia św. Jacka). Ponadto wygłosił w tym samym czasie: dwie serie kazań pasyjnych, pięć serii rekolekcji, jedne misje ludowe, trzy kazania odpustowe i dziesięć razy wyjechał z normalną pomocą niedzielną.

[67] KDB, t. I, s. 86-87. Kronikarz, który z datowaniem miał kłopoty, umieścił powojenne misje ludowe w Bytomiu w 1946 r. Jednak wtedy ojcowie Chudoba i Kotowski byli jeszcze na Zachodzie (Luksemburg, Holandia, Niemcy). Ich powrót nastąpił dopiero pod koniec 1947 r., z wyjątkiem o. Lemanowicza, który już w 1946 r. wrócił do Polski.

[68] ADB. Segregator IV, 19 grudnia 1964 r. Potem jeszcze 13 października 1971 roku i 13 października 1973 r.

[69] ADB. Segregator IV. Statut taki zatwierdziła Rada Prowincjalna dnia 19 grudnia 1964 r., a podpisał o. Kozieł, prowincjał. W latach 1971-73 chciano statut udoskonalić. W związku z tym o. Chudoba zwracał się do różnych zakonów i zgromadzeń zakonnych w Polsce (do około 10 instytucji) z prośbą o udostępnienie ich statutów. Mimo wszystko statut z 1964 r. - poza małymi zmianami - pozostał niezmieniony.

stkich domów prowincji. Znajdujemy w nim m.in. takie postanowienia:

I. Rada Prowincjalna corocznie ustala, kto należy do ekipy misjonarzy i rekolekcjonistów.
II. Rada Prowincjalna mianuje dyrektora misji.
III. Wszyscy misjonarze i rekolekcjoniści podlegają dyrektorowi misji w zakresie tej pracy.
IV. Obowiązki dyrektora misji:
   1. Szkolenie
      a) dyrektor misji dba o szkolenie młodych misjonarzy i rekolekcjonistów w ciągu pierwszych 6 lat po święceniach;
      b) daje do opracowania kazania lub serię nauk;
      c) przegląda i poprawia napisane kazania;
      d) kontroluje sposób wygłaszania kazań.
   2. Opiekuje się podczas misji albo rekolekcji sam lub przez zastępcę młodszymi współbraćmi, jak proboszcz wikarymi.
   3. Pomaga misjonarzom literaturą źródłową.
   4. Zwołuje za zgodą prowincjała zjazdy części lub wszystkich misjonarzy i rekolekcjonistów oraz urządza kursy robocze.
   5. Dyrektor misji kieruje ogólnie wszystkimi misjami i rekolekcjami w prowincji w następujący sposób:
      a) z zasady misje i rekolekcje przyjmuje przełożony domu. On też wyznacza dla tej pracy misjonarzy z uwzględnieniem osób zaproszonych *„nominatim"* [imiennie - przez proboszcza];
      b) przełożony domu do 15 każdego miesiąca powiadamia dyrektora misji komu, kiedy i jaką pracę przeznaczył;
      c) dyrektor ma prawo: 1. przyjmować prace bezpośrednio z terenu oraz od przełożonych domów, 2. w razie potrzeby może zmieniać decyzję przełożonego domu co do rodzaju pracy, miejsca lub osoby misjonarza;
      d) winien jednak uwzględnić zaproszonych *„nominatim"* i postarać się o zastępstwo.
V. Dyrektor misji szczególną troską otoczy duszpasterstwo specjalne, jak np. rekolekcje kapłanów, zakonników, inteligencji.

Ustalono także listę misjonarzy. Na liście z roku 1965/66 znajdujemy 18 misjonarzy i rekolekcjonistów oraz dwóch współpracowników [70].

Wykaz misjonarzy i rekolekcjonistów 1965/66

	Nazwisko i imię	Miejsce
1.	Bajer Alojzy	Bytom
2.	Barchański Edward	Nysa
3.	Barkowski Benedykt	Pieniężno
4.	Chudoba Aleksander	Bytom
5.	Cisz Bolesław	Nysa
6.	Dworecki Tadeusz	Lublin
7.	Jażdżewski Franciszek	Rybnik
8.	Kobielusz Józef	Bytom
9.	Lemanowicz Konrad	Nysa
10.	Łukaszewski Kazimierz	Rybnik
11.	Maćkowiak Stefan	Pieniężno
12.	Magiera Jerzy	Pieniężno
13.	Magolewski Apolinary	Nysa
14.	Ochowiak Eugeniusz	Chludowo
15.	Skrzypiec Tomasz	Bytom
16.	Sudolski Józef	Pieniężno
17.	Szulczyk Longin	Nysa
18.	Tatarczyk Józef	Bytom

Współpracownicy to o. Stefan Tarasiuk - Olsztyn i o. Stanisław Bradtke - Pieniężno.

Misjonarze ludowi zgodnie ze statutem spotykali się dwa razy w roku. Spotkania te poświęcone były szkoleniu młodych misjonarzy: ćwiczeniom i kontroli wygłaszanych kazań; dokształcaniu homiletycznemu i teologicznemu; omawianiu pracy w parafii, w tym także stosunku do proboszcza i współpracy z nim;

[70] APP. Segregator: Domy.

przygotowaniu kwestionariusza misyjnego i wzorów afisza misyjnego oraz zbieraniu materiałów do „Wademekum misjonarza"[71]. Wygłaszane przez zaproszonych prelegentów referaty miały na celu ogólne dokształcenie teologiczno-homiletyczne zarówno starszych, jak i młodych misjonarzy.

Chociaż na wspomnianej liście misjonarzy znajdowali się misjonarze z całej prowincji, to grupa misjonarzy z Bytomia coraz bardziej liczyła się na forum prowincji. Stało się to za sprawą o. Józefa Kobielusza, rektora w Bytomiu, który czynił starania, by jak najwięcej misjonarzy zgromadzić na jednym miejscu, a poza tym, pełniąc funkcję dyrektora misji, mógł lepiej dysponować ludźmi i koordynować pracami bez telefonów i korespondencji. Stąd Bytom na długie lata stał się prawie jedynym znaczącym ośrodkiem misjonarzy ludowych w Polskiej Prowincji.

Liczba misjonarzy ludowych stacjonujących w Bytomiu ulegała w następnych latach ustawicznym zmianom i wykazywała tendencję spadkową: 1967 r. - 6 osób, 1975 r. - 10, 1980 r. - 8, 1982 r. - 8, 1985 r. - 7, 1994 r. - 7; 1997 r. - 5, 1999 r. - 2, 2000 r. - 2[72]. Przyczyną spadku liczby misjonarzy ludowych była zmiana nastawienia w generalacie na cele Zgromadzenia (jako efekt Kapituły Generalnej z 1982 r.). Za zasadniczy cel Zgromadzenia uznano wyłącznie misje, zaś głoszenie misji ludowych i rekolekcji należało pozostawić innym zakonom czy zgromadzeniom, np. redemptorystom. W związku z takim zapatrywaniem pozbyto się np. w Brazylii wielu parafii, z których pochodziły liczne powołania. Również w Polskiej Prowincji w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia zrezygnowano z kilku parafii prowadzonych przez werbistów (Cerekwica, Zimnowoda, Zielona Góra, Radziejewo).

[71] To ostatnie nie przyniosło oczekiwanego rezultatu. O. Wacław Wiktor zestawił na własny użytek: *Wademekum misjonarza,* 1960, s. 184 [mps]. O. Józef Tatarczyk około 1975 r. napisał „Refleksje misjonarza ludowego" zawierające uwagi ascetyczne i rady praktyczne dla misjonarzy (list do autora, Bytom, 12.8. 1994 r.). W 2002 r. ukazało się w wydruku komputerowym jego *40 lat w służbie rekolekcji (1958-1998),* Rybnik 2001, s. 95.

[72] ADB. Sprawozdania dla kapituł prowincjalnych oraz *Catalogus SVD.*

Niedługo potem przyszło otrzeźwienie. Ale strat nie zdołano już odrobić. Z grupy misjonarzy odeszło pięciu: O. Józef Bzik - do Białegostoku, o. Rufin Halszka - na proboszcza do Rybnika, o. Tarasiuk - na wykładowcę do postulatu w Białymstoku, o. A. Bajer - do duszpasterstwa polskich robotników w NRD, o. Barkowski - na dyrektora domu rekolekcyjnego w Laskowicach. Do grupy dołączyli o. Skrzypiec z Nysy i o. Alojzy Dłużniewski z Chludowa. W 1990 r. o. Piotr Olech, rektor w Bytomiu, usiłował ożywić prace grupy misjonarzy ludowych i wskrzesić zwyczaj dwukrotnego spotkania: jednego na początku Wielkiego Postu, drugiego w jesieni[73]. Referat, z jakim wtedy wystąpił, sugerował, by: a) powołać komisję w celu opracowania do czerwca br. Karty misjonarza ludowego; b) liczbę prac dla poszczególnego misjonarza w ciągu roku ustalić przynajmniej do 15 wystąpień; c) wymagać od każdego misjonarza przyjęcia w okresie wakacyjnym zastępstwa w parafiach, które utrzymują z nami łączność; d) w stosunku do proboszczów misjonarze winni być przyjaźni i życzliwi, pamiętając np. o ich urodzinach, imieninach itd.; e) ojcowie nie powinni rezygnować z pracy w grupie misjonarzy ludowych bez uzasadnienia; f) polecić misjonarzom dwuletni kurs homiletyczny, jaki prowadzą redemptoryści w Krakowie. Wystąpienie rektora, choć napawało optymizmem i dodawało zachęty, było w zasadzie „łabędzim śpiewem".

Liczbę i różnorodność prac, związanych z głoszeniem słowa Bożego przez misjonarzy z Bytomia, przedstawia poniższe zestawienie. Jest ono jednak niepełne ze względu na brak statystyk w tym zakresie.

[73] Wystąpienie dyrektora misjonarzy ludowych na skupieniu w Bytomiu w dniach 12-13.2.1990 r. Odbitka maszynowa w posiadaniu autora.

Prace misjonarzy ludowych

Nazwisko	Misje	Rekolekcje	Rek. zak.	Odpusty	Skupienia	Pomoc duszp.	Peregrynacja	Duszp. sióstr	Kazania
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
Bajer A.	211	177	0	79	0	0	108	0	0
Bajer J.[75]	47	23	0	0	0	0	0	0	0
Chudoba[76]	77	142	43	60	33	452	16	0	2394
Czeczko[77]	6	35	0	0	0	7	21	0	210
Dubieńczuk	57	93	22	86	56	236	0	16	0
Duk[78]	7	10	0	3	0	7	0	7	0
Halszka[79]	29	23	0	8	0	31	0	0	301
Karwecki[80]	66	61	0	5	1	25	0	0	0
Kobielusz[81]	26	15	0	16	0	53	0	0	680
Kotowski[82]	7	7	0	19	0	44	0	0	556

[74] Od 1945 r. do 1965 r. w KDB nie prowadzono żadnych statystyk czy zapisów. Zestaw nie obejmuje m.in. wszystkich prac o. A. Chudoby, znanego misjonarza, przebywającego w Bytomiu od 1947 r. z przerwą w latach 1948-54. Nazwiska znajdujące się w tabeli bez przypisu oznaczają, że tabela zawiera pełny wykaz prac danego misjonarza ludowego za okres jego pobytu w Bytomiu. Całości zestawienia na podstawie różnych źródeł dokonał o. J. Tyczka.

[75] Dane za lata 1970-1977 (?).

[76] Dane za okresy: 1.8.1956-2.8.1958; 23.4.1965-15.7.1967; 19.12.1969-14.6.1970; 17.3.1981-26.6.1981; nadto zestawienie zamieszczone w KDB, t. II za okres 1970-1974 i 1990 oraz 1992.

[77] Dane za rok 1970 (?).

[78] Dane za lata 1996-1997.

[79] Prace za rok 1970 i 1974; kazania tylko za rok 1970.

[80] Lata 1975-1982, za: J. Tyczka, *Biogramy polskich werbistów.* Część 1. *A—K,* Bytom 1985, s. 298; lata 1983-1984 na podstawie listu o. Karweckiego, Białystok, 8.7.1994 r. do autora.

[81] Dane za 1974 i inne lata.

[82] Dane za lata 1970-1971.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
Kurpisz[8]	69	66	0	2	0	102	0	0	0
Kuźnik	177	170	0	74	0	59	19	0	0
Majewski[84]	0	2	0	3	0	14	2	0	0
Laban[85]	1	9	0	6	6	19	7	9	0
Olech	64	95	0	54	2	28	13	0	0
Pawłowski[86]	6	10	0	8	2	23	0	0	0
Skrzypiec[87]	40	28	0	10	0	27	0	0	0
Sudolski	128	113	0	66	0	290	22	0	0
Tatarczyk	435	442	14	186	15	13	40	0	368
Wieczorek	88	104	0	116	26	179	13	14	0
Zeszczuk	8	3	7	7	3	32	0	10	0
Inni	86	66	34	34	0	344	10	0	0
Razem	1635	1694	120	840	144	1985	271	56	4509[89]

Bytomscy misjonarze działali w zasadzie we wszystkich diecezjach Polski, głównie jednak pracowali w dwóch: opolskiej i katowickiej, a potem - od 1992 r. - w trzech.

Wielką wagę przywiązywano do tzw. peregrynacji, czyli rekolekcji przygotowujących parafie całej Polski na przyjęcie wędrującej kopii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Peregrynacja była pomysłem sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskie-

[83] Dane za lata 1972-1982.

[84] Dane za rok 1991.

[85] Dane za lata 1996-1997.

[86] Dane za lata 1990 i 1991.

[87] Dane za lata 1970-1974; kazania tylko za rok 1970.

[88] ADB. Tom *Rekolekcje i misje ludowe,* obejmujący jedynie lata 1975-1977. Wkład pracy ośmiu misjonarzy ludowych za jeden tylko rok 1979 kształtował się następująco: misje ludowe - 59, rekolekcje - 62, zastępstwa w parafiach - 18, pomoc duszpasterska - 28, kazania odpustowe - 32 (za: J. Bajer, *Duszpasterstwo zwyczajne i nadzwyczajne.* Referat wygłoszony w czasie IX Kapituły Prowincjalnej w Pieniężnie w 1980 r.).

[89] Okazuje się, że dla lat 1997-2000 w dalszym ciągu nie dało się podsumować prac przeprowadzanych przez ojców bytomskiego domu.

go. W ten sposób cały naród miał się przygotować do obchodów 1000-lecia chrześcijaństwa w Polsce. Ta dziewięcioletnia nowenna narodu rozpoczęła się 26 sierpnia 1957 r. Bytomscy ojcowie byli na nią zapraszani do diecezji opolskiej (1965), katowickiej (1966), krakowskiej (1968), poznańskiej (1974)[90], siedleckiej (1985)[91], olsztyńskiej (1987), gdańskiej (1988), chełmińskiej (1988), gorzowskiej (1991), legnickiej (1992).

Inna forma misji ludowych to misje „weekendowe" w byłej Niemieckiej Republice Demokratycznej (NRD). O. Alojzy Bajer, który od 1 stycznia 1989 r. objął duszpasterstwo Polaków tam zatrudnionych, zaproponował zorganizowanie dla nich misji ludowych. Odbyły się one w dwóch miastach: w Chemnitz i w Lipsku. W tym celu w każdy czwartek maja i czerwca 1994 r. jeden z ojców z Bytomia wyjeżdżał do Chemnitz.

W tym samym okresie bytomscy werbiści działali w następujących diecezjach:

Prace w poszczególnych diecezjach w latach 1973-1997

Diecezja	Liczba prac
1	2
białostocka	10
bielsko-żywiecka	40
częstochowska	41
gdańska	24
gliwicka	196
gnieźnieńska	11

[90] ADB. Bp Tadeusz Etter (Poznań, 14.7.1976 r.) na ręce rektora, o. J. Bajera, dziękował misjonarzom werbistom za przeprowadzenie w 29 parafiach misji przed Nawiedzeniem Obrazu.

[91] ADB. Segregator (bez nazwy). Bp siedlecki, Jan Mazur (Siedlce, 23.10. 1984 r.), do prowincjała, o. Alfonsa Labuddy - prosi o przeprowadzenie peregrynacji w diecezji siedleckiej od czerwca 1985 r. do lutego 1986 r. w 30 parafiach diecezji.

1	2
kaliska	2
katowicka	1263
kielecka	3
koszalińska	10
krakowska	60
legnicka	6
lubelska	32
łomżyńska	1
łódzka	5
olsztyńska	67
opolska	1812
pelplińska	7
płocka	1
przemyska	2
radomsko-sandomierska	5
siedlecka	106
szczecińska	37
tarnowska	31
warszawska	11
włocławska	26
wrocławska	136
zamojsko-lubaczowska	3
zielonogórsko-gorzowska	83

Lata następne to lata uszczuplonej kadry misjonarskiej. W sprawozdaniu na Kapitułę Prowincjalna w 2000 r. rektor bytomski żali się: „Trudno zmontować dwuosobową ekipę misjonarzy".

5. Rekolekcje dla księży i posługa spowiedzi

Dom w Bytomiu w inny jeszcze sposób starał się być pomocny diecezji, mianowicie przez organizowanie rekolekcji dla księży z najbliższej okolicy. Z okazji rekolekcji, jakie zorganizowa-

no w 1958 r., a które prowadził o. F. Zapłata, w kronice domowej zapisano: „Od 4 do 8 sierpnia odbyły się, jak każdego roku, rekolekcje dla kapłanów z Bytomia i okolicy"[92]. Określenie: ‚jak każdego roku" sugeruje, że nie były to pierwsze rekolekcje dla kapłanów w Małgorzatce[93]. Faktycznie, z kroniki z czasów wojny[94] dowiadujemy się, że w 1944 r. odbyły się tu trzy serie rekolekcji. O. Janoschka zdołał spisać wszystkie rekolekcje księży w Małgorzatce po wojnie do 1958 r.[95]:

Rekolekcje księży w św. Małgorzacie do 1958 r.

Rok	Data	Seria	Liczba uczestników	Głosił
1944	VII/IX	3	47	0. J. Lichy SVD
1948	?	1	?	0. J. Chodzidło
1949	?	1	?	o. K. Lemanowicz
1950	?	1	?	0. J. Gabriel
1951	?	1	?	0. A. Chudoba
1952	?	1	?	0. J. Kubica
1953	?	1	?	0. F. Jażdżewski
1954	?		?	0. T. Lukasek (?)
1955	?	1	?	0. F. Zapłata
1956	?	1	?	0. S. Maćkowiak
1957	?	?	?	?
1958	VIII	1	?	0. F. Zapłata

[92] KDB, t. I, s. 118.

[93] Dalszym potwierdzeniem, że nie były to pierwsze rekolekcje, jest zapis w KDB, t. II, s. 7 z 1969 r.: „Rekolekcje do tej pory głosili m.in. A. Chudoba, K. Lemanowicz, F. Zapłata, F. Jażdżewski, T. Lukasek, S. Maćkowiak". Również o. Skóra informował autora (Chludowo, 29.6.1994 r.): „Za moich czasów w latach 1959-1964 odbywały się każdego roku rekolekcje dla kapłanów jeden lub dwa razy".

[94] *Chronik vom Missionshaus...,* 12 września 1944 r.

[95] Tamże, luźna kartka pisana ręką o. Janoschki.

Według o. K. Janoschki rekolekcje te odbywały się „zwykle po 20 września". Księża biorący w nich udział w zasadzie nie nocowali w Domu św. Małgorzaty, przebywali tu jedynie w ciągu dnia, wysłuchując nauk rekolekcyjnych połączonych z nabożeństwem popołudniowym. Księżom zamiejscowym podawano obiad i podwieczorek. Wieczorem wracali na plebanie. W ostatnim dniu po ostatnim nabożeństwie wszystkich goszczono kawą.

Rekolekcje w latach 1969-1977

Rok	Data	Seria	Liczba uczestników	Głosił
1969	VIII	1	?	bp J. Wosiński
1970	VII/	2	86	o. J. Cebulski
1971	IX/X	2	38	?
1972	IX/X	2	48	o. A. Chudoba
1973	IX/X	2	43	o. S. Maćkowiak
1974	XI	1	25	o. B. Bona
1975	VIII	1	36	ks. A. Wietrzykowski
1976	VIII	1	24	o. J. Arlik
1977	VIII	1	8	o. J. Tatarczyk

W rekolekcjach brali udział księża z sąsiadujących z sobą diecezji: opolskiej, katowickiej i częstochowskiej. W ostatnich latach udział w nich stopniowo malał. W 1974 r. w kronice domowej zanotowano: „Zauważa się mniejszy udział księży diecezjalnych w rekolekcjach. Z tego tytułu ograniczyliśmy rekolekcje kapłańskie tylko do jednego kursu. Księża wyjeżdżają na początku roku szkolnego do Lublina i Wrocławia na prelekcje, a biskupi zaliczają to jako udział w rekolekcjach. Prócz tego wielu księży udaje się do Zakopanego, do »Księżówki«"[96].

[96] KDB, t. III, s. 49. We Wrocławiu urządzano np. Wrocławskie Dni Duszpasterskie, a w Lublinie na KUL-u wykłady dla duchowieństwa.

Nie była to zresztą jedyna przyczyna. Kuria opolska w różny sposób dawała do zrozumienia, że rekolekcje urządzane w Małgorzatce nie spełniają wymogów, jakie stawia się rekolekcjom kapłańskim. Najważniejszym warunkiem było całodobowe przebywanie w domu rekolekcyjnym, czego Dom św. Małgorzaty nie mógł zapewnić.

Jeszcze w inny sposób Dom św. Małgorzaty służył pomocą. Była to posługa w konfesjonale dla kapłanów i sióstr zakonnych. Od początku swego pobytu w Bytomiu werbiści starali się pełnić funkcję spowiedników kapłanów. O. Szajca w liście do Fr. Vormanna, prowincjała, pisanym 25 września 1920 r., nadmieniał: „Oznaką zaufania są też według mnie częste *confessiones sacerdotum*\ [spowiedzi kapłanów]. Również starszych! I jakże nieprzyjemnie im i nam przy naszej szczupłości lokalowej (2 pokoje)"[97].

Według danych statystycznych, sporządzonych po raz pierwszy w 1974 r., liczba kapłanów korzystających z indywidualnej spowiedzi w poszczególnych latach kształtowała się następująco:

Spowiedź kapłanów i sióstr

Rok	Liczba penitentów	Rok	Liczba penitentów	Rok	Liczba penitentów
1974	440	1983	515	1992	408
1975	531	1984	405	1993	497
1976	482	1985	383	1994	?
1977	416	1986	423	1995	?
1978	426	1987	397	1996	?
1979	411	1988	345	1997	?
1980	521	1989	365	1998	?
1981	476	1990	417	1999	306
1982	456	1991	481	2000	?

[97] J. Tyczka, *Początki...,* s. 123.

6. Duszpasterstwo sióstr zakonnych

Ojcowie z „Małgorzatki" nie mniejszą pomoc nieśli siostrom zakonnym. Praca ta szła w dwóch kierunkach: kilku ojców należących do domu bytomskiego pełniło funkcję stałych kapelanów sióstr, inni z Bytomia dojeżdżali na różne placówki „siostrzane" ze Mszą Św., konferencją i spowiedzią. Brak danych o takiej pracy zmusza do ograniczenia się do ostatnich tylko lat.

Posługa siostrom

L.p.	Zgromadzenie	Miejscowość	Lata
1	2	3	4
1	Córki Bożej Miłości	Bytom, ul Wrocławska	1958-1985 i 1992-1995
2	Córki Bożej Miłości	Wojska	1975-1986
3	Córki Bożej Miłości	Pilchowice	1964-1978
4	Córki Bożej Miłości	Wełnowiec	1985-1986
5	Siostry Notre Dame	Bytom	19457-1980
6	Siostry Notre Dame	Rokitnica	1973-1974
7	Siostry Opatrzności Bożej	Bytom	1946-52; 1962-64; 1979-83;
8	Boromeuszki Trzebnickie	Bytom, ul. Dworcowa	1958-1983
9	Boromeuszki Trzebnickie	Gogolin	1963-?
10	Boromeuszki Trzebnickie	Mikulczyce	Brak danych!
11	Boromeuszki Mikołowskie	Łagiewniki	1963-1979

[98] Źródła: 1) J. Tyczka SVD, *Werbiści jako administratorzy...,* s. 65-83; 2) Archiwum prywatne o. J. Tyczki: *Duszpasterstwo sióstr 1974-1982;* 3) ADB. Bytom, Sprawozdanie dla kapituł prowincjalnych; 4) List o. P. Olecha, Bytom 30.6.1994 r., do autora; 5) Informacja o. B. Dubieńczuka z 25.9.2002 r.

1	2	3	4
12	Boromeuszki Mikołowskie	Chropaczów	1968-1979
13	Boromeuszki Mikołowskie	Dąbrówka Wielka	1984-1986
14	Boromeuszki Mikołowskie	Tarnowskie Góry	19637-1986
15	Boromeuszki Mikołowskie	Ruda Śl.	1991-1998
16	Boromeuszki Mikołowskie	Lędziny	1990-1998
17	Elżbietanki	Godula	19637-1986
18	Elżbietanki	Bobrek	1071-1979
19	Elżbietanki	Szombierki	1963-1986
20	Elżbietanki	Orzegów	1969-1980
21	Elżbietanki	Wielowieś	1975-1977
22	Elżbietanki Cieszyńskie	Miotek	1977-1986
23	Jadwiżanki	Brzeziny Śl.	1954-1986
24	Karmelitanki Bose	Częstochowa	1991-1998
25	Sercanki	Bytom	1991-1998
26	Służebniczki Śląskie	Radzionków	1962-1973
27	Służebniczki Śląskie	Miasteczko Śl.	1966-1986
28	Służebniczki Śląskie	Karb	1972-1986
29	Służebniczki Śląskie	Stolarzowice	1977-1973
30	Służebniczki Śląskie	Wieszowa	1973-1978
31	Służebniczki Śląskie	Chełm	1991-1998
32	Służebniczki Śląskie	Piotrowice	1991-1998
33	Służebniczki Śląskie	Rybnik	1994-1998
34	Urszulanki Czarne	Rybnik	1977-1978

Siostrom wiele czasu poświęcali o. Seyda (1964-1966), w okresie pełnienia funkcji dyrektora roku pastoralnego, o. Kotowski (1966-1973), o. Tyczka (1973-1986) i o. Bogdan Dubieńczuk (1991-1998). Ówczesne duszpasterstwo sióstr polegało w zasadzie na odprawieniu w danej placówce sióstr Mszy św. (choć nie zawsze), wygłoszeniu konferencji ascetycznej lub dokształceniowej (w czasie tej konferencji omawiało się najczęściej ostatnie dokumenty Stolicy Apostolskiej) i wysłuchaniu spowiedzi, połączonym z kierownictwem duchowym. Poza tym wygłaszano tridua, rekolekcje itp. Placówki sióstr odwiedzano regularnie co dwa tygodnie. Środkiem lokomocji był wyłącznie tramwaj lub autobus. Odległości z Bytomia do placówek były różne: od kilku do prawie 30 km (np. Pilchowice). Dojazdy w tamtych czasach były uciążliwe.

Natomiast kapelani sióstr (należący do domu bytomskiego) mieszkali u sióstr i stamtąd również obsługiwali klasztory żeńskie w okolicy, jak np. o. Pius Kaletta czy o. Wincenty Podbiel w Leśnicy Opolskiej[99] albo o. Stefan Łysik czy o. Tyczka w Świerklańcu[100]. Takich kapelanów było w 1961 r. - 2, w 1972 r. - 4, 1977 r. - 5, 1980 r. - 6, 1981 r. - 7[101] (w tym jeden kapelan wojskowy). W 1994 r. było ich już tylko trzech.

7. Animacja misyjna

Zasadniczym zadaniem werbistów - oprócz głoszenia słowa Bożego - jest praca nad podnoszeniem świadomości misyjnej

[99] J. Tyczka, *Schematyzm Polskiej Prowincji Werbistów,* „Nurt SVD", nr 32 (1980), s. 45; tenże, *Schematyzm Polskiej Prowincji,* „Nurt SVD", nr 49 (1990), 81-82.

[100] J. Tyczka, *Schematyzm Polskiej Prowincji Werbistów,* „Nurt SVD", nr 32 (1980), s. 46 i 48-9; tenże, *Werbiści jako administratorzy...,* s. 82. Dane statystyczne o. Tyczki za rok 1978 wykazywały: 166 Mszy św. odprawionych poza Swierklańcem, 188 wygłoszonych konferencji, 61 homilii, 4 tridua i jedne rekolekcje oraz 24 obsługiwane przez niego placówki (por. Archiwum prywatne o. Tyczki: *Duszpasterstwo sióstr 1974-1982).*

[101] ADB. Segregator Rektorat. Do ówczesnych kapelanów należeli: o. J. Kilian - Zborowskie, o. T. Lukasek - Kadłub, o. P. Kośnik - Zbrosławice, o. W. Podbiel - Leśnica Opolska, o. J. Tyczka - Świerklaniec, o. Rajnold Wilkowski - Jastrzębie Zdrój, o. J. Kubicki - Kraków (kapelan wojskowy).

u wiernych (animacja misyjna). W tym celu we wszystkich domach prowincji powołano tzw. referentów misyjnych, których zadaniem było realizowanie tego postulatu. Pierwszym referentem misyjnym w Domu św. Małgorzaty był powołany na to stanowisko o. Skowronek, a potem od 1966 r. o. Alojzy Bajer[102]. Ten ostatni funkcję referenta misyjnego realizował na różny sposób, m.in. przez:

1. Działalność w parafiach. Polegała ona najczęściej na wygłoszeniu kazania misyjnego, wyświetleniu filmu misyjnego lub przeźroczy i zachęty do modlitwy za misje. Taką akcję przeprowadził referent w 129 parafiach.

2. Gablotkę misyjną. Do gablotek parafialnych przygotowywano zestaw zdjęć misyjnych (najczęściej dostarczało je Seminarium Misyjne w Pieniężnie) i przesyłano do parafii, z którymi współpracowano. Przeciętnie z Bytomia wysyłano ponad 80 takich zestawów (1973 r. - 22, 1974 r. - 20, 1975 r. - 26, 1976 r. - 19), które potem wracały do Bytomia.

3. Stałą wystawę misyjną. Była to większa wystawa ze stojakami, z 10-20 planszami. Przedstawiano ją do 1976 r. w czternastu parafiach, w każdej po 2-3 miesiące.

4. Skupienia. W zasadzie przeprowadzano dwa skupienia w ciągu roku: dla rodziców misjonarzy i dla przyjaciół misji. Pierwsze zwykle odbywało się w styczniu, drugie jesienią. Jedno i drugie gromadziło około 70-90 osób.

5. Apostolstwo Misji. Była to próba integracji sympatyków i przyjaciół misji, by bardziej dynamicznie działali na rzecz misji. To zazwyczaj stała modlitwa i pomoc w różnych akcjach misyjnych, jakie można było realizować w ówczesnych warunkach politycznych. W 1976 r. do Apostolstwa Misji przyjęto 126 osób.

[102] Poniższy fragment działalności opisano na podstawie biogramu/listu A. Bajera z 25.4.1994 r. Prowadzona przez niego aż do 1984 r. „Kronika Referenta Misyjnego" oddana wraz z materiałami do przepisania, zaginęła (na podstawie listu o. P. Olecha, Bytom, 27.6.1994 r. do autora).

6. Korespondencję. Celem korespondencji był stały kontakt z przyjaciółmi misji, przesyłanie różnych pism/druczków czy listów misjonarzy w celu podtrzymania zainteresowania misyjnego u danych osób. Z kroniki referenta misyjnego z 1976 r. wynika, że przeciętnie przepisywano rocznie 1350 listów misjonarzy. Z czasem nawiązany kontakt służył propagowaniu Mszy Wieczystych jako jednej z form pomocy misyjnej.

Niektóre formy animacji misyjnej dziś już się przeżyły[103]. Od 1998 r. prace referenta misyjnego prowadzi o. Angelo Boretto.

Animacja misyjna 1998-2000

	Skupienia rejonowe	Animacja w parafii	Msze dla grup	Spotkania świąteczne
w Bytomiu	7	Ogółem	7	5
poza	12	80	12	4

[103] Choroba o. Alojzego Bajera (rozległy zawał!) zakończyła w 1984 r. jego działalność jako referenta misyjnego.

ROZDZIAŁ IV

WEWNĘTRZNE POSTAWY WSPÓLNOTY W ŚWIETLE WIZYTACJI

1. Wizytacje do Soboru Watykańskiego II

Jakkolwiek prace zewnętrzne i realizacja celu zakonu jest ważna, nie zawsze działalność ta stanowi kryterium dla całościowej oceny danego zakonu czy jego placówki w terenie. Ważne są postawy wewnętrzne jego członków. Choć trudno o nich wyrokować, to o poziomie ducha w danej społeczności zakonnej mogą świadczyć przeprowadzane wizytacje zakonne. W Zgromadzeniu Słowa Bożego regulowały odpowiednie przepisy. Przełożony generalny był zobowiązany co sześć lat zwizytować Zgromadzenie osobiście lub przez swego delegata (konst. 1944/423). Natomiast prowincjał miał obowiązek zwizytować podległą sobie prowincję raz w roku lub raz na dwa lata (konst. 1944/486)'. Celem wizytacji było zbadanie na miejscu stanu całej społeczności, jak również życia, obyczajów, zajęć i prac wszystkich współbraci. Przy okazji wizytator „udzielał także rady i pociechy, uzdrawiał rany, dodawał otuchy i zapału, łagodził trudności lub je usuwał [...] i w ten sposób przyczyniał się do rozwoju życia zakonnego i rozkwitu cnoty w całej społeczności" (konst. 1944/524.1-2).

Pierwszą wizytację od chwili zbudowania nowego klasztoru na Wzgórzu św. Małgorzatki przeprowadził w dniach 19-21 lipca 1937 r. prowincjał, o. Augustin Tellkamp. „Wizytacja miała być przeprowadzona właściwie w 1936 r., ale na skutek znanych wydarzeń[2] przesunięto ją na 1937 r. Dom św. Małgorzaty liczy

[1] Według Konstytucji 1983 generał jest zobowiązany do wizytacji Zgromadzenia raz na sześć lat, prowincjał - raz na trzy lata (por. konst. 1983/626.1 i 1983/629.5).

[2] Chodzi tu o uwięzienie o. Gabriela i o. Waltera.

w tej chwili sześciu ojców (z których trzech pracuje stale poza domem) i dwóch braci. Poza tym przebywa tu od pół roku jako gość o. Fennrich, który oddaje domowi dobre usługi. Trzeci brat przypisany do domu przebywa w wojsku[3].

Dom pod rządami o. Gabriela rozwija się wewnątrz i na zewnątrz dobrze. Współbracia mają u duchowieństwa dobrą opinię i są często proszeni do pomocy duszpasterskiej. Także w sprawach wewnętrznych zabiegi o. Gabriela o dobry porządek odniosły skutek. Współbracia są pracowici i sumienni i na ogół mają dobrego ducha. Trudności, które pojawiły się zeszłej zimy, po usunięciu pewnego współbrata, zniknęły"[4].

Następnie prowincjał zwrócił uwagę na konkretne punkty, które dają pewien wgląd w życie bytomskiej wspólnoty: 1. Dla braci we wtorek należy przewidzieć odpowiedni czas - około pół godziny - na czytanie duchowne. 2. Bracia mogą kilka razy w roku na zmianę jechać na niedzielne skupienia duchowne do Świętego Krzyża lub do Głubczyc. Taki wyjazd będzie dla nich fizycznym i duchowym relaksem. 4. Ponieważ bracia mają mało zmiany, stąd także w niedzielę muszą pełnić służbę, raz w miesiącu można im przyznać wolne popołudnie, które za zgodą rektora mogą wykorzystać na wycieczkę. 5. Podobnie jak jest w innych domach, popołudnie w środy można uznać za czas wolny dla ojców. Jeżeli będą chcieli kogoś odwiedzić, muszą od rektora otrzymać specjalne pozwolenie i przed kolacją wrócić do domu, chyba że otrzymali od rektora pozwolenie na dłuższą nieobecność. 6. W miarę możliwości należy przestrzegać miesięcznych skupień. Konst. 145 musi być co do swej istoty zachowana. 7. Na rozmowy telefoniczne na zewnątrz trzeba mieć pozwolenie rektora. Odpowiednie pouczenie należy zamieścić koło aparatu. 8. Wyjścia z domu muszą być z reguły zgłaszane u rektora. Wyjątki stanowią jedynie codzienne lub cotygodniowe regularne zajęcia. 9. Co do porządku dziennego wizytator zwrócił szczególną

[3] Był nim br. Johannes, G. Kittner.

[4] Księga wizytacyjna domu bytomskiego 1937- [dalej: KWDB] .

uwagę na obowiązek przestrzegania milczenia, np. na zakończenie rekreacji (po obiedzie i po kawie). 10. Współbracia nie powinni też zapominać o wymaganym usprawiedliwieniu się, aby i w tym być dobrym przykładem dla braci. „Moje szczere i jedyne życzenie jest takie, by Dom św. Małgorzaty nadal dobrze się rozwijał, działał na całym Śląsku dla większej chwały Bożej i zbawienia dusz. Niechby mimo trudności dzisiejszych czasów udało się na Wzgórzu św. Małgorzaty ożywić to stare sanktuarium"[5].

Kiedy dwa lata potem (16-18 maja 1939 r.) dom wizytował następny prowincjał, o. Karl Friedrich, w księdze wizytacyjnej zapisał: „Wrażenia z wizytacji są pozytywne. Czuć tu pulsujące energie i budujący wpływ na otoczenie. [...] Nowe zarządzenia nie są konieczne, ponieważ nie znaleziono żadnych nadużyć"[6]. Zwrócił jednak uwagę na przyszłość, w którą spoglądano z dużym niepokojem: nazizm jawnie walczył z Kościołem; dawały 0 sobie także znać pierwsze nastroje wojenne. Za najważniejsze cele na przyszłość uznał:

1. Życie wewnętrzne - jako właściwe źródło błogosławieństwa Bożego. Dziękował Bogu i rządzącemu rektorowi (o. Riedlowi), że ćwiczenia zakonne są praktykowane (modlitwy poranne 1 wieczorne, rozmyślanie i rachunek sumienia). Przypomniał, że czasy domagają się pracy nad rozwiązaniem współczesnych problemów. Jednak bez życia zakonnego i dążenia do świętości nie jesteśmy w stanie *„praelia Dominipraeliari"* [toczyć bojów Pańskich].

2. Posługa słowa - w kuracjach św. Małgorzaty i Ducha Świętego[7] trzeba stworzyć ośrodki, które mogłyby dostarczyć Prowincji Wschodniej[8] takich *praecones Verbi Divini* [głosicieli słowa], by ci w głoszeniu słowa nie ustępowali innym zakonom. SVD musi przynieść chwałę swojemu imieniu.

[5] Tamże.
[6] Tamże.
[7] W Bytomiu i Berlinie.
[8] Prowincja Wschodnioniemiecka, do której należał Święty Krzyż i Bytom.

Zarazem wątpił, czy będzie można w przyszłości reaktywować niższe seminaria duchowne[9]. Być może zamiast tego będzie trzeba powołać nową „armię operacyjną" i wciągnąć ją do pracy duszpasterskiej, choćby z tego już względu, by zdobyć nowe powołania. „Szkolenie i ćwiczenie takiej »armii« musi się dokonywać w kuracjach. Bóg dał nam taką możliwość do ręki, musimy ją umieć wykorzystać. Naszym celem jest formowanie mężów, którzy umieliby się posługiwać słowem Bożym, a zadania operacyjne przenosić daleko poza granice kuracji"[10].

W wyniku drugiej wojny światowej i dokonujących się przemian politycznych Bytom stał się polski. Pojawiła się polska administracja państwowa i kościelna. Okres ten cechowały ustawiczne zmiany i ciągłe reformy, potem niepewność i ograniczanie działalności Kościoła. W tej sytuacji wizytacja była niemożliwa do przeprowadzenia.

Dopiero polski październik (1956) przyniósł nieco więcej wolności, tak że można było pomyśleć o wizytacji. Przeprowadził ją sam prowincjał, o. Feliks Zapłata, w dniach 24-26 listopada 1958 roku. Od ostatniej wizytacji upłynęło bowiem już 19 lat i nagromadziło się niemało problemów, które czekały na rozwiązanie. Dotyczyły one przede wszystkim trzech dziedzin: pracy duszpasterskiej, misjonarzy ludowych i sytuacji ekonomiczno-administracyjnej.

1. Postanowiono dalej kontynuować pracę w kuracji, mimo że rok wcześniej wyłoniły się trudności przy zdawaniu kuracji w ręce o. B. Skóry po o. Janoschce[11]. „Cała [...] parafia szanuje i ceni swego nowego proboszcza oraz jego pomocnika, o. Juroszka. Odegrany teatrzyk: »Tarsycjusz« został bardzo dobrze przy-

[9] Już w 1938 r. władze niemieckie zlikwidowały gimnazjum zakonne w Pieniężnie, a 1 marca 1939 r. dowództwo 8 dywizji wojsk niemieckich wprowadziło się do domu rekolekcyjnego Świętego Krzyża w Nysie, co było zapowiedzią rychłego końca gimnazjum zakonnego i wywołało atmosferę niepewności.
[10] KWDB.
[11] Por. KBMp, s. 104 n.

jęty. Na odpust św. Małgorzaty kościół został wymalowany i jest już zapłacony"[12].

2. Wizytator polecał niezwłocznie powołać w przyszłym roku w Laskowicach mniejszą grupę misjonarzy ludowych, mających obejmować swym zasięgiem północ Polski. Już w chwili wizytacji pracowali tam dwaj misjonarze: o. Stefan Tarasiuk i o. Józef Tatarczyk. Natomiast w Bytomiu zarządził powołanie „Seminarium homiletycznego", czyli ośrodka szkoleniowego dla młodych ojców na misjonarzy ludowych. Było to podjęcie - jak sam zaznaczył - zamysłu o. Friedricha sprzed wojny. Do tego miała się dołączyć grupa 2-3 ojców jako propagatorów misyjnych, działających ściśle ręka w rękę z misjonarzami. „Przez stworzenie większych grup misyjnych, oprócz celów oczywiście wybitnie duchownych, chcemy bardziej usamodzielnić prowincję pod względem ekonomicznym, zwłaszcza jeśli idzie o utrzymanie seminarium w Pieniężnie"[13].

3. „Dom jest zagospodarowany i czysto utrzymany. Inwentaryzacja już o tyle jest przeprowadzona, że w każdym pokoju wisi karteczka przynależnych do pokoju ruchomości; brak jednak księgi inwentaryzacyjnej wraz z wycenieniem wszystkiego, by móc oszacować wartość całego domu. Porządek dzienny umieszczony jest w poszczególnych pokojach. W całym domu panuje atmosfera zakonna. Budzenie następuje wspólne i wspólne modlitwy, co powinno być jeszcze bardziej konsekwentnie przeprowadzane. Dla lepszego usprawnienia modlitw kwadransowych polecam przenieść wielki zegar, stojący w jadalni, na piętro na korytarz, by tak cały dom słyszał jego bicie. Biblioteka domowa jest już w wielkiej mierze skatalogowana. Mimo ustawicznego nalegania wpłynęło z pierwszego roku urzędowania zaledwie jedno sprawozdanie do Prowincjała! Tego roku jeszcze żadne! Pociechą jest to, że po ostatnim przeszkoleniu prokuratorów w Pieniężnie, o. Rektor doprowadził księgowość domu niemal na bieżąco. Nieuporządkowane leżą jeszcze księgi: cmentarna i kościelna; nie ma kroniki; archiwum przedstawia stan opłakany.

[12] KWDB.
[13] Tamże.

Na najbliższy okres stawiam następujące zadania do wykonania: 1. Dołożyć wszelkich starań, by sumiennie prowadzić kasę i co miesiąc sprawdzać jej stan. 2. Niezwłocznie należy przesłać do prowincjała brakujące sprawozdania tegoroczne. 3. Z tzw. „kasy prowincjalnej" nie wolno nigdy wydawać bez zezwolenia o. Prowincjała; przy podejmowaniu wszelkich pieniędzy zawsze żądać podpisu danego ojca z dokładną datą i podjętą sumą. 4. Należy uporządkować archiwum, a registry zaopatrzyć w polskie napisy. 5. Należy niezwłocznie zaprowadzić kronikę; czasy od początku aż do dziś skreśli o. Gabriel. 6. Sumę ubezpieczeniową domu należy podnieść o 100%. 7. W piwnicach zaprowadzić lepszy porządek, co pewnie nastąpi z chwilą wykończenia szopy. 8. Sprawa własności kościoła winna być w najbliższym czasie wyświetlona. 9. W kościele w prezbiterium poleca się wstawić ciemniejsze witraże. 10. Na strychu [domu] poleca się: a) przedzielić większy pokój na dwa mniejsze, b) zbudować jeszcze dwa małe pokoiki"[14].

Drugą po wojnie wizytację przeprowadzał w dniach 6-9 listopada 1961 r. prowincjał, o. Bruno Kozieł. Obszedł - jak zaznaczył - cały dom, potem kościół i cmentarz, przejrzał akta i księgi, odbył rozmowy z wszystkimi współbraćmi, odwiedził współbraci mieszkających poza Bytomiem. Jego spostrzeżenia: „Ogólne wrażenie jest dodatnie; Dom św. Małgorzaty spełnia swe zadania. Studium homiletyczne przekształciło się w Kurs pastoralny, przepisany przez *Statuta Generalia.* Uczestnicy pod okiem fachowych kierowników zdobywają wiedzę teoretyczną i praktyczną, starsi ojcowie biorą żywy udział w misjach, rekolekcjach etc, ponadto przy domu istnieje parafia, tak że dom stał się ruchliwym ośrodkiem cenionym przez okoliczne duchowieństwo"[15].

[14] Tamże.
[15] Tamże.

Dom, który na mocy ustawy przeszedł na skarb państwa, podobnie jak kościół i cmentarz, był utrzymywany w należytym porządku i czystości. Konserwacja również była dobra. Jedynie kotłownia powinna być odnowiona i lepiej zabezpieczona. Braki wykazywało archiwum.

Wizytator wydał następujące zarządzenia: 1. Zachować lepsze milczenie (na schodach, podczas przerw [w wykładach], po modlitwach wieczornych) i ciszę szczególnie w czasie rozmyślania. 2. Odmawiać modlitwy kwadransowe w myśl przepisów „Nuntius SVD" II, s. 316. 3. Radia (magnetofonu) słuchać w salach wspólnych i w wyznaczonym czasie, chyba że przełożony zgadza się na konkretne wyjątki. 4. Ukończyć inwentaryzację domu, przede wszystkim rzeczy należących do kościoła, z dokładnym spisem rzeczy parafialnych, potwierdzonym przez radę parafialną, i rzeczy należących do domu. Wykonanie polecam o. prokuratorowi do 15 XII br. 5. Założyć *sacrarium*[16]. 6. Doprowadzić kronikę domową do obecnych czasów. 7. Częściej sprawdzać stan kasy i porównywać z książką kasową. 8. Stan odżywiania dostosować do poziomiu innych domów i przepisów ostatniej Kapituły Prowincjalnej[17].

Ponieważ wielu współbraci przerywało rozmyślanie (z powodu udzielania pomocy duszpasterskiej w rannych godzinach), wizytator zarządził, by je ukończono po powrocie do domu w kaplicy, od godziny 8.00.

Ostatnią wizytacją przed Soborem Watykańskim II była wizytacja generalna, którą przeprowadził wicegenerał, o. Adolf Spreti w 1964 r. Było coś niezwykłego w tym, że władze państwowe

[16] Miejsce do zlewania wody po ablucjach obrzędowych lub do spalenia niepotrzebnych przedmiotów uprzednio poświęconych. (A. Łapiński, *Historia religii. Słownik terminologiczny,* Warszawa 1995).

[17] Kapituła Prowincjalna z 1957 r. powołała „Komisję Pięciu" celem przejrzenia i przeanalizowania dotychczasowych jadłospisów w naszych domach i ustalenia racji żywieniowych. Jej wyniki zatwierdziła rada prowincjalna. Jedzenie w Bytomiu wydawało się wizytatorowi za dobre w stosunku do innych domów.

po wielu latach zamknięcia granicy teraz po raz pierwszy wyraziły zgodę na przyjazd przedstawiciela generalatu. Jego obecność była przez władze pilnie śledzona, z czego on sam zdawał sobie sprawę. Swoje sprawozdanie zredagował po łacinie. Odnosiło się ono do całej prowincji. Dopiero na końcu w krótkich punktach podkreślił uwagi, względnie wydał zarządzenia dotyczące konkretnego domu w prowincji. Ogólnie stwierdził, że w prowincji istnieje dobry duch, przywiązanie do Zgromadzenia i jego tradycji oraz do ideału misyjnego. Dyscyplina zakonna była jego zdaniem przestrzegana, współbracia pracowali na ogół owocnie w winnicy Pańskiej, cieszyli się poważaniem u kleru i hierarchii, a pokój i zgoda w niektórych domach była nad wyraz wielka.

Z rozporządzeń wydanych dla całej prowincji wynika, iż wizytator oczekiwał, że: 1. We wszystkich domach będzie prowadzona i na bieżąco uzupełniana kronika. 2. Proboszczowie, wikariusze, kapelani i studenci będą regularnie zdawać sprawozdanie swoim przełożonym. Jeśli ktoś w tym względzie dopuszcza się stałego przewinienia, niech będzie upomniany, a jeśli nie posłucha, niech mu się udzieli upomnienia kanonicznego.

Odnośnie do Domu św. Małgorzaty zarządził:

1. Porządek miesięcznego skupienia niech będzie następujący: Ojcowie mieszkający w domu niech rozpoczną skupienie w wigilię po kolacji, przestrzegają milczenia i należytego jak zwykle skupienia. Ćwiczenia religijne rozpoczynają się rano:

9.30-10.30	Kapituła winy, konferencja, rozmyślanie.
10.30-12.30	Milczenie.
12.30-13.00	Modlitwy w kaplicy z odnowieniem ślubów, egzamin partykularny, błogosławieństwo sakramentalne. Z obiadem kończy się milczenie.
15.00	Kazus z teologii moralnej[18]. Po kawie o 16.00 kończy się skupienie.

[18] Tzw. *casus conscientiae* = rozwiązywanie trudniejszych kwestii z zakresu teologii moralnej. Por. M. Daniluk SCJ, *Encyklopedia instytutów życia konsekrowanego i stowarzyszeń życia apostolskiego,* Lublin 2000, s. 62.

2. Ojcowie uczestnicy roku pastoralnego na egzaminie przekażą dyrektorowi swoje kazania na piśmie. W poniedziałki należy odbywać kolokwia jako wymianę doświadczeń duszpasterskich z ubiegłej niedzieli.

3. W czasie rekolekcji w mieście ojcowie używają sutanny lub ubrania kapłańskiego. Na używanie w poszczególnych przypadkach stroju cywilnego wymagane jest pozwolenie przełożonego lokalnego.

4. Z telewizji można korzystać pod zwykłymi warunkami.

2. Wizytacje po Soborze Watykańskim II

Pierwszą po Soborze wizytację przeprowadził prowincjał, o. Alfons Boniewicz, w dniach 7-8 lutego 1969 r. Był to okres po „Kapitule Odnowy", która obradowała w Rzymie na przełomie 1967/68 r. i usiłowała przystosować Konstytucje do dokumentów i dekretów soborowych. [Współbracia zapamiętali ją przede wszystkim jako Kapitułę, która wydała zgodę na używanie tytoniu i wprowadziła do Zgromadzenia palenie, braci uznała za członków pełnoprawnych Zgromadzenia na równi z kapłanami. Odtąd bracia mogli zatrzymać imię chrzestne, nosić kołnierze kapłańskie i uczestniczyć w obradach Kapituły Generalnej]. W Kapitule Generalnej uczestniczył o. Boniewicz, prowincjał. Jego wpisy do księgi wizytacyjnej były bardzo ogólnikowe - te same dla wszystkich domów - z kilkoma wyjątkami: rada domowa powinna się zbierać w ustalonych odstępach czasu; przy wychodzeniu z domu należy się zgłosić; misjonarze ludowi powinni dbać o intensywne samokształcenie.

Tego samego roku przypadła wizytacja generalna, którą przeprowadził radny generalny, o. Bruno Kozieł, w dniach 10-14 października 1969 r. Do domu należało wtedy 14 ojców, z których czterej mieszkali poza domem jako kapelani sióstr zakonnych. Istniejąca przy domu parafia liczyła 1500 wiernych, a posługę duszpasterską dwaj ojcowie. Głównym zadaniem tej wspólnoty było głoszenie misji ludowych, rekolekcji, kazań itd. Prac tych

w niektórych okresach roku było tak dużo, że nie sposób było przyjąć wszystkich zamówień. Dwaj współbracia od 1959 r. zajmowali się szerzeniem idei misyjnej (zelatorzy). Również i oni nie byli w stanie podołać zaproszeniom. Współbracia wywiązywali się ze swojej pracy ku zadowoleniu duchowieństwa i wiernych, zyskując coraz większe uznanie.

W domu panował dobry duch. Wszyscy z zapałem oddawali się pracy i powierzonym zadaniom, brali udział we wspólnych modlitwach domowych i nie zaniedbywali prywatnej adoracji. Atmosfera była naprawdę braterska i pomagała wyciszać powstałe tarcia. Na zakończenie wizytacji odbyło się zebranie wspólnoty domowej w obecności wizytatora. Omówiono następujące sprawy:

1. Za bardzo pożyteczną uznano myśl, by zgodnie z konst. 1968/637 odbywały się regularnie zebrania całej wspólnoty, na których omawiano by sprawy domowe. 2. Dni skupienia powinny mieć inny porządek: mają się rozpoczynać po obiedzie i trwać do 16.00 dnia następnego[19]. Oprócz konferencji ascetycznych mają się odbywać wspólne dyskusje przede wszystkim na temat Konstytucji i życia zakonnego. Zagadnienia teologiczne i duszpasterskie powinno się omawiać na miesięcznych konferencjach (konst. 515.2). 3. W oznaczonym czasie współbracia mają się schodzić na wspólną modlitwę wieczorną. Nabożeństwa wieczorne odbywać się będą gdy w domu będzie przynajmniej czterech współbraci.

Wizytację w 1973 r. (10-13 października) przeprowadzał prowincjał, o. Leonard Szymański. Także i on rozmawiał ze wszystkimi współbraćmi oraz z kapelanami sióstr w Leśnicy, Świerklańcu, Zborowskiem i w Zbrosławicach. Przeglądał księgę wizytacyjną, kronikę domu, protokoły rad domowych oraz plenów. Stwierdził, że wszystkie są prowadzone właściwie. Brak jednak

[19] Dni skupienia odbywały się zgodnie z nowymi Konstytucjami co trzy miesiące.

kroniki parafii św. Małgorzaty. W czasie spotkania z całą wspólnotą omawiano:

1. Życie w tej specyficznej wspólnocie, jaką stanowi dom bytomski. 2. Zastanawiano się, jaki ma być werbista na dziś i jutro, przystosowany do socjalistycznej rzeczywistości. 3. W urzeczywistnieniu ideału werbisty zalecano sięgać do nowych Konstytucji, czytając je przy różnych okolicznościach. 4. Ważna jest rewizja naszych ustaw i zwyczajów, ale temu winna towarzyszyć modlitwa: ranna i wieczorna (która zastępuje brewiarzowe nieszpory i kompletę); przypomniano modlitwę kwadransową którą należy odmówić w czasie modlitw obiadowych, oraz Drogę krzyżową czy odmawianie różańca. 5. Możemy do nas zapraszać ludzi interesujących się naszym zadaniem misyjnym, ale nie może na tym ucierpieć nasze prawo do prywatności. 6. Przypominano ślub ubóstwa (konst. 208-215) i potrzebę rzetelnych sprawozdań finansowych. 7. Wypłynęła też sprawa stypendiów za tzw. „intencje wolne": nie należą one do współbrata. W poszczególnych przypadkach może o tym jednak decydować przełożony. 8. Tzw. „kieszonkowe", na które zezwalają Konstytucje, nie oznacza regularnego, miesięcznego pobierania pieniędzy od rektora, względnie gromadzenia ich, by potem nimi dysponować: kieszonkowe służy tylko na nasze drobne wydatki. 9. Dla umisyjnienia naszego środowiska należy dla naszych sympatyków urządzać co pewien czas skupienie. 10. Należy utrzymywać żywe kontakty z rodzinami, których synowie znajdują się w naszych szeregach. 11. Przypomniano też przepisy o wychodzeniu z domu (konst. 310.3). 12. Bardzo obszernie zastanawiano się nad dalszym dokształceniem (konst. 109 i 515). 13. Rady domowe należy odbywać regularnie.

Rok 1974 ponownie zapisał się wizytacją generalną. Przeprowadził ją w dniach 16-19 kwietnia o. Bruno Kozieł, radny generalny. W protokole wizytacyjnym zapisał: „Z zadowoleniem stwierdzam, że zalecenia ostatniej wizytacji generalnej zostały w zasadzie wprowadzone w życie, za co całej wspólnocie, z o. Rektorem na czele, wyrażam swe uznanie. Na zakończenie omówiono sprawy, które się wyłoniły podczas wizytacji"[20]. I tu wymienił poruszone punkty:

1. Sporo współbraci odprawia rano Mszę św. poza domem, dlatego nie może odprawić rozmyślania w wyznaczonym czasie. Należy je uzupełnić zgodnie z zaleceniami X Kapituły Generalnej wieczorem przed nabożeństwem (przed kolacją). 2. Ponieważ większość współbraci głosi misje ludowe i rekolekcje, należy zadbać o stałe i ciągłe dokształcanie, by przepowiadanie słowa Bożego stało na wysokości zadania. W tym celu powinni oni brać udział w organizowanych kursach, wykładach itd. 3. W domu brakuje salki rekreacyjnej, która sprzyja scaleniu wspólnoty. Należy taką urządzić. 4. Konieczne jest dawanie świadectwa Ewangelii przez życie proste i pracowite, a także przestrzeganie przepisów o sprawozdaniach z wydatków i o ujęcie wszystkich wpływów kasowych.

Następną wizytację - trzecią z rzędu wizytację generalną po Soborze - przeprowadził w dniach 17-20 kwietnia 1979 r. o. Jan Cebulski, radny generalny. Wizytator i tym razem spotkał się z wszystkimi współbraćmi i odwiedził współbraci-kapelanów sióstr w towarzystwie rektora domu. W czasie wspólnego posiedzenia z wszystkimi domownikami wizytator poruszył następujące sprawy: 1. Ustawicznego dokształcania, rewizji schematów kazań i studium nowych dokumentów Kościoła. 2. Przypomniał, że nie wolno wynosić wewnętrznych spraw domu czy zgromadzenia na zewnątrz. 3. Samochody, jakie są do dyspozycji, pełnią funkcję służebną i nie można ich używać do celów prywatnych. Nie wolno także wyjeżdżać nimi na rekolekcje czy misje! 4. Wychodzenie z domu trzeba zgłaszać rektorowi. 5. Tzw. „dni wolnych", jakie mają wikarzy, nie wolno nadużywać i pozostawać na noc poza domem zgromadzenia. Jest to bowiem tylko „dzień wolny". 6. Nie przyjmować od misjonarzy na własną rękę Mszy Św., tzw. „aid". Sprawę tę powinien regulować prokurator

[20] KWDB.

misyjny[21]. „Podczas wizytacji mogłem się przekonać, że w Domu św. Małgorzaty panuje dobry duch i zasadniczo życzliwa atmosfera. Współbracia z sercem pracują na niwie królestwa Bożego, są szanowani przez kler świecki, czego dowodem są ustawiczne zaproszenia ich do pracy"[22].

Czwartą z kolei wizytację generalną po Soborze przeprowadził w dniach 10-12 października 1983 r. o. Manfred Muller, radny generalny. W protokole wspomniał jedynie o współpracy starszych misjonarzy z młodszymi, o potrzebie dokształcania, zgłoszeniu rektorowi przy wychodzeniu z domu i o regularnym spotykaniu się rady domowej.

0. Alfons Labudda, prowincjał, który wizytował dom bytomski w dniach 9-12 kwietnia 1985 r., życzył „wszystkim mieszkańcom Domu św. Małgorzaty oraz współbraciom należącym do tego Domu, szczególnie misjonarzom ludowym, błogosławieństwa Bożego i wielkiego zapału w głoszeniu słowa Bożego"[23].

Bardziej szczegółową wizytację generalną przeprowadził w dniach 11-14 października 1989 r. o. Sylwester Pająk, radny generalny. Przygotowano się do niej przez skupienie kwartalne (26 i 27 września 1989 r.), które przeprowadził o. Bazyli Machalica OFM z Panewnik. Wizytator rozmawiał z wszystkimi współbraćmi, z wyjątkiem o. Alojzego Bajera, kapelana polskich robotników w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Spotkał się także z personelem świeckim domu (kucharka, sprzątaczki, kościelny) i z wiernymi w kościele. W wyniku wizytacji pozostawił następujące zalecenia:

1. Sporządzenie inwentaryzacji własności parafialnej i domowej. Na domu powinna być zawieszona tablica informująca, że mieszkają tu werbiści. Na razie wisi tabliczka mówiąca o parafii

[21] Były to intencje mszalne, jakie przekazywali przyjeżdżający na urlopy misjonarze, zatrzymując stypendia mszalne (ofiary pieniężne) na potrzeby swych misji.

[22] Tamże.

[23] Tamże.

rzymskokatolickiej. 2. Zgadza się i popiera, by na placu przed kościołem i domem zbudować grotę Matki Boskiej, biorąc pod uwagę, że od samych początków pobytu tu werbistów szerzony był przez nich kult do Matki Boskiej („Dzwonek Marji", kongregacje mariańskie)[24]. 3. Potrzebne są remonty budynku (rynny na dachu i łazienki w domu). 4. Wizytator kładł na serce uporządkowanie biblioteki. 5. Zgodnie z konst. 104 w domu tym powinni w przyszłości znaleźć się także bracia, aby tworzyć wspólnotę misyjno-zakonną. 6. Praca misjonarzy ludowych jest pracą misyjną w Kościele lokalnym. Zaleca się, by działać zgodnie z XIII Kapitułą Generalną na rzecz: umisyjnienia Kościoła lokalnego, apostolstwa biblijnego, reewangelizacji, dialogu, sprawiedliwości i pokoju. 7. Nawołuje także do permanentnego dokształcania się poprzez: a) wykorzystanie wolnych dni, b) zorganizowanie jakiegoś „kółka dyskusyjnego", c) uczestniczenie w kursach czy sympozjach, d) wzięcie udziału w tercjacie w Nemi. 8. Przypomina, że jesteśmy wspólnotą zakonno-misyjną. Tylko w ten sposób możemy wypełnić naszą rolę profetyczną w Kościele. 9. Co do stylu życia i spraw finansowych należy się dostosować do protokołu powizytacyjnego, który będzie opracowany z innymi wizytatorami generalnymi razem z ekonomem generalnym i zarządem Polskiej Prowincji. 10. W domu potrzebny jest referent misyjny. 11. Prosi o częste i regularne zwoływanie rad domowych i plenów domowych. 12. Biorąc pod uwagę wiek misjonarzy ludowych, poleca odmłodzić ich kadrę. 13. Na koniec apeluje o wysiłki na rzecz pozyskiwania nowych powołań przez: a) przekonywające przeżywanie własnego powołania, b) żarliwą modlitwę i c) organizowanie akcji powołaniowych.

Do 2000 r. przeprowadzono jeszcze dalsze wizytacje. W dniach 14-16 października 1993 r. dom wizytował prowincjał, o. Jan Wichary, który nie zostawił szczegółowych zaleceń. W 1996 r. dom wizytował o. Antonio Pernia, wicegenerał. Na temat jego

[24] Ośrodkiem, z którego wychodziły impulsy do szerzenia takiej czci, było raczej mieszkanie przy ul. Krakowskiej 13.

wizytacji nie ma żadnego śladu w księdze wizytacyjnej. Trzy lata później wizytator, o. Jan Piłek, radny prowincjalny, wizytując dom bytomski w dniach 15-16 listopada 1999 r., zapisał: „W Roku Boga Ojca, w czasie wielkiego przygotowania do Jubileuszu 2000-lecia chrześcijaństwa, staraliśmy się na nowo sobie uświadomić nasze misyjne posłannictwo w Kościele. Dom św. Małgorzaty, mimo szczuplejszego personelu, nadal pragnie służyć Kościołowi lokalnemu w głoszeniu rekolekcji i misji - jako duszpasterstwa nadzwyczajnego - i w pracy nad animacją misyjną".

Wizytacje 1936-1999

L.p.	Rodzaj wizytacji	Data	Wizytator
1	prowincjalna	19-21 lipca 1937 r.	o. A. Tellkamp
2	prowincjalna	16-18 maja 1939 r.	o. K. Friedrich
3	prowincjalna	24-26 listopada 1958 r.	o. F. Zapłata
4	prowincjalna	6-9 listopada 1961 r.	o. B. Kozieł
5	generalna	10 (?) października 1964 r.	o. A. Spreti
6	prowincjalna	7-8 lutego 1969 r.	o. A. Boniewicz
7	generalna	10-14 października 1969 r.	o. B. Kozieł
8	prowincjalna	10-13 października 1973 r.	o. L. Szymański
9	generalna	16-19 kwietnia 1974 r.	o. B. Kozieł
10	generalna	17-20 kwietnia 1979 r.	o. J. Cebulski
11	generalna	10-12 października 1983 r.	o. M. Muller
12	prowincjalna	9-12 kwietnia 1985 r.	o. A. Labudda
13	generalna	10-14 października 1989 r.	o. S. Pająk
14	prowincjalna	14-16 października 1993 r.	o. J. Wichary
15	generalna	23 października 1996 r.	o. A. Pernia
16	prowincjalna	15-16 listopada 1999 r.	o. J. Piłek

Wczytując się w zalecenia wizytatorów sprzed Soboru i po nim, można zauważyć zmiany zachodzące w mentalności zakonnej mieszkańców Domu św. Małgorzaty. Zmiany te następowały zresztą w całym Kościele. Okres przedsoborowy cechował wielki nacisk na dyscyplinę i porządek dzienny. Mieliśmy tu do czynienia z tzw. „obserwancją zakonną": od zakonnika oczekiwało się pracowitości, wyrzeczenia, milczenia i skupienia, życia modlitwy i rozmyślania, ale także dużej zależności od przełożonego (wyjście z domu, telefony). Ubóstwo sprowadzało się do dokładnych rozliczeń i zapisów. Tak zwane media (radio i telewizja) były serwowane w ograniczonych godzinach i miejscach. Były też wyraźne niedociągnięcia: braki w księgowości kasowej, inwentaryzacji, w prowadzeniu kroniki domowej, regularnych posiedzeniach rady domowej. Były także pierwsze zapowiedzi „nowych czasów": powołanie Seminarium homiletycznego i zachęty do samokształcenia. Już to pozwala stopniowo odkryć i zrozumieć, że „szło nowe"! Chcąc temu nadchodzącemu „nowemu" sprostać, należało je poddać „rozeznaniu duchowemu".

Natomiast Sobór i jego dokumenty można porównać do pługa, który przeorał sposób myślenia i postawy w Kościele, w tym także u werbistów. Dwa lata po Soborze obradowała Kapituła Generalna 1967/68 r. Efektem jej uchwał było silniejsze zaakcentowanie elementu misyjnego w duchowości zgromadzenia. Doszło nadto do wielkiego wyłomu w naszej zakonnej tradycji, którego młodzi nie są dziś w stanie pojąć i zrozumieć, mianowicie zgoda na palenie tytoniu! To, co w oczach Założyciela było cenne i stanowiło niejako jego testament, zostało jednym pociągnięciem przekreślone. Konstytucje uchodzące dotąd za „świętą księgę", niejednokrotnie ważniejszą od samej Ewangelii, teraz musiały się uplasować na drugim czy nawet trzecim miejscu. Uchwały i kierunek nadany zarówno przez Sobór, jak i Kapitułę Generalną mogły niejednym zachwiać. Niejeden ówczesny werbista poważnie się zastanawiał, czy nie opuścić zgromadzenia, ponieważ wydawało mu się, że nie jest ono tym samym zgromadzeniem, do któ-

rego wstąpił . Wszystkie te spostrzeżenia nie są co prawda zapisane w księdze wizytacyjnej, ale pozwalają zrozumieć „rewolucyjność" Soboru i czasy, w których przyszło żyć „pokoleniu soborowemu".

Do nowości, które wraz z nauką soborową weszły do życia zakonnego, należały np. plena, czyli posiedzenia całej wspólnoty domowej, które nabierały coraz większego znaczenia. Jeśli przedtem wystarczyła decyzja samego przełożonego, obecnie cała społeczność domowa może się wypowiadać we wszystkich sprawach domu i wspólnoty. Dokształcanie, dotąd sprawa indywidualna i chwilowa, teraz staje się wymogiem stawianym na całą długość życia. Salki rekreacyjne mają się przyczyniać do podtrzymania i wzmacniania ducha wspólnotowego. Samochody, na które wyrażono zgodę, by służyły domowi, mogły teraz - wskutek ludzkiej słabości - być z powodzeniem wykorzystywane dla celów osobistych. „Kieszonkowe" - [coś niepojętego!]: zakonnik otrzymuje pieniądze na swoje małe potrzeby (bilety na tramwaj, zakup żyletek, pasty do zębów, zakup kart świątecznych, gazet i czasopism). „Dni wolnych", jakie kuria diecezjalna zaprowadziła dla wikariuszy w parafiach, wikariusze-werbiści zażądali także dla siebie, przez co powstała pewna nierówność między współbraćmi.

Sobór dowartościował ludzi świeckich: są zapraszani do klasztoru i do stołu. Jako nasi doskonali współpracownicy i apostołowie na odcinku misyjnym zasługiwali, by przeprowadzić dla nich skupienia i spotkania. W każdym domu misyjnym utworzono urząd tzw. referenta misyjnego, aby szerzył ideę misyjną. Rodzina i krewni - którzy do niedawna byli czymś, czego się przez pójście do klasztoru wyrzekło - obecnie kreowani sąjako środowisko przyjazne do końca życia, a wydarzenia rodzinne stanowią okazję do spotkań. Współczesny człowiek szybko się męczy i wyczerpuje - zakonnik też. Dlatego urlopy w zakonach! Ale też

[25] Tak np. o. Jan Kilian, kiedy dowiedział się o zniesieniu zakazu palenia, wyznał przed autorem: „Chyba wystąpię ze Zgromadzenia".

częściej niż dotąd pojawiają się konflikty na tle ubóstwa: apeluje się o uczciwość w sprawozdaniach i o zapis całości dochodów. W zaleceniach wizytatorskich pojawia się troska o nowe powołania, coś, co dotąd wypełniali okazyjnie bracia-kolporterzy czasopism misyjnych. Teraz obowiązek ten spoczął na całej społeczności zakonnej.

Nowe czasy są dla osób zakonnych wyzwaniem, ale zarazem dowodem, że i w nich obecny jest Pan Bóg, który pragnie człowieka zbawiać tam, gdzie się w tej chwili znajduje. Dlatego werbista - jak Abraham - nie doznaje lęku, ale z wiarą i nadzieją wpatruje się w przyszłość.

Posługa słowa Bożego, która wychodziła z bytomskiego domu w ciągu osiemdziesięciu lat, była znaczna. Zdajemy sobie sprawę, że podane wyżej cyfry, jak i działania werbistów, nie są adekwatne do działania łaski Bożej, której oni stali się narzędziami. Pozwalają jednak lepiej przybliżyć i zrozumieć pracę, jaka dokonała się za ich przyczyną.

Wydaje się, że warto zacytować zapis kronikarza bytomskiego domu, na dzień przed jego udaniem się w 1938 r. „na wygnanie". Był nim, jak słusznie się domyślamy, o. Jan Gabriel. Pod datą 24 sierpnia 1938 r. na kartach kroniki pozostawił swój ostatni zapis i życzenia pod adresem domu:

„Zanim kronikarz odłoży pióro, życzy, aby trzy słowa Pana spełniły się pod adresem tego domu:

1. Niechby się on stał *civitas in monte* [miastem na wzgórzu]! Przecież zbudowany został na tym wzgórzu jako symbol świętej wiary i przez prawie dziesięć stuleci był dla pokoleń miejscem przepowiadania i obrony wiary świętej. Niechby mieszkańcy Domu św. Małgorzaty stali się *„praecones Verbi Divini et defensores fidei"* [głosicielami słowa Bożego i obrońcami wiary]. Odważnymi rycerzami krzyża i stróżami wiary!

2. Niechby św. Małgorzata stała się *lux mundi* [światłem świata]. Byłoby czymś wspaniałym, gdyby w górnośląskiej krainie ono

zawsze świeciło jako *lampas ardens* [płonąca pochodnia]! Przez wszystkich widziane i wszystkim ukazujące drogę! Byłoby czymś wspaniałym, gdyby mieszkańcy Domu św. Małgorzaty stali się świętymi ogniami, płonącymi entuzjazmem dla Pana i Jego królestwa! Płonącymi boskim ogniem! Pełnymi bożych ideałów! Dążącymi do tego, co jest najwyższe, najświętsze i najszlachetniejsze!

3. Oby *„laudate Dominum omnes gentes"* [Chwalcie Pana wszystkie narody] w nowo powstałym Domu św. Małgorzaty nigdy nie umilkło! *„Confitebimur Tibi in saeculum, in generationem et generationem annuntiabimus laudem Tuam "* [Wyznawać będziemy Pana na wieki, z pokolenia na pokolenie głosić będziemy Jego chwałę]! W radości i poniżeniu, w utrapieniach i prześladowaniach! Niech mieszkańcy Domu św. Małgorzaty żyją wielkim pragnieniem bycia *„ tuba excellens vocem suam: Semper laus Eius in ore meo "* [wyniosłą tubą głoszącą: chwała Twoja zawsze na ustach moich].

„Tua est, Domine, magnificentia, et patientia, et gloria, atque victoria, et Tibi laus! Cuncta enim, quae in caelo sunt et in terra, Tua sunt! [Bo Twój jest Majestat, i wyrozumiałość, i chwała, i zwycięstwo, i cześć! Wszystko bowiem, co jest w niebie i na ziemi, Twoje jest!]"[26].

Oby te życzenie sprzed lat pozostały w dalszym ciągu żywe i były realizowane!

[26] *Chronikvom Missionshaus...* Epilog na koniec roku 1938.

KALENDARIUM DOMU ŚW. MAŁGORZATY W BYTOMIU

1920

24 I Przybycie do Bytomia o. Rocha Szajcy i o. Emila Drobnego, którzy zamieszkali w wynajętym mieszkaniu przy ul. Krakowskiej 13.

28 III Ukazał się pierwszy numer „Posłańca Niedzielnego", tygodnika Kurii Wrocławskiej, redagowanego przez o. Szajce.

IV/V Do Bytomia przyjeżdża o. Jan Gabriel.

X Placówka otrzymuje imię św. Stanisława, męczennika.

1921

1 I Ukazał się „Dzwonek Marji", miesięcznik dla kongregacji mariańskich pod redakcją o. Rocha Szajcy.

20 X Na podstawie uchwały Rady Ambasadorów Bytom pozostaje w Niemczech.

1922

2 I Umowa o kupno willi dra Boretiusa w Rybniku. Z tej okazji o. Puchała pisał: „Na ekspedycję dla polskich czasopism wybrali bytomiacy Rybnik" (7.1.1922 r. do o. J. Bodemsa, Steyl).

5 VII Wojska niemieckie wkraczają do Bytomia i włączają miasto do Rzeszy Niemieckiej.

1923

1 X Wskutek inflacji przestaje się ukazywać „Posłaniec Niedzielny".

1924

V O. Szajca opuścił Bytom, kontynuując jednak redagowanie „Posłańca Niedzielnego" po polsku.

1926

XII Kardynał Bertram poinformował rektora w Świętym Krzyżu, że „nie zamierza się wyrazić zgody na utworzenie placówki waszego Zgromadzenia w tamtejszym dekanacie". Była to odpowiedź na gotowość objęcia placówki duszpasterskiej w Bytomiu przez werbistów.

1933

10 II Prowincjał, o. A. Tellkamp, informuje kardynała, że werbiści wycofują się z dotychczasowych starań o objęcie duszpasterstwa parafialnego i zbudowanie kościoła czy kaplicy.

1934

17 IV Kardynał zgadza się na budowę niewielkiego klasztoru w pobliżu kościółka św. Małgorzaty.

13 IX Ruszają prace ziemne.

1935

181 Podpisanie aktu kupna między parafią Najśw. Maryi Panny w Bytomiu i Zgromadzeniem Słowa Bożego w sprawie działek cmentarnych pod budujący się klasztor.

2 II Robotnicy firmy budowlanej Kaller-Stachnik opuszczają plac budowy.

22 IV Poświęcenie nowego klasztoru pod wezwaniem św. Małgorzaty.

21 VIII Rektor I. Hulmeier, ostrzeżony, opuszcza Dom św. Małgorzaty.

29 VIII Rewizja w domu: szukanie dowodów przestępstw dewizowych.

10 IX O. J. Gabriel obejmuje funkcję rektora, stając się następcą o. Hulmeiera.

1936

IV Porządkowanie przykościelnego cmentarza, zbudowanie drogi.

IX Wykonanie Drogi krzyżowej.

1937

VI? O. Ferdinand Quack, zagrożony aresztowaniem, udaje się do Rybnika.

18 XI Aresztowanie o. J. Gabriela i o. H. Waltera.

1938

9 III Po 112 dniach aresztu o. Gabriel wraca do św. Małgorzaty.

5 V O. Walter zwolniony z aresztu.

25 V O. Gabriel otrzymuje zakaz występowania na ambonie.

19 VI Pierwsza procesja Bożego Ciała na wzgórzu św. Małgorzaty po dziesiątkach lat.

24 VIII O. Eustachius Riedel zostaje mianowany rektorem Domu św. Małgorzaty.

25 VIII O. Gabriel opuszcza Bytom.

1939

1 IX Wybuch drugiej wojny światowej.

1940

13 X Erygowanie kuracji na Wzgórzu św. Małgorzaty.

1945

27 I Rosjanie wkraczają do Bytomia.

19 III Zaprowadzenie polskiej administracji w mieście.

12 IV Po wielkich przygodach przybywa z Nysy o. J. Gabriel.

27 V O. Gabriel zostaje pierwszym po wojnie rektorem Domu św. Małgorzaty.

2 VII Początek przymusowego przesiedlania niemieckiej ludności Bytomia.

1948

11 VII Odpust św. Małgorzaty z udziałem administratora apostolskiego, ks. dra Bolesława Kominka.

1953

23 IX 40-lecie kapłaństwa o. Jana Gabriela i o. Jana Grycmana (wyświęceni 1913). Obecny był ks. kan. Jan Szymała, dziekan bytomski i eks-werbista. Kazanie wygłosił o. Jacek Kubica.

1959

29 IV Wizytacja kanoniczna parafii św. Małgorzaty przez bpa Franciszka Jopa, ordynariusza opolskiego.

2 VII Początek Studium homiletycznego. Dyrektorem szkoleniowym został o. Konrad Lemanowicz.

1 IX Powołanie o. F. Jażdżewskiego na dyrektora Studium homiletycznego.

IX O. Jan Skowronek i o. J. Jurczyga „otwierają w Św. Małgorzacie pierwszą placówkę systematycznej Akcji Misyjnej" (o. Skóra).

25 XII Poświęcenie tryptyku w kaplicy domowej. Płaskorzeźbę wykonał rzeźbiarz Janoszka z Popielowa. Poświęcenia dokonał prowincjał, o. Feliks Zapłata. Poświęcenie powtórzono 10 I 1960 z okazji „wigilii" dla ojców. Tryptyk wyraża myśl zawartą w pracy doktorskiej o. Zapłaty: *Udział Matki Najświętszej w obiektywnym dziele chrześcijańskiego odkupienia* jako współodkupicielki i wszechpośredniczki wszelkich łask.

1960

24 IV Ciche obchody związane z 25-leciem pobytu werbistów na Wzgórzu św. Małgorzaty. Kazanie wygłosił o. J. Gabriel.

IV Odwiedziny o. Bernarda Bony, misjonarza z Indii.

1961

12 V Odwiedziny o. Stanisława Cebulli, misjonarza z Argentyny (po 41 latach). Takie odwiedziny dowodzą, że „żelazna kurtyna socjalizmu" pokazuje pierwsze pęknięcia.

10 VII Odwiedziny o. Johanna Lakotty, misjonarza z Argentyny, w towarzystwie o. Teofila Chodzidly.

1962

6 XI Czuwanie soborowe w parafii. „Pasterka maryjna" o północy. Po czuwaniu wyjazd delegacji parafialnej do Częstochowy.

1964

VI/VIII Przyjazd o. Josepha Diaz Viera z Indonezji po polskich misjonarzy: chce otrzymać pozwolenie na 20 misjonarzy dla Indonezji. Graniczyło to z cudem. A jednak stało się!

1965

VII Rozwiązanie Roku pastoralnego (Studium homiletycznego). Na rok szkolny 1965/66 przewidziany był tylko jeden ojciec, o. B. Greńczuk. Było lepiej posłać go na rok pastoralny do franciszkanów.

1 VIII Pierwsza Msza św. koncelebrowana na Małgorzatce przez pięciu prymicjantów: o. Stanisława Zawadzkiego, o. Jana Ochlińskiego, o. Henryka Zimonia, o. B. Greńczuka i o. Mikołaja Petersena.

9 X Przyjeżdża br. Iwo Stusio i obejmuje funkcję furtiana oraz zakrystiana.

10 X Wizytacja domu przez A. Spretiego, asystenta generalnego. Pozwolił na używanie telewizora, jaki o. Chudoba otrzymał na 25-lecie święceń kapłańskich.

1966

18 III Nawiedzenie Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej (peregrynacja) w parafii św. Małgorzatki w ramach obchodów Tysiąclecia Chrześcijaństwa w Polsce. Uroczystość przeszła wszelkie oczekiwanie. Zjawiło się „mrowie ludzi".

4 IX Pożegnanie o. J. Seydy, dyrektora Roku pastoralnego, udającego się do Rzymu.

18 IX Pożegnanie o. G. Goili, wikariusza przy parafii św. Małgorzaty, udającego się do Ghany.

1967

19 IX Początek szkolenia dla misjonarzy ludowych.

1968

3 III Wchodzi w życie Instrukcja o Eucharystii. Zakazuje ona m.in. coniedzielnego błogosławieństwa sakramentalnego po każdej Mszy św. i odprawiania Mszy św. przed wystawionym Najświętszym Sakramentem (np. w 1. piątki miesiąca).

14 VII Odpust św. Małgorzaty i odwiedziny o. Konstantego Macioszka po 33 latach pracy w Japonii.

15 XI Wizytacja kanoniczna parafii św. Małgorzaty przez bpa Wacława Wyciska.

24 XI Poświęcenie przez proboszcza nowego polsko-łacińskiego mszału posoborowego: dar Ojca Świętego i Księży Pallotynów z Paryża.

1969

27 VIII Rekolekcje dla kapłanów głosi bp Jan Wosiński.

IX/X O. Aleksander Chudoba, jako pierwszy polski werbista, bierze udział w uroczystościach w Lourdes (7-15 września) i w Fatimie (11-15 października). Tu koncelebrował razem z biskupem z Leiry i odmówił modlitwę wiernych po polsku.
Z chwilą przejęcia funkcji rektora przez o. Józefa Kobielusza dom w Bytomiu staje się ośrodkiem skupiającym największą liczbę misjonarzy ludowych-werbistów.

1970

6 I Spotkanie rodziców misjonarzy i ich krewnych z okolic Bytomia. Do nich należy 26 rodzin. Przybyło 60 osób.

21 IX Odwiedziny o. Karla Mullera, asystenta generalnego, w towarzystwie prowincjała, o. L. Szymańskiego i o. Władysław Kowalaka. Są to jego prywatne odwiedziny stron rodzinnych (Warmii).

28 XII W skupieniu dla rodziców misjonarzy udział wzięli o. W. Kurtz, o. Janusz Bartoszek, o. Józef Krettek i o. Jerzy Miozga.

1971

2 I „Celem przystosowania się to wymogów liturgicznych, a także by ułatwić odprawianie koncelebry, przesunięto ołtarz w kaplicy od ściany do przodu. Tryptyk pozostaje nietknięty, natomiast tabernakulum zostanie przymocowane do ściany" (Kronika domowa).

VI Początek budowy domu gospodarczego-garażu.

1972

21 IV Odwiedziny bpa Johana Cohilla z Goroka (Nowa Gwinea). Przyjechał odwiedzić rodziny swoich misjonarzy: Jurczygów, Maciejów, Bullów, Kurtzów oraz matkę o. Ferleja.

24 IV Początek budowy salki rekreacyjnej: do pomieszczenia bibliotecznego (od strony podwórza) dobudowano pokój. Pracę ukończono 17 czerwca.

27 IX Złoty jubileusz Polskiej Prowincji w połączeniu z bierzmowaniem i wizytacją parafialną którą przeprowadzał bp Jop z Opola. O. Józef Arlik przedstawił zebranym w jadalni „Krótki szkic historii Polskiej Prowincji ze szczególnym uwzględnieniem Bytomia". O. Łysik uzupełnił jego wystąpienie dziejami wydawnictwa werbistów na Śląsku i na Pomorzu przed 1939 r.

1973

13 I Plenum domowe opowiada się za wszczęciem starań o włączenie „Osiedla Manifestu Lipcowego" do parafii św. Małgorzaty.

17 V W Zbrosławicach zmarł w wieku 83 lat o. Jan Gabriel, kapelan sióstr boromeuszek trzebnickich.

29 IX W związku z centralnymi obchodami złotego jubileuszu Polskiej Prowincji odwiedził nas generał, o. John Musinsky. Następnego dnia wyjechał do Częstochowy.

29 XI Kuracja św. Małgorzaty uzyskała status parafii.

1974

24 I Dostosowanie ołtarza i wystroju ołtarzowego w kaplicy domowej do zmian soborowych. Usunięto tryptyk o. Zapłaty, zostawiając jedynie jego środkową część (Matka Boska pod krzyżem). Dwie boczne części (Zwiastowanie i Ofiarowanie Pana Jezusa w świątyni) umieszczono na bocznych ścianach kaplicy.

2 II Spotkanie powojennych wychowanków i kleryków SVD w Bytomiu. Przybyło około 20 osób.

12 IV U wylotu z ul. św. Małgorzatki na ulicę Zabrską postawiono nowy krzyż dębowy.

30 VI Przekazanie urzędu proboszcza św. Małgorzaty z rąk o. Jana Skowronka na ręce o. Tomasza Skrzypca.

10 X Bp Antoni Adamiuk z Opola odwiedza parafię św. Małgorzaty.

29 XI Dekret Kurii Biskupiej w Opolu o włączeniu „Osiedla Manifestu Lipcowego" do parafii św. Małgorzaty.

1975

5 I Skupienia dla rodziców misjonarzy. Obecnych jest 60 osób. Przyjechał o. Bona, były misjonarz w Indiach, i o. Rajnold Glinka, który wygłosił kazanie.

10 IV Odwiedziny bpa Vitalisa Djebarusa, ordynariusza diec. Ruteng, Flores. Towarzyszy mu o. Stanisław Pikor jako tłumacz.

IX Skupienie dla dobrodziejów misji. Spotkanie zorganizował o. A. Bajer, referent misyjny. Obecnych było 65 osób. Z misjonarzy przybyli ojcowie: Niezgoda, Edmund Orlikowski, Eugeniusz Olejnik, Renk, Jan Wargulewski. Kazanie wygłosił o. Henryk Renk.

19 X Beatyfikacja Założyciela o. Arnolda Janssena i o. Józefa Freinademetza. Z Katowic wyruszyła grupa 40 werbistów. Z mieszkańców domu bytomskiego dołączyli ojcowie: Łysik, Kaletta, A. Bajer, Sudolski, Karwecki, Kuźnik. Powrócili po 10 dniach.

1976

4 I Skupienie dla rodziców misjonarzy: Mszy św. przewodniczył o. Ernest Golly. Koncelebrował o. Karol Warzecha z Australii.

23 V Wręczenie krzyży misyjnych w kościele św. Małgorzaty. Uroczystej Mszy św. przewodniczył bp W. Wycisk. Krzyże otrzymali: o. Wiesław Małecki, o. J. Wichary, o. Stefan Kukuła, o. Piotr Kostyk, o. Stefan Nawrot i o. Roman Małek.

14 VII Odwiedziny bpa Dariusza Nggawy, ordynariusza na Flores.

26 IX Skupienie przyjaciół misji: obecnych 67 osób. Mszy św. przewodniczył o. G. Golla z Ghany, a koncelebrował o. Tadeusz Gruca z Indonezji.

30 X Odwiedziny rektora sanktuarium fatimskiego, ks. Luciano Gomesa Guerra oraz o. Louisa Kondora SVD, postulatora w procesie informacyjnym Hiacynty i Franciszka, którym objawiała się Matka Boża.

1977

9 I Skupienie dla przyjaciół misji. Przybyło 60 osób. Mszy św. przewodniczył o. Janusz Bartoszek z Nowej Gwinei.

29 XI Kaplica domowa otrzymała nowy wystrój: nowy ołtarz z wyrzeźbionymi czterema Ewangelistami, dzieło rzeźbiarza Masorza z Rybnika; na ścianie prezbiterium -

krzyż, a na rzeźbionym podeście - tabernakulum. Droga krzyżowa jest dziełem s. Anekty z Leśnicy.

28 XII Poświęcenie kaplicy przez bpa Józefa Kurpasa z Katowic w połączeniu z „opłatkiem wigilijnym", kolędą domową i kwartalnym skupieniem. Biskupa zaprosił o. A. Chudoba.

1978

8 I Spotkanie rodziców misjonarzy. Obecne 83 osoby. Przewodniczył o. B. Bona. Prócz niego udział wzięli: o. B. Skóra, o. A. Bajer, o. B. Kurpisz, o. J. Sudolski i o. J. Bzik.

10 IV Odwiedziny generała, o. Heinricha Heekerena, w towarzystwie o. J. Cebulskiego, radnego generalnego. 18.00 - Msza św. koncelebrowana, której generał przewodniczył i wygłosił homilię. W spotkaniu wieczornym rektor, o. J. Bajer, prosił, by przydzielano więcej ojców do Polskiej Prowincji.
Wyburzenie ostatniego domu, własności p. Riiger, na Wzgórzu św. Małgorzaty, przylegającego do klasztoru.

13 IV Koncelebra tegorocznych prymicjantów Polskiej Prowincji. Był to kurs ojców Kubicza, Kałuży, Pawlika i Kruza. Na Mszy św. o 18.00 zebrało się około 800 wiernych.

29 IV Pogrzeb o. Stefana Łysika, który zmarł 26 kwietnia u sióstr boromeuszek w Swierklańcu. Po eksportacji w Świerklańcu, w której wziął udział dekanat piekarski, uroczystości pogrzebowe odbyły się o 16.00 w kościele św. Małgorzaty. Homilię wygłosił o. J. Tatarczyk.

25 VI Złoty jubileusz kapłaństwa o. Karla Janoschki, byłego rektora i proboszcza, budowniczego Małgorzatki.

30 Xl Pogrzeb tragicznie zmarłego w wypadku drogowym pod Gliwicami o. Adolfa Dworaczka.

17 XII O. Józef Bzik wyjeżdża na stałe do Jugosławii. Razem z o. Ewaldem Szczygłem mają zakładać podwaliny pod wspólnotę SVD w Jugosławii.

1979

30 VII Skupienie dla misjonarzy przebywających na urlopie. Organizatorem jest o. Bronisław Poćwiardowski. Obecni byli ojcowie: Bolesław Gielata, Kazimierz Gergont, H. Renk, Ryszard Kalinowski, Antony Pal (?), Józef Paroń, Jan Salańczyk, Antoni Rybiński, S. Pająk i Antoni Kość. Skupienie połączono z wycieczką do Nowej Huty, Oświęcimia, Wadowic i Częstochowy.

1980

28 VII Skupienie dla misjonarzy przebywających na urlopie. Organizatorem i tym razem był o. Bronisław Poćwiardowski. Udział wzięli ojcowie: Zdzisław Kalisz, Karol Podbioł, J. Wargulewski, Jan Kozłowski, S. Pikor i Eugeniusz Basiński. Skupienie zakończyło się wycieczką do Rybnika, Oświęcimia, Krakowa i Częstochowy.

25 IX Zjazd na dół do kopalni Szombierki. Zaproszenie przyszło od „Solidarności". Na dół zjechało 11 ojców: S. Tarasiuk, A. Bajer, P. Karwecki, J. Sudolski, J. Piłek, B. Kurpisz, B. Konieczka, Z. Wieczorek, T. Skrzypiec, L. Kuźnik i K. Łukaszewski.

29 XII Skupienie kwartalne dla domowników w połączeniu ze złotym jubileuszem kapłaństwa o. Jana Kiliana. Kazanie wygłosił o. A. Bajer, a „dopowiedział" sam Jubilat.

1981

12 IX Rada prowincjalna zatwierdziła plan budowy pod budynek gospodarczy (dom katechetyczny).

18 X 100-lecie kościoła św. Małgorzaty 1881-1981. Obecny był bp Wacław Wycisk.

13 XII Wprowadzenie stanu wojennego. Konsternacja!

1982

14 X Pogrzeb o. Feliksa Zapłaty. Zmarł 11 X 1982 na atak serca w Rogach koło Koźla. Pochowany został w Bytomiu.

1983

10 VI Pogrzeb o. Jana Kiliana. Osiem dni wcześniej przywieziono go karetką z Zawadzkiego (był kapelanem sióstr w Zborowskim). W pogrzebie wziął udział bp Wycisk i nowo mianowany bp Wilhelm Kurtz SVD.

1984

2 II Srebrny jubileusz kapłaństwa proboszcza, o. Tomasza Skrzypca.

7 II Srebrny jubileusz kapłaństwa o. Edwarda Perczaka, J. Zimolonga, J. Krawczyka, Antoniego Wrzaska, J. Tyczki i J. Jurczygi.

1985

2 I Początek kolędy, która trwała do 20 stycznia. Kolędowali: o. Kurpisz - proboszcz, o. Wieczorek - misjonarz ludowy, o. Olech - misjonarz ludowy i o. Stanisław Żyliński - bez funkcji. Odwiedzili około 85% parafian.

1988

16 II O. Kośnik wrócił do wspólnoty bytomskiej z chwilą, gdy siostry boromeuszki zlikwidowały swoją placówkę w Zbrosławicach.

4 X W szpitalu w Tarnowskich Górach zmarł o. Paweł Kośnik.

1991

VII/VIII Amputacja nerki o. Kurpisza, zawał serca o. Wieczorka, wylew u o. Zalejskiego.

9 XI Od dziś ogrzewamy dom gazem.

4 XII Barbórka. Przyjechał bp Jan Wieczorek.

1992

29 II Wizytacja parafii przez bpa Gerarda Kusza.

1994

17 IV Obchody 75-lecia Polskiej Prowincji.

1995

10 II W wieku 86 lat zmarł o. Aleksander Chudoba. „Niezmordowany kaznodzieja, kochał ambonę i konfesjonał, lubił śpiew, wnosił wiele radości i pogody po plebaniach, czciciel MB Fatimskiej" (z nekrologu).

1996

III/IV Remont domu katechetycznego (na zapleczu Domu) przez firmę inż. Dunichowskiego z Rybnika.

9/10 X Peregrynacja obrazu Matki Boskiej w naszej parafii. Obecny był bp G. Kusz.

23 X Wizytacja (odwiedziny?) o. Antonio Pernii, asystenta generała: „I spoke individually with all the members in the Community, including Fr. Edward Maciej & Fr. Władysław Kajzer, who are chaplains at two separate sister Coiwents - Except Fr. Alojzy Bajer, who works in a chaplain across the border in Germany [...]". Zapis w kronice domowej.

1997

VII 50-lecie kapłaństwa o. Stanisława Zalejskiego.

3 XI Odejście z grupy misjonarzy o. Piotra Olecha.

1998

4 IX Jubileusz 60-lecia ślubów zakonnych o. Zalejskiego.

7/9 IX Wskutek dokonanych przesunięć prowincjała, o. Eugeniusza Śliwki, pięciu z siedmiu ojców przeniesionych zostało z Domu św. Małgorzaty do innych. Na ich miejsce przyszli ojcowie A. Boretto, J. Jurczyga, Cz. Tepper i Stanisław Wargacki.

2 XI Do domu dla obsługi furty przeznaczony został br. Krzysztof Płóciennik.

Dodatek nr 1

REKTORZY DOMU ŚW. MAŁGORZATY

O. Roch Szajca

Ur. 7V 1880,+ 19 VI 1959
Prezes w latach 1920-1924

Pierwszy przełożony, zwany prezesem. Redaktor czasopism: „Skarb Rodzinny", „Dzwonek Marji" i *Kalendarza Słowa Bożego* oraz diecezjalnego tygodnika „Posłaniec Niedzielny". W pracy redakcyjnej pomagali mu o. Gabriel i o. Drobny. Wszyscy żyli w wynajętym mieszkaniu przy ul. Krakowskiej 13. Do zakupionych przez niego posesji nie można się było wprowadzić. W 1924 r. Przeniesiony został z Bytomia do Nysy, ponieważ jego obecność po plebiscycie utrudniała, o ile nie uniemożliwiała, dalszą działalność werbistów w tym mieście.

O. **Johannes Eymael**

Ur. 9 III 1889,+ 23 X 1955
Prezes w latach 1924-1927

Jego obecność jako rodowitego Niemca uspokoiła władze miejskie. Oddawał się kaznodziejstwu i próbował nawiązać dobre kontakty z duchowieństwem. Czynił dużo starań o znalezienie odpowiedniego miejsca dla werbistów zarówno w samym Bytomiu, jak i poza Bytomiem. Starania te nie przyniosły efektu.

O. Wincenty Danch

Ur. 5 IV 1876,+ 28 VIII 1951
Prezes w latach 1927-1933

Także jego wysiłki szły w kierunku zdobycia jakiegoś odpowiedniego mieszkania dla werbistów w mieście w połączeniu z pracą duszpasterską. I tym razem usiłowania spełzły na niczym. Czy zawiniła metoda podejścia do duchowieństwa, czy racje obiektywne (żal kard. Bertrama do werbistów z powodu osiedlenia się w Głubczycach)?

O. Ignatz Hulmeier

Ur. 25 II 1882,+10 V 1939
Prezes i rektor w latach 1933-1935

Dopiero za jego kadencji wysiłki o własne mieszkanie i dom zostały uwieńczone sukcesem. Klasztor św. Małgorzaty na wzgórzu poświęcono i otwarto w poniedziałek wielkanocny 22 IV 1935 r. Walka hitlerowców z Kościołem i groźba aresztowania rektora spowodowały, że 21 VIII 1935 r. opuścił Bytom i zatrzymał się w Irlandii.

O. Jan Gabriel

Ur. 25 VI 1890,+ 17 V 1973
Rektor w latach 1936-1938

Zastąpił o. Hiilmeiera na urzędzie przełożonego domu. Jako kaznodzieja i rekolekcjonista naraził się partii nazistowskiej i 18 XI 1937 r. został aresztowany. Uwolniony 9 marca 1938 r., otrzymał zakaz głoszenia kazań. Ponieważ groziło mu ponowne aresztowanie, 25 VIII 1938 r. wyjechał z Bytomia i na krótko osiadł w Belgii, w Montenau.

O. Eustachius Riedel

Ur. 13 V 1878,+ 28 VII 1955
Rektor w latach 1938-1945

Zastąpił o. Gabriela na urzędzie rektora. Zarządzał domem przez całą wojnę, do maja 1945 r. Potem wyjechał do Niemiec.

O. Jan Gabriel

Rektor w latach 1945-1948

Urzędował w trudnych latach powojennych. Wnosił do wspólnoty dużo spokoju i porządku zakonnego. Znany był z wielkiego poświęcenia się dla Zgromadzenia.

O. Konrad Lemanowicz

Ur. 2 11 1915,+ 23 1X 1985
Rektor w latach 1948-1951

Pełniąc funkcję przełożonego domu, był równocześnie misjonarzem ludowym. Dlatego często zastępował go o. Janoschka i jako rektora, i jako kuratusa.

O. Karl Janoschka

Ur. 9 IX 1901,+ 25 V 1996
Rektor w latach 1951-1957

Ponieważ w Domu św. Małgorzaty nie było prócz niego innych mieszkańców, był bardziej duszpasterzem niż rektorem. Oddawał się także duszpasterstwu głuchoniemych w okolicy.

O. Bronisław Skóra

Ur. 7 VI 1916
Rektor w latach 1957-1963

Za jego kadencji powstało „Studium homiletyczne" (Rok pastoralny), ożywiło się życie parafialne. Urządzał m.in. pielgrzymki do różnych sanktuariów. Zorganizował 25-lecie obecności werbistów na Małgorzatce, choć ze względu na sytuację polityczną nie można było jubileuszu urządzić bardziej uroczyście.

O. Tomasz Lukasek

Ur. 21 XII 1910,+ 8 III 1983
Rektor w latach 1963-1964

Zlecił założenie żelaznych krat do okien dla zabezpieczenia się przed złodziejami, którzy nieraz nawiedzali Dom św. Małgorzaty. Przeprowadził remont schodów, dachu i centralnego ogrzewania.

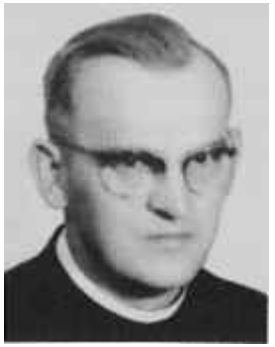

O. Jan Skowronek

Ur. 25 XII 1917, + 201 1993
Rektor w latach 1964-1969

Parafia i dom misyjny nabrały cech wspólnoty misyjnej. Do Polski wracali misjonarze na pierwsze po wojnie urlopy, zaś młodzi ojcowie wyjeżdżający na misje tu żegnali się z parafią

O. Józef Kobielusz

Ur. 10 II 1927,+ 7 11 1976
Rektor w latach 1969-1975

Poniósł duże zasługi w sprawie budowy domu gospodarczego, garażu, salki katechetycznej, przełożył dachy, założył telefony, poszerzył bibliotekę, przebudował kancelarię, doprowadził do umeblowania pokoi, upiększył otoczenie klasztorne, zadbał o parkany, dojazd do domu, uporządkował archiwum i doprowadził kronikę domową do stanu bieżącego, ożywił rekolekcje dla kapłanów na Małgorzatce, a z domu bytomskiego stworzył ośrodek misjonarzy ludowych Polskiej Prowincji.

O. Józef Bajer

Ur. 8 1 1924,+ 31 IV 1994
Rektor w latach 1975-1978

Jako ceniony misjonarz ludowy bywał bardzo często poza domem. Umiał wprowadzić dobrą atmosferę do wspólnoty.

O. Tomasz Skrzypiec

Ur. 19 1 1932,+ 13 VIII 1999
Rektor w latach 1978-1984

Był równocześnie proboszczem. Wybudował dom gospodarczy przeznaczony potem na dom katechetyczny. Zabiegał o powiększenie parafii.

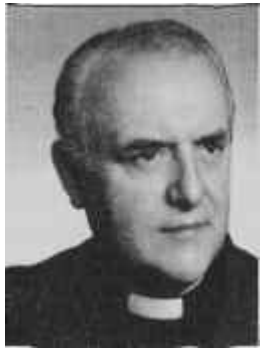

O. Bolesław Kurpisz

Ur. 2 VIII 1934
Rektor w latach 1984-1989

Był równocześnie proboszczem.

O. Piotr Olech

Ur. 20 VI 1953
Rektor w latach 1989-1995

Poszerzył plac przed domem i przeprowadził remont dachu domu.

O. Bogdan Dubieńczuk

Ur. 28 XI 1949
Rektor w latach 1995-1998

Przeprowadził remont i malowanie domu rekolekcyjnego, kaplicy, biblioteki, jadalni, pomieszczeń piwnicy i okien, zakupił nowe meble dla szwalni, uporządkował warsztaty i strych, przeprowadził remont chłodni, wymianę piorunochronów, pieca grzewczego na koks, uporządkował garaż, upiększył wejście do domu, położył nowe schody do domu, umieścił szyldy na budynku i urządził rektorat.

O. Czesław Tepper

Ur. 21 VIII 1950
Rektor w latach 1998-2001

Założył nowe dachy na dwóch budynkach, wymienił piec centralny (Viessmann) razem z grzejnikami i rurami w całym domu, sieć wodno-kanalizacyjną, starą instalację elektryczną, doprowadził wodę do pokojów mieszkalnych, wymalował wszystkie korytarze i pomieszczenia. Zaopatrzył kuchnię w kuchenki gazowo-elektryczne, naczynia i sztućce. Zakupił dla kaplicy domowej zestaw alb i stuł. Wyposażył biuro domowe w komputer i fax oraz zaprowadził kartoteki dobrodziejów.

Dodatek nr 2

MIESZKAŃCY DOMU ŚW. MAŁGORZATY

Rok	Kapłani w domu	Kapłani poza domem	Bracia	Kurs pastoralny
1925	3	–	1	–
1930	2	–		–
1935	4	–	–	
1940	4	–	2	
1945	2	–	–	
1950	3	-	1 (Antoni)	–
1955	1	–	–	–
1960	4	-	-	10 (kapłani)
1965	9	5	1 (Iwo)	7 (kapłani)
1970	10	4	–	
1975	13	3	–	
1980	15	3		
1985	12	4	–	
1990	13	4		
1995	11	1		
2000	6	2	' (Krzysztof)	-

Dodatek nr 3

WSPÓŁBRACIA SPOCZYWAJĄCY NA CMENTARZU ŚW. MAŁGORZATY (DO 2000 R.)

	Nazwisko i imię	Data śmierci
1.	0. Burbeła Marek	1.12.1993
2.	0. Chudoba Aleksander	10.2.1995
3.	o. Dworaczek Adolf	27.11.1978
4.	0. Gabriel Jan	17.5.1973
5.	0. Kilian Jan	7.6.1983
6.	o. Kośnik Paweł	4.10.1988
7.	o. Kotowski Władysław [1]	5.10.1975
8.	0. Łysik Stefan	26.4.1978
9.	0. Zalejski Stanisław	14.8.2000
10.	o. Zapłata Feliks	11.10.1982

[1] Po o. W. Kotowskim pozostała w Bytomiu mała monstrancja przywieziona w listopadzie 1947 r. z Luksemburga. Na odwrocie jej podstawy czytamy wygrawerowane słowa: „Rok Pański* 1940*Comisani* Wykonali żołnierze internowani Fr. Kittner, Żywiec - Cz. Dudek, Gdynia". Prawdopodobnie chodzi o żołnierzy polskich internowanych w czasie wojny w Szwajcarii.

Dodatek nr 4

FOTOGRAFIE

1. 1920. Pierwsze nie istniejące już mieszkanie przy ul. Krakowskiej 13

2. 1934. Budowa domu na Wzgórzu św. Małgorzaty

3. Poświęcenie domu 22.04.1935 (poniedziałek wielkanocny). Siedzą od lewej: dziekan Strzybny (św. Jacek), rektor A. Hulmeier, prałat Schwierk (Trójca Święta), prowincjał A. Tellkamp, prałat Hrabowsky (NMP), o. Wolf SJ (Serce Jezusa). Stoją od lewej: radca budowlany Stutz, notariusz Skowronek, architekt Ehl, mistrz murarski firmy Kaler/Stachnik Wieczorek, K. Janoschka

4. 1935. Ołtarz w kaplicy domowej (obraz malował o. Nierling)

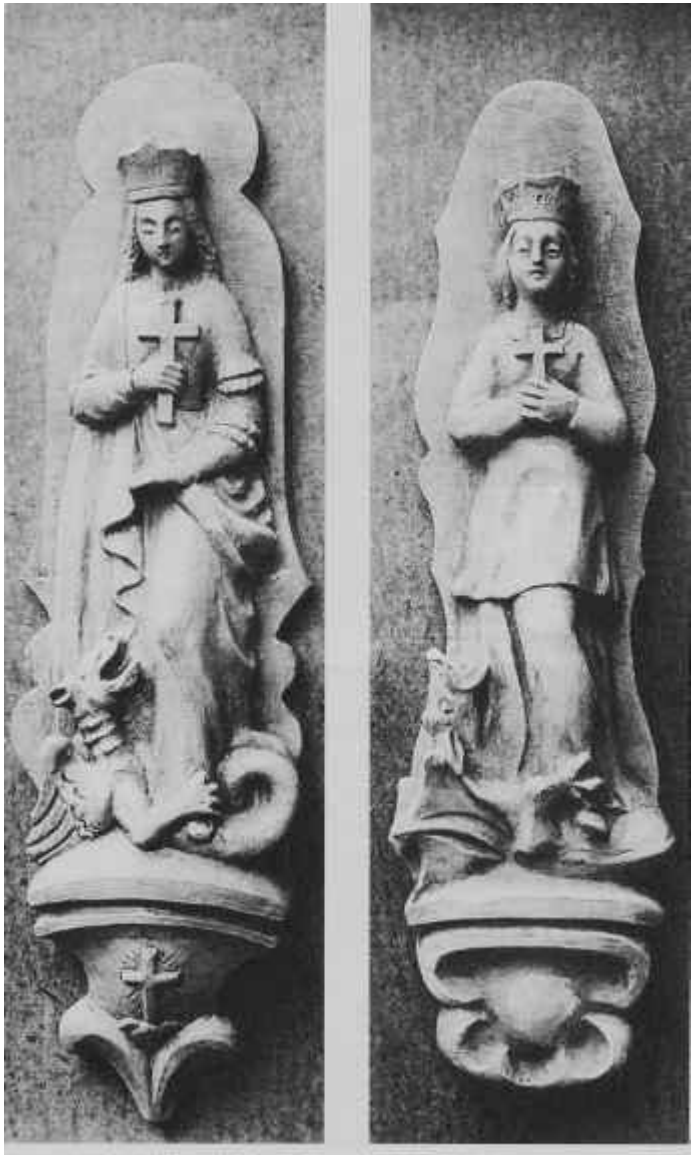

5. 1936. Projekty rzeźb na fasadę domu

6. 1938(?). Widok na Dom św. Małgorzaty od strony wiaduktu kolejowego

7. 1978. Wyburzenie domu p. Riigerowej

8. 2000. Dom św. Małgorzaty

9. 1959. Kaplica domowa. Tryptyk (fragmenty) – Ofiarowanie w świątyni

10. 1959. Kaplica domowa. Tryptyk (fragmenty) - Matka Boska u stóp krzyża

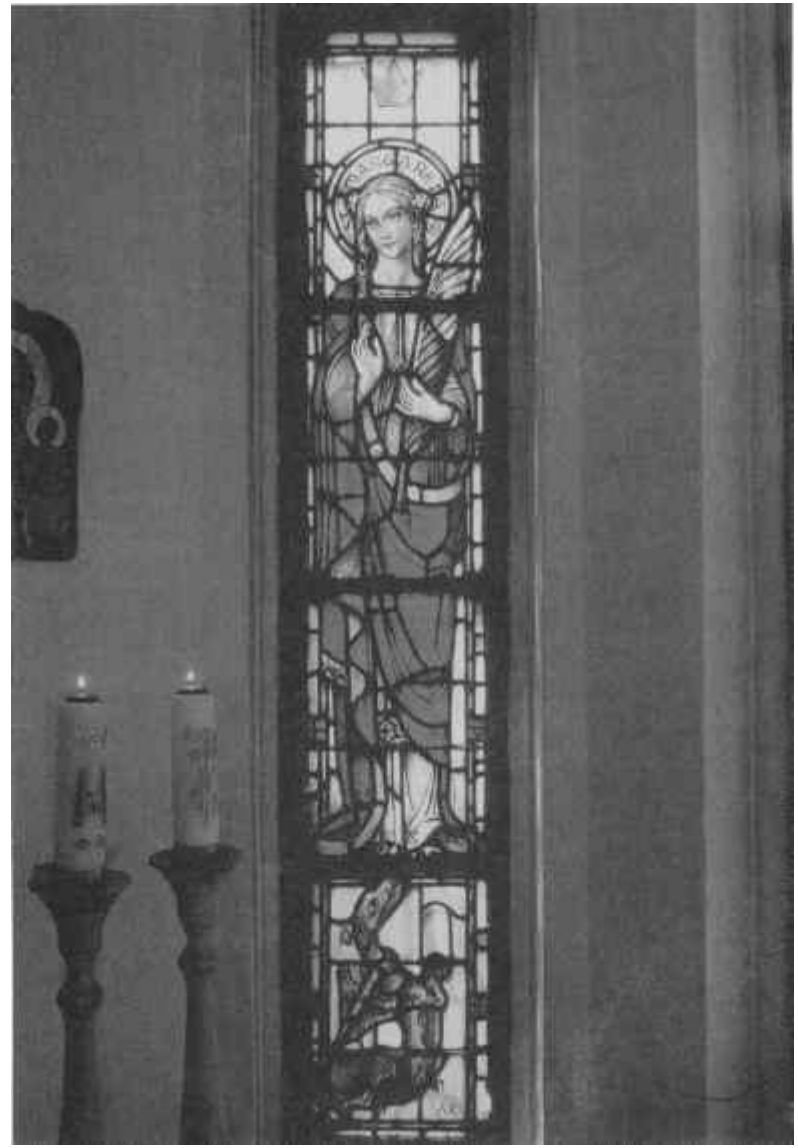

11. Witraż Św. Małgorzaty w kaplicy

12. Fragment witraża w kaplicy

17. 23.3.1976. Zabrze. Od lewej: o. A. Bajer, o. S. Tarasiuk, o. J. Bajer

18. 1979 (grudzień). Gołuszowice. Od. lewej: o. Z. Wieczorek, o. P. Kawecki

19. 5.5.1980. Niemodlin
Od lewej: o. Z. Wieczorek, o. J. Tatarczyk, i. J. Magiera

20. 4.12.1981. W kopalni „Szombierki"
Od lewej: górnik (?), ojcowie Z. Wieczorek, B. Kurpisz, A. Bajer, J. Sudolski, T. Skrzypiec, P. Karwecki, górnik (?), L. Kuźnik, K. Łukaszewski

21. 1998. Jaworzynka
Peregrynacja obrazu M.B. Częstochowskiej. O. **J.** Tatarczyk

22. 1978. Odwiedziny gen. Heekerena. Siedzą od lewej: Chudoba, Kilian, generał Heekeren, Cebulski, Łysik. Stoją z przodu od lewej: Kukuła, Glinka, A. Bajer, Szymański, J. Bajer, Karwecki, Podbiel, Sudolski, Lewczuk. Stoją z tyłu od lewej: Łukasek, Kośnik, Bzik, Skrzypiec, Tyczka, Kurpisz, Kuźnik, Lupa

23. 12.10. 1983. Wizytacja generalna. 1. rząd od lewej: Kurpisz, Karwecki, wizytator Manfred Müller, Skrzypiec, Wrzask. 2. rząd: Lupa, Dubieńczuk, Tyczka, A. Bajer, Kuźnik. 3. rząd: Pobiel, Halszka, Pilek, Sudolski. 4. rząd: Zalejski, Łukaszewski, Olech, Tarasiuk, Kośnik. 5. rząd: Tatarczyk, Wieczorek, Żyliński

24. 1948. Oborniki Wlkp.
Od lewej: F. Jażdżewski, K. Lemanowicz, ks. kan. Paczkowski, W. Kotowski

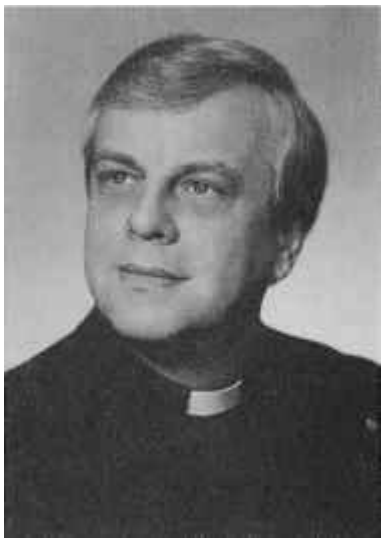

28. Kościół drewniany na Wzgórzu Św. Małgorzaty sprzed 1880 r.

29. Wnętrze kościoła w roku jubileuszowym 2000

30. 2000. Fragment cmentarza na Wzgórzu św. Małgorzaty. Kwatera werbistów

31. Figura św. Małgorzaty w kościele na wzgórzu

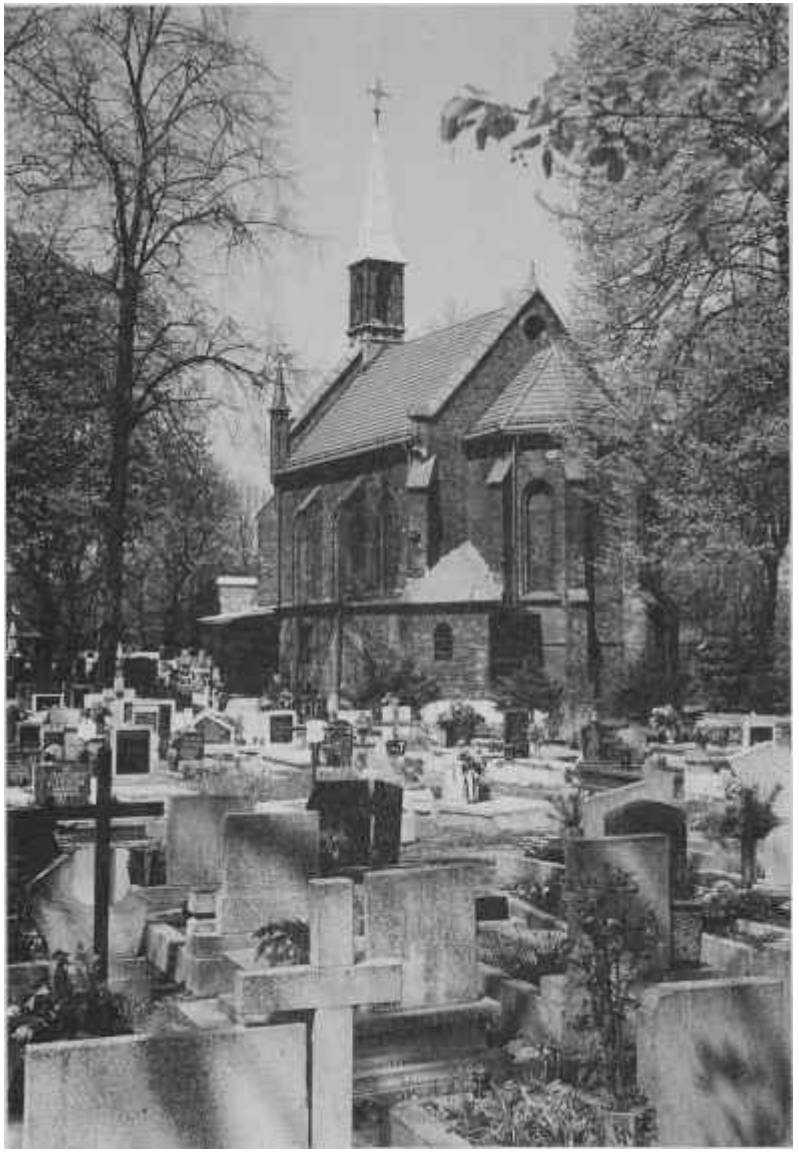

32. Widok kościoła św. Małgorzaty od strony cmentarza

33. 1962. Pierwsza Komunia święta. W środku o. T. Skrzypiec

34. 1974(7). Parafialna pielgrzymka na Górę św. Anny

35. 5.1.1975. Spotkanie z rodzicami misjonarzy. O. R. Glinka

36. 10.4.1975. Odwiedziny bpa Vitalisa Djebarusa z Flores/Indonezja
Od lewej: o. J. Sudolski, bp V. Djebarus, o. B. Kurpisz

37. 1975 (wrzesień). Spotkanie z dobrodziejami misji
Od lewej: o. H. Renk, o. K. Niezgoda, o. J. Wargulewski

38. 4.1.1976. Spotkanie z rodzicami misjonarzy
Od lewej: o. K. Warzecha, o. J. Bajer, o. E. Golly, o. L. Szymański

39. 23.5.1976. Uroczystość wręczenia krzyży misyjnych
Od lewej: ojcowie S. Kukuła, R. Małek, H. Nawrot, bp W. Wycisk, W. Małecki, J. Wichary, S. Kostyk

40. 1998.
50-lecie kapłaństwa o. S. Zalejskiego
Siedzą: o. S. Zalejski, o. A. Zimny
Stoją: o. B. Dubieńczuk, o. Z. Sudoł

41. Grupa misjonarzy ludowych

42. O. A. Chudoba
jako neoprezbiter

43. Grupa misjonarzy bytomskich

44. i **45.** 75-lecie werbistów w Polsce

46. i **47.** 50-lecie kapłaństwa o. R. Szajcy, pierwszego prezesa placówki bytomskiej

INDEKS OSOBOWY

Adamiuk Antoni 148
Anders 14
Anders Władysław 102
Anekta 150
Arlik Józef 113, 147

Babilas Alois 71
Bajer Alojzy 105, 107, 108, 110, 118, 119, 132, 148-151, 154, 174, 175,177-179, 181
Bajer Józef 108, 109, 150, 159, 174, 175, 178, 187
Barbian Ludwig 68, 71
Barchański Edward 99, 105
Barkowski Benedykt 102, 105, 107
Bartoszek Janusz 146, 149
Basiński Eugeniusz 151
Benden Michael 9, 10, 31, 61
Bensch Teodor 85
Bertram Adolf 5-8, 20, 27, 29, 38, 51, 88, 89, 140, 156
Blum Nikolaus 5, 6, 9, 10, 20
Bodems Johannes 7, 8, 13, 22, 28, 139
Bona Bernard 113, 143, 148, 150
Bondarczuk Piotr 93, 96
Boniewicz Alfons 128,134
Bonkosz Józef 95
Boretius 28
Boretto Angelo 119, 154
Bornemann Fritz 5, 16
Bradtke Stanisław 105
Bromboszcz Teofil 13
Buchwald 14, 22
Bude Karl 60
Burbeła Marek 163
Burzyca Tadeusz 93
Btlttgens Joseph 47
Bzik Józef 96, 107, 150, 151, 178

Cebulla Stanisław 8, 144
Cebulski Jan 113, 131, 134, 150, 178
Chamberlain 67
Chodzidło Jan 103, 112
Chodzidło Teofil 144
Chrząszcz Jan 13
Chudoba Aleksander 99, 100, 103, 105, 108, 112, 113, 145, 146, 150, 153, 163, 178, 189
Cisz Bolesław 105
CohillJohn 147
Czeczko Antoni 108
Czernik F. 174

Daladier 67
Danch Wincenty 8, 39, 40, 48, 63, 79, 156
Daniluk M. 127
Diaz Viera Joseph 144
Djebarus Vitalis 148, 186
Dłużniewski Alojzy 107
DoldFranz 40
Domin Maria 24
Dorożyński Krzysztof 96
Drabina Jan 42
Drobny Emil 8-10, 13, 15, 16, 18, 19, 22, 23, 28, 30, 32, 139, 155
Dubieńczuk Bogdan 43, 108, 115, 116, 161, 179, 188
Dudek Cz. 163
Duk Konrad 108
Dunichowski 153
Dworaczek Adolf 151, 163
Dworecki Tadeusz 105
Dybaś Władysław 96
Dzięgiel Augustyn 92, 96

Ehl Theodor 43,53, 165
Etter Tadeusz 110

Eymael Johannes 30, 31, 33-35, 37-39, 63, 155

FaHnroth 71

Fennrich Georg 56, 60, 68-75, 86, 89, 95, 121
Ferche 70
Fiedor K. 54
Firmius 78
Fischer Hermann 5, 28
Folkmann 59
Freinademetz Joseph 149
Friedrich Karl 80, 88, 89, 122, 124, 134

Gabriel Jan 8-10, 16, 18-20, 24, 26, 30-32, 40, 44, 46, 53-55, 57, 58, 62-66, 78-83, 86, 87, 89, 95, 97, 112, 121, 125, 137, 139, 141-143, 147, 155-157, 163
Gaida 78
Gergont Kazimierz 151
Gielata Bolesław 151
Gier Wilhelm 6-10, 14, 15, 17, 21, 29, 31, 36
Glinka Rajnold 148, 178, 186
Goebbels 64
Golla Gerard 95, 145, 149
Golly Ernest 149, 187
Gomes Guerra Luciano 149
Graczyk Alojzy 103
Grendel Joseph 40, 48, 62, 63, 87
Greńczuk Bolesław 102,144
Grotschel 77
Gruca Tadeusz 149
Grycman Jan 143

Haida Roman 48, 68-72, 74, 86
Halszka Rufin 107,108,179
Hanssen Hubert 38, 39
Heekeren Heinrich 150,178
Heide Georg 61
Herud Franciszek 78, 80
Hettwer Joseph 40, 41 62, 63
Hitler Adolf 60, 67, 83
Hlond August 85
Hoening Kolumbus 28

Hoffmann M. Justinus 56
Hrabowsky 17, 39, 40, 45, 47, 58, 71, 80, 86-88, 165
Hulmeier Ignatz 40, 41, 45, 46, 48, 50, 53, 62, 63, 66, 141, 156

Jankisch Josef Commodus 51, 56, 67, 68, 78, 86
Janoschka Karl 43, 46, 50, 55, 60-62, 65, 66, 68, 70-74, 77, 78, 82, 86-90, 95-97, 112, 113, 123, 150, 157, 158, 165
Janoszka 143
Janssen Arnold 149
Jażdżewski Franciszek 99, 100, 105, 112, 143, 180
Joachimczyk Antoni 103
Jop Franciszek 91,92, 143, 147
Jurczyga Józef 99, 143, 152, 154
Juroszek Tadeusz 95, 123

Kajzer Władysław 154
Kaletta Pius 117, 149
Kalinowski Ryszard 151
Kalisz Zdzisław 151
Kałuża Henryk 150
Kapica Jan 27
Karwecki Piotr 108, 149, 151, 175, 177-179
Katerla 43
Kilian Jan 117, 136, 151, 152, 163, 178
Kittner G. Johannes 121,163
Kitzler Paul 7
Kobielusz Józef 92, 105, 106, 108, 146, 159
Koczy Jan 93
Kominek Bolesław 85,86, 142
Kondor Louis 149
Konieczka Bernard 96, 151
Konrad Paul 78
Kostyk Stefan 149, 188
Kość Antoni 151
Kośnik Paweł 117, 153, 163, 178, 179
Kotowski Władysław 103, 108, 116, 163, 180
Kowalak Władysław 146
Kozieł Bruno 5, 16, 103, 125, 128, 130, 134

Kozłowski Jan 151
Krawczyk Jan 152
Krettek Józef 146
Kruz Jerzy 150
Kubica Jacek 112, 143
Kubicki Józef 117
Kubicz Feliks 150
Kubischok Feliks Hadumar 43
Kuchta Adam 93, 96
Kukuła Stefan 149, 178, 188
Kulski Jan 100
Kumor B. 60
Kurpas Józef 150
Kurpisz Bolesław 93, 96-98, 109, 150-153, 160, 177-179, 186
Kurtz Wilhelm 95, 146, 152
Kusz Gerard 153, 154
Kuźnik Leopold 109, 149, 151, 177-179
Kwieciński Stefan 100

Laban Marian 109
Labudda Alfons 110,132,134
Lakotta Johann 144
Lamparski Stefan 95
Lange 19
Lemanowicz Konrad 89, 95, 99, 103, 105, 112, 143, 157, 180
Lerch Piotr 76
Lewczuk Józef 96, 178
Lichy Johannes 73, 78, 112
Ligoń Adolf 14
Lubos Konrad 100
Lukasek Tomasz 112, 117, 158, 178
Lupa Hubert 178,179

Łapiński A. 126
Łukaszewski Kazimierz 105, 151, 177, 179
Łysik Stefan 117, 147, 149, 150, 163, 178

Macha 34,35

Machalica Bazyli 132
Maciej Edward 154
Macioszek Konstanty 145
Maćkowiak Stefan 105,112,113
Magiera Jerzy 105,176
Magolewski Apolinary 105
Majewski Mieczysław 109
Małek Roman 149, 188
Małecki Wiesław 149, 188
Masorz 97, 149
Masur 53
Mazur 59
Mazur Jan 110
Meinka 59
Meyer reinhard 10
Miarka Karol 13,39
Miętkiewicz 80
Micewski A. 85
Milik Karol 85
Miozga Jerzy 146
Mrzyglod Lukas 71
Musinsky John 147
Mussolini 67
Muller 45, 46
Muller Karl 146
Muller Manfred 132,134,179

Nawrot Piotr 149, 188
Nemesius 68
Neophytus 31
Nggawa Dariusz 149
Nierling August 47, 165
Niestroj 38
Niezgoda Kazimierz 148,187
Nowicki Edmund 85
Nowik Ryszard 96

Oberec 82

Ochliński Jan 144
Ochowiak Eugeniusz 99, 105
Olech Piotr 107, 109, 115, 118, 152, 154, 160, 179
Olejnik Eugeniusz 148
Ołdyński Zbiniew 93
Orlikowski Edmund 148
Orzeł Ludwik 100

Pacelli 73
Paczkowski 180
Pająk Sylwester 132, 134, 151
Pal Antony 151
Paroń Józef 151
Paschalis 54
Pater Mieczysław 21
Pawlik Jerzy 100
Pawłowski Jan 96, 109
Perczak Edward 152
Pernia Antonio 133,134,154
Pesch Robert Rogatus 67, 73
Petersen Mikołaj 144
Pfitzner Joseph 69
Piec Zygmunt 96
Pietruszka Sylwester 40, 69, 70, 89, 91, 95, 96
Pikor Stanisław 148, 151
Piłek Jan 96, 134, 151, 179
Piłsudski 4
Piontek Maria 43
Płóciennik Krzysztof 154
Poćwiardowski Bronisław 151
Poćwiardowski Feliks 99
Podbiel Wincenty 117,178,179
Podbioł Karol 151
PollakKarl 7
Porada Angelus 47
PrawdzikW. 64
Przybylski Franciszek 13
Puchała Tomasz 28,78, 139

Pulkowski Czesław 99

Quack Ferdinand 56, 64, 66, 141

Rachnow 77
Rapp Lucjan 4-6, 8, 10
Renk Henryk 148, 151, 187
Riedel Eustachius 46, 59, 60, 66-74, 76, 77, 79-81, 86, 88, 89, 95, 122, 142, 157
Riepe Franz 67, 68
Rodriguez 47
Rump Leo 9
Riigerowa 150, 168
Rybiński Antoni 151

Salańczyk Jan 151
Sauer 22
Schenk Wacław 100
Schidlo (Szydło) Robert 43
ScholzG. 55, 56
Schwierk Augustin 39, 40, 47, 54, 58, 59, 68, 69, 71, 72, 88, 165
Seyda Józef 101, 116, 145
Sikora 59
Skowronek 165
Skowronek Jan 90,91,95,97, 118, 143, 148, 159
Skóra Bronisław 89, 95, 97, 99, 100, 123, 143, 150, 158
Skrzypiec Tomasz 91-93, 95-97, 99, 105, 107, 109, 148, 151, 152, 160,177-179, 185
Spielvogel 18
Spreti Adolf 126, 134, 145
Strzybny 47, 53, 165
Studnik Michał 61
Stusio Ivo 144
Stiitz 165
Sudolski Józef 105, 109, 149-151, 177-179, 186
Sudoł Zbigniew 188
Sujak Elżbieta 100
SulaD. 84

Szajca Roch 8-10, 13-17, 21, 22, 24, 26, 28-33, 37, 38, 41, 42, 44, 63, 71, 78, 80, 114, 139, 140, 155, 192
Szczygieł Ewald 151
Szemlek Władysław Wawrzyniec 23
Szulczyk Longin 99, 105
Szydło 85
Szymała Jan 21, 143
Szymański Leonard 129, 134, 146, 178, 187

Ślęzak W. 42, 76
Śliwka Eugeniusz 154

Tarasiuk Stefan 105, 107, 124, 151, 175, 179
Tatarczyk Józef 105, 106, 109, 113, 124, 150, 174, 176, 177, 179
Tellkamp Augustin 17, 40, 41, 48, 61, 63, 66, 87, 120, 134, 140, 165
Tepper Czesław 98, 154, 161
Tyczka Józef 3, 5, 6, 9-11, 13, 15, 17-19, 21-23, 25, 26, 28, 29, 38, 41, 61, 79, 91-93, 96, 108, 114-117, 152, 178, 179

Ulitzka 6

Urbanek Karl 23,27

Vogt Friedrich 76
Vormann Franz 8, 9, 30, 31, 36, 1 14
Walter Hubert 55, 57, 64-66, 121, 141, 142
Wałcerz Włodzimierz 101
Wargacki Stanisław 154
Wargulewski Jan 148,151,187
Warzecha Karol 149, 187
Wehowski 8, 33
Wesoły Waldemar 174
Wichary Jan 133, 134, 149, 188
Wieczorek 165
Wieczorek Jan 95, 153
Wieczorek Zygmunt 96, 109, 151-153, 175-177, 179, 181
Wietrzykowski A. 113
Wiktor Wacław 95, 106

Wilkowski Raj no ld 117
Wilson 4
Wiltosch Johanna 72
Wlotzka Alfred 48
Wolf 165
Wosiński Jan 113, 146
Woźnica Franciszek (Wosnitza Franz) 81
Wronka Andrzej 85
Wrzask Antoni 152, 179
Wrzeciona Brunon 10,15
Wrzoł Walter 100
Wycisk Wacław 93, 145, 149, 152, 188
Wyparło Stanisław 99
Wyszyński Stefan 109

Zalejski Stanisław 95, 153, 154, 163, 179, 188
Zapłata Feliks 91, 99, 112, 123, 134, 143, 148, 152, 163
Zawadzki 78
Zawadzki Stanisław 144
Zelder 59
Zeszczuk Mieczysław 109
Zielonka Neofitus 16
Zimny Augustyn 188
Zimolong Jan 99, 152
Zimoń Henryk 144
Zylka 65

Żyliński Stanisław 96, 152, 179

Spis treści

Wstęp 3

Rozdział I. W wirze polityki i pracy duszpastersko-wydawniczej (1920-1924) 4
1. Geneza placówki w Bytomiu 4
2. Praca redakcyjna 9
3. Praca w duszpasterstwie nadzwyczajnym 16
4. W wirze walki plebiscytowej 20
5. W szponach inflacji 24
6. Koniec działalności wydawniczej 27

Rozdział II. Ku lepszej przyszłości (1924-1945) 37
1. Próby osiedlenia się w Bytomiu 37
2. Wzgórze św. Małgorzatki. Budowa klasztoru 41
3. Duszpasterstwo zwyczajne i nadzwyczajne 51
4. Pod rządami nazistów 60
5. Lata wojenne w oczach kronikarza 67

Rozdział III. Działalność werbistów po drugiej wojnie światowej 80
1. Okres przełomu 80
2. Parafia św. Małgorzaty 86
3. Studium homiletyczne - Rok pastoralny 98
4. Misjonarze ludowi 102
5. Rekolekcje dla księży i posługa spowiedzi 111
6. Duszpasterstwo sióstr zakonnych 115
7. Animacja misyjna 117

Rozdział IV. Wewnętrzne postawy wspólnoty w świetle wizytacji 120
1. Wizytacje do Soboru Watykańskiego II 120
2. Wizytacje po Soborze Watykańskim II 128

Kalendarium Domu św. Małgorzaty w Bytomiu 139

Dodatek nr 1: Rektorzy Domu św. Małgorzaty 155

Dodatek nr 2: Mieszkańcy Domu św. Małgorzaty 162

Dodatek nr 3: Współbracia spoczywający na cmentarzu św. Małgorzaty (do 2000 r.) 163

Dodatek nr 4: Fotografie 164

Indeks osobowy 193

ZESZYTY WERBISTOWSKIE

1. Klara Maria Tabacka SSpS, *W miłości wielka. Miłość Boga i człowieka w życiu bł. Matki Marii Stollenwerk*, Sulejówek 1993
2. Rudi Pöhl SVD, *Drogą Słowa Bożego. Rekolekcje w życiu codziennym*, Warszawa 1995
3. Józef Tyczka SVD, *Śluby zakonne w Konstytucjach SVD*, Warszawa 1996
4. Józef Tyczka SVD, *Zakorzenienie. Wzrastanie w duchu Zgromadzenia*, Warszawa 1996
5. *W dziesięciolecie Konstytucji z 1983 roku. Nowe spojrzenie i ocena*, Warszawa 1996
6. *Uchwały i rezolucje Kapituł Prowincjalnych Polskiej Prowincji SVD od 1957 roku*, Warszawa 1996
7. *Refleksje nad duchowością Arnolda Janssena*, Warszawa 1996
8. Józef Tyczka SVD, *Praktyki duchowne werbisty*, Warszawa 1996
9. Józef Tyczka SVD, *Katolog Polskiej Prowincji SVD*, Warszawa 1997
10. Fritz Bornemann SVD, *Ferdynand Medits i Magdalena Leitner w historii Zgromadzenia Słowa Bożego*, Warszawa 1997
11. *Arnold Janssen. Osoba*, Warszawa 1998
12. *Arnold Janssen. Dzieło*, Racibórz 2000
13. *Arnold Janssen. Duchowość*, Racibórz 2002
14. Józef Tyczka SVD, *Szczęśliwy mąż. Nabożeństwa i modlitwy do błogosławionego Arnolda Jansssena*, Racibórz 1999

15. Józef Tyczka SVD, *Ojciec, Syn oraz Boża Rodzicielka w duchowości Arnolda Janssen*, Racibórz 1998
16. Jan Baptysta Bampembe, M. Krause, *Nie oglądaj się wstecz! Arnold Janssen przedstawia się młodzieży*, Warszawa 1998
17. Hermann Fischer SVD, *Sylwetki braci misyjnych*, Racibórz 1999
18. Józef Tyczka SVD, *Błogosławiony Arnold Janssen. Początki werbistów*, Racibórz 1999
19. Józef Tyczka SVD (wyd.), *Herb SVD*, Racibórz 1999
20. *Przyczynki do duchowości werbistowskiej*, Racibórz 2003
21. Józef Tyczka SVD, *Werbiści w Bytomiu 1920–2000*, Racibórz 2003